

# **Jezus Chrystus**

## **Sprawiedliwość nasza**



# **Jezus Chrystus**

## **Sprawiedliwość nasza**

Filadelfia

-2009-

Projekt okładki i przygotowanie do druku:  
Krzysztof Maciejewski  
e-mail: kajzerm@gmail.com

Książka dostępna jest również w wersji elektronicznej w formacie pdf na stronie [www.filadelfiamedia.com](http://www.filadelfiamedia.com) w dziale „książki”. Kopiowanie jak i drukowanie tej książki jest dozwolone i zalecane.

W sprawach zamówień prosimy zwracać się do:

Piotr Maciejewski  
POSTBOKS 23  
6900 Skjern  
Danmark  
Tel.: 0045/302-383-12

e-mail: [piotrm@filadelfia.own.pl](mailto:piotrm@filadelfia.own.pl)

[www.filadelfiamedia.com](http://www.filadelfiamedia.com)

## SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Boża sprawiedliwość	9
Najbardziej doniosłe poselstwo	15
Sprawiedliwość przez wiarę równa jest posłuszeństwu przez wiarę	16
Nowe serce i owoc Ducha	18
Pod zakonem	22
Pod łaską	29
Odrodzenie a reformacja	31
Cena uczniostwa	35
Kto wytrwa do końca...	39
W co wierzymy?	46
Późny Deszcz i oczyszczenie Świątyni	51
Co mam czynić, abym był zbawiony?	59
Życie według zasad	61
Droga do Miejsca Najświętszego	72
Resztki Izraela	75
Apel do zboru	77
Walka o umysł	83
Droga ucieczki	86
Zakończenie	92

## Wykaz skrótów do tytułów książek Ellen White

1-9T – Testimonies for the Church, tom 1 do 9

OHC - Our High Calling

COL – Christ Object Lessons

MR – Manuscript Releases

SDABC – The Seventh-day Adventist Bible Commentary

R&H – Review and Herald

AA – The Acts of the Apostles

Ms - Manuscript

WB – Wielki Bój

PK - Prorocy i Królowie

ST – Signs Of The Times

TM – Testimonies To Ministers

DW - Doświadczenia i Widzenia

GW – Gospel Workers

CDF – Counsels On Diet And Food

PCh - Przypowieści Chrystusa

DA – Desire Of Ages

1-3 Sk - Ze Skarbnicy Świadectw

UL - The Upword Look

1-3 SP - Special Testimonies

NGB – Nauki z Góry Błogosławienia

# Wstęp

Drodzy Przyjaciele, Bracia i Siostry!

Wierzmy, że dla każdego z nas poselstwo, na którym pragniemy skupić się w niniejszej książce jest najbardziej doniosłym i najważniejszym poselstwem jakie kiedykolwiek było dane ludziom. Ono poddaje nasze chrystiańskie życie totalnej lustracji i nie pozwala nam opierać się na złudnej nadziei zbawienia.

Ponieważ dzisiejsze pokolenie jest ostatnim pokoleniem z żyjących przed powrotem Pana Jezusa, dlatego od przyjęcia tego poselstwa zależy czy zostaniemy przygotowani na przemienienie, czy raczej podzielimy los większości ludzi.

Czym jest usprawiedliwienie przez wiarę? – Jest dziełem Boga polegającym na rozbiciu w pył chwały ludzkiej i uczynieniem dla człowieka tego, czego on sam w swej mocy nie może dla siebie uczynić. Kiedy człowiek widzi swą własną nicość, wtedy jest przygotowany by przyjąć sprawiedliwość Chrystusa.

Jedynym wzorem, który musimy odzwierciedlać to Chrystus. Jego sprawiedliwość, bezgrzeszność, niezmierny pokój, piękna czystość i przede wszystkim najśłodsza miłość.

Im bliżej przychodzimy do Niego, tym nasze własne „ja” jest bardziej widoczne i tym bardziej czujemy potrzebę Zbawiciela. Przez większość naszego życia wielu z nas prowadzi walkę samousprawiedliwienia. Dlatego jedyną naszą nadzieją jest doprowadzenie nas do miejsca, gdzie padniemy do stóp Zbawcy i z okrzykiem tonącego Piotra zawołamy: „ratuj mnie Panie”.

*„Oto poselstwo, które Bóg polecił przekazać światu. Jest to poselstwo trójjanielskie, które głoszone ma być głosem wielkim, a towarzyszyć mu będzie wylanie Jego Ducha w wielkiej mierze” (TM, 91-92 )*

***„...przeto przygotuj się na spotkanie twójego Boga, Izraelu!”***  
(Amos 4:12)





# Boża sprawiedliwość

Usprawiedliwienie z wiary można zobrazować przykładem tonącego. Człowiek ten nie myśli wówczas racjonalnie, nie ocenia sytuacji, nie szuka rozwiązań, lecz jest zdany na pomoc z zewnątrz. Jedyne co może jeszcze uczynić, to wzywać pomocy, a gdy ona nadejdzie, zawierzyć jej bezwarunkowo, uchwycić koło ratunkowe i poddać się działaniom ratownika. Jezus, nasz wielki Ratownik stoczył straszliwą walkę, wygrał ją, a teraz powołuje się na to zwycięstwo każdorazowo, gdy podejmuje się ratowania tonących w bagnie grzechu.

Grzech jest podobny do wodorostów, które owijając się wokół nóg, paraliżują nasze ruchy i myśli, a następnie pozbawiając sił, wciągają pod wodę. Nie licz wówczas na własne siły. Nie pokładaj nadziei w doświadczeniu i sprawności fizycznej. Niejeden znakomity pływak zakończył w ten sposób swoje życie.

Prawo Boże, idąc dalej za tą myślą, jest niczym boje pływające po wodzie, połączone liną, wydzielające teren bezpieczny do pływania. Każda z tych bojek ostrzega nas przed wypłynięciem na głęboką, zdradliwą toń. Są tam niebezpieczeństwa, których nie potrafimy przewidzieć. Jeśli zbagatelizujemy to wyraźne ostrzeżenie, nic już nie powstrzyma nas przed zagrożeniem. Bóg nie używa siły, aby nas chronić przed złem. Udziela ostrzeżeń i rad.

*„Posłuszeństwo zakonowi Bożemu stanowi jakby mur ochronny przed złem; kto jednak przebije wzniesioną przez Boga barierę choćby tylko w jednym miejscu, ten niszczy jej zdolność obronną, otwiera bowiem drogę nieprzyjacielowi, który może wówczas wkraść się przez ten wyłom, czyniąc wiele szkody”* (NGB, 54).

Bóg wiedząc jakie żniwo zbiera grzech, zaleca dla naszego dobra nie wchodzić na teren wroga. Ta profilaktyka, jak to wiemy z praktyki, jest jednak trudną sztuką. Tylko jedna droga prowadzi do zwycięstwa.

*„Wobec tego, że zakon jest doskonały i dlatego niezmienny, przeto grzeszny człowiek nie jest w stanie o własnych siłach sprostać jego wymaganiom. W tym właśnie celu przyszedł Zbawiciel, aby **uczynić ludzi uczestnikami Boskiej natury i przez to doprowadzić ich do zgody***

*z zakonem Bożym. Jeżeli porzucimy grzechy i przyjmiemy Chrystusa jako swego Zbawiciela, wówczas wywyższymy zakon”* (NGB, 51).

Chwała Panu, który pragnie uczynić nas uczestnikami Bożej natury. Wówczas, i tylko wtedy będziemy żyli w doskonałej zgodzie z zakonem Bożym. Natura ludzka obarczona złymi skłonnościami, panując nad nami, bierze nas w niewolę „zakonu grzechu i śmierci”. Tylko interwencja z zewnątrz może nas uwolnić. Musimy sobie jasno powiedzieć, że nie ma w nas dobra i sprawiedliwości, jeśli je zaś widzimy, to znaczy, że nie poznaliśmy jeszcze Jezusa.

Człowiekowi trudno przychodzi przyznanie się do bezsilności i korzystanie z łaski. Duma i ambicja często nie pozwalają sięgnąć po jałmużnę. Jeśli nie zapracujemy, nasza godność osobista każe nam odmówić. Jest to przecież dla przeciętnego śmiertelnika upokarzające, gdy ktoś daje nam coś, na co nie zasłużyliśmy, a wręcz całym swoim życiem dowiedliśmy, że nie jesteśmy tego daru godni.

Dar Chrystusowej sprawiedliwości będzie dotąd budził w nas takie właśnie uczucia, dokąd nie uznamy, że nie posiadamy w sobie niczego dobrego. Dopóki panować w nas będzie godność osobista i ambicja, dopóty będziemy mieli problem z uznaniem Chrystusowej sprawiedliwości. **Musimy sobie zdać sprawę, że jedynym rodzajem sprawiedliwości, który Bóg może przyjąć, jest Jego własna sprawiedliwość.** Tylko Boża, doskonała sprawiedliwość odpowiada warunkom zbawienia i życia wśród doskonałych, bezgrzesznych istot w niebie.

Czy posiadasz taką sprawiedliwość? Żaden człowiek z natury jej nie posiada. Mało tego, nie posiadamy żadnej miary, abyśmy mogli tę sprawiedliwość zmierzyć i opisać. Nie mamy żadnej skali, abyśmy się mogli do niej przyrównać i stwierdzić ile nam brakuje. Sprawiedliwość Boża jest dla człowieka czymś nieogarniętym. Choćby ludzkie zamierzenia, jakkolwiek szczerze i ambitne, obliczone były na osiągnięcie tej sprawiedliwości, to nie jest to możliwe, tak jak niemożliwe jest stwierdzenie, gdzie kończy się linia prosta.

Sprawiedliwość Chrystusa przejawia się w Jego nienagannym charakterze.

*„O Boskim pięknie charakteru Chrystusa nawet najszlachetniejsi ludzie mają zaledwie słabe pojęcie”* (NGB, 50).

Jakże wspaniały był to charakter i jak wspaniała jest to sprawiedliwość! Jakkolwiek nie możemy jej osiągnąć sami, to jednak mamy obietnicę, że możliwe jest stanie się jej posiadaczem.

*„Jezus oświadczył, że możesz stać się Mu podobny i żyć bez nagany wśród ludzi i aniołów. Warunki uzyskania żywota wiecznego przez łaskę są dzisiaj jeszcze te same, jak niegdyś w raju: doskonała sprawiedliwość, zgodność z Bogiem, zupełna jednomyślność z zasadami Jego zakonu”* (NGB, 54).

Sprawiedliwość Boża nie tylko jest osiągalna, lecz co więcej – jej posiadanie jest warunkiem zbawienia! Boga nie zadowala niepełna sprawiedliwość w ludzkim wydaniu. Ogromna większość ludzi żyje nadzieją, że ich starania i dobra wola wystarczą Bogu. Jest to straszne zwiedzenie. W tej koncepcji zniekształcony jest charakter Boga i zaniżony standard świętości Jego prawa. Jednak, jak przeczytałeś, możesz żyć bez nagany. Ale czy jest to naprawdę możliwe? Czy z poprzednich rozważań nie wynika, że człowiek nie może osiągnąć niedosiężnej Bożej sprawiedliwości? Tak, to prawda – krawiec nie znając wymiarów, nie skroi płaszcz na miarę.

Cóż nam pozostaje, drodzy? Stwierdziliśmy już, że zakon domaga się od nas doskonałej sprawiedliwości, z drugiej zaś strony nie znajdujemy jej w sobie. Zatem rozwiązanie tego problemu leży poza nami. Możemy zwyciężyć, i to całkowicie! Jezus dał nam przykład, jak mamy zwyciężać. Znając słabości ludzkiego ciała, nie polegał nigdy na sobie, lecz na Słowie Bożym i na potędze modlitwy. Dał nam przykład samozaparcia i posłuszeństwa.

*„Jezus nie uzewnętrzniał żadnych cech, ani mocy, które nie mogą stać się własnością prawdziwie weń wierzącego człowieka. Jego doskonale ludzkie przymioty mogą być udziałem wszystkich Jego naśladowców, gdy poddadzą się woli Bożej w takim stopniu jak On to uczynił”* (ŻJ, 527, wyd. III).

Zwycięstwo nad każdą słabością wymaga samozaparcia. Powodem jest to, że istnieje konflikt pomiędzy naturalnymi skłonnościami – pożądlivością ciała, pożądlivością oczu i pychą życia, a charakterem Bożym. O Jezusie napisano:

*„Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem i łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i*

*dla bogobojności został wysłuchany; I chociaż był Synem, **nauczył się posłuszeństwa** przez to, co wycierpiał, A osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, **którzy mu są posłuszni**, sprawcą zbawienia wiecznego” (Hebr. 5:7-9).*

*„Uniżył samego siebie i **był posłuszny aż do śmierci**, i to do śmierci krzyżowej” (Filip. 2:8).*

Co to jest posłuszeństwo? Jest to poddanie woli Bogu, uznanie naszej woli za słabą i samolubną, zniewoloną przez szatana. Nasza własna, ludzka wola jest zniekształcona przez naturalne, grzeszne skłonności. Pożąda ona dla siebie wygod, zaszczytów i pochlebstw. Głównym problemem stojącym na drodze posłuszeństwa jest brak wiary. Doświadczenie życiowe uczy nas, że o wiele częściej przegrywamy na polu bitwy niż zwyciężamy. Szatan przypomina nam te porażki, odbierając chęć walki i nadzieję zwycięstwa. Stąd bierze się przekonanie wielu osób, że grzechu nie można pokonać, że trzeba z nim żyć. Jest to wielkie zwiedzenie! Każda, najmniejsza nawet słabostka czy skłonność do złego, może i powinna być pokonana.

*„Za pośrednictwem Chrystusa Bóg wyposażył nas w środki do pokonania **każdej** skłonności i oparcia się **wszelkiej** pokusie, **niezależnie od jej intensywności**” (ŻJ, 333, wyd. VII).*

*„Podleganie grzechowi lub nie, zależy od naszej woli... Tylko wtedy umożliwiamy Bogu darowanie nam żywota, jeśli całkowicie oddamy Mu swoją wolę. Jedyne wtedy, gdy Mu ją oddamy i zdołamy otrzymać nowe życie, zdołamy przewyciężyć wskazane nam przez Chrystusa skryte grzechy (...) Wolę należy poddać Jemu, aby mógł nam ją oddać z powrotem oczyszczoną i wzmocnioną oraz połączoną z Nim” (NGB, 61-62).*

Charakter Boży w życiu Pana Jezusa objawił się w całkowitej rezygnacji z własnych ambicji i celów, w podporządkowaniu swoich dążeń woli Bożej (zob. Jan 4:34). Miłość przejawia się w pragnieniu służenia innym, wywyższaniu innych a unізianiu siebie. Mamy w swoim życiu wywyższać przede wszystkim Jezusa. To ma być naszym najważniejszym celem i dążeniem. To jest zasada mieszkańców Nieba. Jeśli chcesz z nimi zamieszkać, musisz się jej nauczyć.

*„I jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy” (Jan 3:14).*

„On musi wzrastać, ja zaś stawać się mniejszym” (Jan 3:30). Niebiańska zasada duchowego wzrostu to jedyny skuteczny środek w tym zbuntowanym świecie. Jeśli go nie zastosujesz, zginiesz na wieki. Nie wystarczy jednak wywyższenie Jezusa ustami. **Cale nasze życie ma być hymnem pochwalnym dla Jezusa.** Każdy nieegoistyczny czyn, każda uświęcona myśl i każde czyste słowo przynoszą chwałę i radość naszemu Panu.

Aby wywyższyć Jezusa, musimy Go stale poznawać. Temu celowi ma służyć rozmyślanie, modlitwa, studiowanie Pisma Świętego. Bardzo ważne jest zastanawianie się nad życiem Jezusa, Jego poniżeniem, cierpieniem i wyrzeczeniem. On to wszystko uczynił dla ciebie. Tak bardzo cię umiłował, że był gotów dla ciebie utracić swoje wieczne życie. To nie był scenariusz dobrze wyreżyserowanego przedstawienia; świadczą o tym pełne rozpaczy słowa Pana Jezusa „...Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mat. 27:46).

Czytamy w natchnionym komentarzu, że Jezus nie mógł nic widzieć poza grób. Jego obawy, udręka i cierpienie były prawdziwe i realne:

*„Nawet zwątpienie ogarnęło umierającego Syna Bożego. Nie mógł widzieć poza bramy grobu. Żaden promyk nadziei nie podpowiadał Mu, że wyjdzie z grobu jako zwycięzca, i że Ojciec przyjmie Jego ofiarę. Grzechy świata w całej swej ohydzie przenikały Syna Bożego. Niezadowolenie Ojca z powodu grzechu i kara za grzech, którą jest śmierć, były wszystkim, co mógł doznać w tej nieprzeniknionej ciemności. Był doświadczony przez potworny lęk, że grzech jest tak ohydny w oczach Ojca, że Ojciec nie będzie mógł się pojednać z Synem. Straszna myśl, że Ojciec opuścił Go na zawsze wyrwała z ust wiszącego na krzyżu przejmujący krzyk: Boże mój! Boże mój! Czemuś mnie opuścił?” (T2, 210).*

Rozmyślanie o Jezusie może prowadzić tylko do jednego celu – coraz większego pragnienia przebywania z Nim. Rosnąca w nas miłość i wdzięczność spowodują, że grzech zacznie nam się jawić w całej swej ohydzie, a życie bez Zbawiciela zda się prawdziwym cierpieniem. Te właśnie uczucia towarzyszyły Jezusowi w Getsemane. Nawet upadek nie powinien nas zniechęcić. Powinniśmy natychmiast powstać, nie tracąc czasu i dystansu i ponownie podjąć gorliwy i święty wysiłek podążania za Jezusem. Szatan wie o tym, że przegra, jeśli będziemy

trwać przy Panu. Dlatego celem jego ataku są twoje kontakty z Jezusem. Nie pozwól na to, aby nawet jedna godzina upłynęła bez Jezusa.

Ci, którzy przetrwają wielki ucisk, będą mieli wypisane na czole imię Jezusa (Obj. 14:1). Oznacza to, że wszystkie ich dążenia, myśli i marzenia związane są z osobą Zbawiciela, że posiadają Jego doskonały charakter i są odbiciem Jego chwały. Oni tak umiłowali swojego Pana, że „...*podążają za Barankiem, dokądkolwiek idzie*” (Obj. 14:4).

Jeśli ktokolwiek ma nadzieję, że bez poświęcenia swego życia dla Jezusa będzie mógł się znaleźć w grupie 144 tysięcy sprawiedliwych, trwa w śmiertelnym błędzie. Teraz jest czas poświęcenia życia.

*„Jedynie wieczność może objawić wspaniałości, w posiadanie których może wejść człowiek przywrócony na nowo do podobieństwa Bożego. Aby osiągnąć ten wysoki ideał, trzeba poświęcić wszystko, co może stać duszy na przeszkodzie. Podleganie grzechowi lub nie, zależy od naszej woli”* (NGB, 61).

Służba świątynna daje nam właściwe zrozumienie w kwestii poświęcenia życia Bogu. Grzesznik prócz ofiary za grzech, mógł złożyć dodatkowo ofiarę całopalną. W odróżnieniu od ofiary za grzech, która była obowiązkowa, ofiara całopalna była ofiarą dobrowolną. Nikt nie musiał jej składać. Ofiara całopalna była wyrazem całkowitego poddania się Bogu. Symbolem tego było całkowite spalenie zwierzęcia przeznaczonego na ofiarę. Przebaczenie grzechów jest środkiem doraźnym. Jednak to nie wystarczy, gdyż bez poświęcenia się Bogu nie nastąpi uwolnienie od grzeszenia.

*„Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, mile i doskonałe”* (Rzym. 12:1-2).

## Najbardziej doniosłe poselstwo

Poselstwo o usprawiedliwieniu przez wiarę jest najbardziej doniosłym i najważniejszym poselstwem jakie kiedykolwiek było dane ludziom. Stąd należy wnioskować, że szatan ze szczególną zawziętością będzie próbował je atakować i zniekształcać, aby zniweczyć jego zbawienny wpływ. Jeśli jednak przyjrzymy się kościołom, stwierdzimy, że poselstwo o usprawiedliwieniu przez wiarę jest w nich głoszone. Czyżby diabeł dał za wygraną? O nie, to nie jest w jego stylu!

Jeśli sądzimy, że kościoły głoszą poselstwo, od którego przyjęcia zależy życie wieczne i zakończenie dzieła Bożego na ziemi, to znaczy, że jesteśmy bardzo naiwni i dajemy się nabrać na zwiedzenie szatana. A może my sami przyjmujemy to fałszywe poselstwo? Na szczęście dzięki jasnym świadectwom Słowa Bożego możemy odróżnić naukę fałszywą od prawdziwej. Czym się różni biblijna nauka o usprawiedliwieniu przez wiarę od nauki niebiblijnej? Aby to stwierdzić, przeczytajmy poniższą wypowiedź Ducha Proroctwa:

*„Wielu napisało do mnie, zapytując, czy poselstwo o usprawiedliwieniu przez wiarę jest poselstwem trójjanielskim, a ja odpowiadam: Naprawdę, to jest prawdziwe poselstwo trójjanielskie!”* (R&H, 01.04.1890).

Musimy to sobie jasno powiedzieć, że skoro poselstwo trójjanielskie jest poselstwem o usprawiedliwieniu przez wiarę, to znaczy, że kościoły protestanckie odrzucając w 1844 roku głos trzech aniołów, odrzuciły też to poselstwo, przez co i same zostały przez Boga odrzucone.

*„Kiedy kościoły pogardziły radą Boga, przez odrzucenie poselstwa adwentowego, **Pan odrzucił je**”* (WB, 232, wyd. 1884). Wiemy jednak, że wszystkie kościoły protestanckie z wielkim naciskiem podkreślają usprawiedliwienie z wiary w Jezusa Chrystusa. Na pozór głoszą więc to, co należy.

Gdy adwentyści zrozumieli poselstwo o świątyni, zrozumieli też ważną naukę, która z tego poselstwa wypływała – a mianowicie: nie można głosić nauki o usprawiedliwieniu w oderwaniu od nauki o sprawiedliwości. Te dwa poselstwa są połączone w nierozdzielny

sposób w jedną całość: Pan sprawiedliwość nasza”. Można to przedstawić obrazowo: Arka Przymierza była przykryta wiekiem (ubłagalnią), wewnątrz zaś znajdowały się tablice w przykazaniach. Arcykapłan kropił nad ubłagalnią dla przebłagania za grzechy ludu; ubłagalnia więc symbolizuje łaskę Bożą, tablice wewnątrz skrzyni są zaś symbolem sprawiedliwości Bożej.

W jaki sposób prawo i łaska mogą być ze sobą w zgodzie? Prawo przecież domaga się śmierci grzesznika, łaska zaś nie może zastąpić prawa, gdyż w ten sposób usankcjonowałaby nieprawość. Łaska i prawo są jak dwa bieguny magnesu – nie można ich rozdzielić.

Jakie jest praktyczne znaczenie tej nauki?

Prawo domaga się bezwzględnego posłuszeństwa, a w przypadku nieposłuszeństwa – śmierci grzesznika. Owocem łaski jest usprawiedliwienie grzesznika. Oznacza to zarówno prawne przypisanie sprawiedliwości Chrystusa, jak i udzielenie tej sprawiedliwości. Prawne przypisanie sprawiedliwości to przebaczenie grzechów. Udzielenie sprawiedliwości to zamieszkanie Chrystusa w sercu grzesznika. Oznacza to narodzenie się z Boga (Jan 1:13) i udzielenie nam nasienia Bożego (1Jana 3:9, BT), przez co zostajemy uzdolnieni do sprawiedliwego życia. Prawo wymaga od nas posłuszeństwa, lecz Chrystus będący w nas uzdalnia nas do życia w posłuszeństwie, czyniąc zadość wymaganiom prawa.

Sprawiedliwość, choć jest terminem prawniczym, nic nie znaczy w oderwaniu od Chrystusa. Dla nas najważniejsze jest, że to sam Chrystus jest naszą sprawiedliwością.

## **Sprawiedliwość przez wiarę równa jest posłuszeństwu przez wiarę**

Każdy kto twierdzi, że na tej ziemi w grzesznym ciele nie może żyć w doskonałym posłuszeństwie prawu Bożemu, dowodzi tego, że nie rozumie poselstwa „Pan Sprawiedliwość nasza”. Wśród chrześcijan istnieją trzy interpretacje tego poselstwa:



1. Łaska unieważnia prawo. Zachowanie prawa nie jest warunkiem zbawienia.

2. Łaska nie unieważnia prawa, jednak doskonałe zachowanie prawa nie jest możliwe na tej ziemi.

3. Łaska nie unieważnia prawa, lecz czyni możliwym jego wypełnienie. Zachowanie prawa warunkuje zbawienie.

Większość protestantów przyjmuje pierwszy pogląd, większość adwentystów drugi pogląd, zaś tylko nieliczni protestanci i adwentyści uznają i przyjmują trzeci.

Ci, którzy popierają drugi pogląd dowodzą tego, że znają tylko teorię na temat prawa. Oni zgadzają się z tym, że prawo jest ważne i należy go przestrzegać. Uznają ważność Sabatu Bożego. Starają się żyć zgodnie z prawem, a nawet mówią o tej potrzebie innym. Niezależnie od tego jak bardzo są w tym gorliwi, jest to o wiele za mało w stosunku do wymogów prawa. Ciągłe przeżywanie porażek umacnia w nich niewiarę w możliwość zwycięstwa. Doskonałość traktują jak utopię. Chcą być zbawieni, jednak ich charakter pozostaje niezmieniony. Brak jest w ich życiu owoców Ducha Bożego tj. miłości, pokoju, radości, wstrzeźliwości, cierpliwości i łagodności.

Jest to stan ogromnej większości adwentystów, stan laodycejski. Można być bardzo gorliwym dla sprawy Bożej, można udzielać się w zborze i być aktywnym ewangelistą, a jednocześnie być letnim laodycejczykiem. Brzmi to paradoksalnie: gorliwy adwentysta letnim laodycejczykiem? Nie wierzysz, że tak jest?

Kluczem do zrozumienia poselstwa „Pan sprawiedliwość nasza” jest zrozumienie czym jest „biała szata” z Obj. 3:18. Porównajmy teksty z Zach. 3:3-5 oraz Mat. 22:11-14. Biała szata to sprawiedliwość Chrystusa. Jest ona również symbolem doskonałego charakteru Jezusa.

*„...Szata weselna jest symbolem charakteru, jaki posiadać muszą wszyscy, którzy chcą być gośćmi weselnymi... Bóg żąda od swych dzieci doskonałości”* (PCh, 177, 181).

Sprawiedliwość to doskonałe posłuszeństwo prawu Bożemu. Nie wystarczy tutaj znajomość zasad. Na sądzie Bożym nie będzie istotne, jak dobrze znałeś zasady, lecz to, czy posiadałeś sprawiedliwość Chrystusową, objawiającą się w nienagannym charakterze (Obj. 20:12).

Ta sprawiedliwość może być ci udzielona jeśli twoje życie zostanie nierozdzielnie połączone z życiem Jezusa. Owocem tego związku będzie sprawiedliwość Chrystusa widoczna w całym twoim życiu. Biała szata nie oznacza więc jedynie przebaczenia grzechów – to tylko połowa prawdy. To nie zadowoli Boga. Przebaczenie grzechów, czyli sprawiedliwość przypisana jest jedynie środkiem prowadzącym do celu. Celem bowiem jest zaprzestanie grzeszenia, doskonałość charakteru, uczestniczenie w Bożej naturze. (1Jana 3:6,7; 1Piotra 1:14-16; 2Piotra 1:3,4).

## Nowe serce i owoc Ducha

Aby połączyć się z Chrystusem, nasz stary człowiek musi umrzeć. Jezus nie może dzielić tronu w świątyni serca z diabłem. Jezus nigdy nie wejdzie do serca dopóki rządzi w nim nasze „ja”. Będzie stał tak długo u drzwi i kołatał, aż uczynimy Go jedynym Panem.

*„Nowonarodzenie jest rzadkim doświadczeniem tego wieku. To jest powodem tak wielkiego zamieszania w kościołach. Wielu, tak wielu, którzy przyjmują imię Chrystusa, jest nieuświęconych i niepoświęconych. **Oni zostali ochrzczeni, ale są pochowani za życia. Własne „ja” nie umarło i dlatego oni nie powstałi do nowego życia w Chrystusie**” (6SDABC, 1075).*

Jak mogliśmy przeczytać, warunkiem nowonarodzenia jest śmierć własnego „ja”, które rządzi starym człowiekiem. Skoro jest to tak ważną sprawą, że zależy od niej nasze życie wieczne, aby uniknąć zwiedzenia powinniśmy sobie zadać kilka istotnych pytań. Oto one:

*„Wielkim brzemieniem każdej duszy powinno być pytanie: **Czy moje serce jest odnowione? Czy moja dusza jest przekształcona? Czy moje grzechy są przebaczone przez wiarę w Chrystusa? Czy zostałem nowonarodzony?**” (2SM, 117).*

Ludzkie serce jest złe i przewrotne. Jest też całkowicie niereformowalne. Musi być zastąpione nowym sercem. Ta swoista Boża transplantacja nazywa się nowonarodzeniem. Nie jest możliwe, aby

człowiek, który nie przeżył nowonarodzenia, mógł wieść sprawiedliwe życie. Każda taka próba skazana jest na porażkę. Imitacja Bożej sprawiedliwości to zwykły formalizm religijny. Nie przynosi owocu sprawiedliwości i jest dla Boga nie do przyjęcia. Dlatego też tak bardzo istotne jest, abyśmy badali swoje życie, abyśmy nie byli oszukani przez diabła.

Najgorsze, co może się stać w życiu człowieka, to życie w przekonaniu, że posiadamy nowe serce, podczas gdy wcale tak nie jest. Jezus ci radzi, abyś nabył u niego maści na oczy. Ten niezbędny środek, pochodzący z Bożej apteki jest jednym z trzech wymienionych w liście do Laodycei, które decydują o naszym zbawieniu. Bez doświadczeń wiary (złoto w ogniu wypróbowane) religia staje się formalizmem i teorią. Bez obiektywnej oceny swojego serca (maść na oczy), żyjemy w nierealnym świecie złudzeń. Bez posiadania sprawiedliwości Chrystusa (biała szata), nie zostaniemy przyjęci do nieba, gdyż nic nieczystego tam nie wejdzie.

Nieznajomość poselstwa „Pan sprawiedliwość nasza” prowadzi do posiadania zafałszowanego obrazu tego, czym jest prawdziwe nowonarodzenie. Powszechnie uznaje się, że aktywny i gorliwy adwentysta, a przy tym dobry i religijny człowiek nie jest letnim laodycejczykiem. Możemy codziennie po kilka godzin studiować Biblię, sprzedawać lub rozdawać literaturę religijną, a nawet być gotowymi do oddania życia za wierność naszym zasadom, jeśli jednak nie posiadamy nowego serca, będzie to jak „szata splugawiona”.

Apostoł Paweł w 13 rozdziale pierwszego listu do Koryntian opisuje ten właśnie stan ludzkiego serca. Pisze on, że choćby rozdał całe mienie swoje lub ciało swoje wydał na spalenie, bez miłości nic mu to nie pomoże. Czy jesteś tak gorliwy jak Paweł, że byłbyś gotów rozdać pomiędzy ubogich całe swoje mienie? A może byłbyś zdolny stracić swoje życie w imię wyznawanych zasad? Jeśli tak, to znaczy, że należysz do gorliwych członków kościoła. Jednak jest to wątpliwym pocieszeniem, jeśli przy całej swojej gorliwości nie posiadasz nowego serca. Łatwo to sprawdzić i nie trzeba się oszukiwać. Zadaj sobie tych kilka pytań:

- Czy w Twoim życiu panuje idealny pokój Boży?
- Czy w obliczu różnych trudnych sytuacji tracisz cierpliwość i opanowanie?
- Czy bywasz czasami obrażony, rozgniewany lub poirytowany na kogoś?
- Czy obwiniasz czasami innych, czy się usprawiedliwiasz?
- Czy zdarza Ci się mówić źle o innych?
- Czy nosisz w swoim sercu niechęć do kogokolwiek?
- Czy jest taka osoba, której nie chciałbyś spotkać w niebie?
- Czy Twoje życie, myśli, słowa, czyny wywyższają Jezusa Chrystusa?

Teraz weź do ręki Biblię i przeczytaj 1Kor. 13:4-5. Testuj siebie -czy posiadasz Bożą miłość?

Choćby ktoś wyrządził ci największą krzywdę, miłość Boża bez chwili wahania wszystko zakryje. Jezus nigdy nie cierpiał z powodu wyrządzonej mu krzywdy, lecz raczej z powodu odrzuconej przez ludzi miłości. Miłość Boża jest zawsze cierpliwa. *„A kto by cię przymuszał, żebyś szedł z nim jedną milę, idź z nim i dwie”* (Mat. 5:41).

Zniewagi i oszczerstwa oraz chwilowe przeciwności losu są cierpliwie znoszone przez tych, którzy posiadli Miłość przez duże M. Miłość nie szuka swego, a raczej wychodzi naprzeciw potrzebom bliźniego. *„Temu kto cię prosi daj, a temu, który chce od ciebie pożyczyć nie odwracaj się”* (Mat. 5:40).

Miłość nigdy nie ustaje. Ona nie jest chwilowym zrywem heroizmu ani przelotnym uczuciem. Nie jest zależna od nastroju czy sytuacji. Jakże niewiele ma ona wspólnego ze zwykłą przyziemną „tak zwaną miłością”, którą dobrze znamy z naszego codziennego życia.

Miłość nie zna strachu. *„Miłość usuwa bojaźń”* (1Jana 4:18). Spójrz na Jezusa – On posiadał Bożą miłość. Czy kiedykolwiek Jego serce było wypełnione strachem?

*„Gdy Jezus obudził się, aby stanąć wobec burzy, był zupełnie spokojny. Nie było strachu w Jego słowach ani w spojrzeniu, bowiem strach nie mieszkał w Jego sercu”* (ŻJ, 255).

Jeśli nie masz miłości, nic ci nie pomoże cała twoja gorliwość! W czym nie pomoże? Oczywiście w zbawieniu. Choć trudno nam to zaakceptować, to jednak jest to prawda. Można więc być gorliwym, a jednak letnim laodycejczykiem.

Jeśli jesteś gorliwym, letnim laodycejczykiem, to znaczy, że zużywasz swoją energię w niewłaściwy sposób. Starasz się czynić właściwe rzeczy i może nawet czasami ci to wychodzi, jednak nie ma to żadnego znaczenia, jeśli nie umarłeś dla swojego „ja”. Po prostu realizujesz swoje „ja” w religii. Jeśli to ty trzymasz stery życia, znaczy to, że masz stare serce i jeszcze nie umarłeś. Skoro zaś nie umarłeś, to znaczy, że nie możesz zmartwychwstać jako nowy człowiek. Najpierw, zgodnie z porządkiem Ewangelii, musi nastąpić śmierć, aby w następstwie tego faktu mogło nastąpić zmartwychwstanie (Rzym. 6:4).

Jaki jest rezultat nowonarodzenia? Czytamy o tym w Rzym. 6:6-7. Gdy grzeszne ciało zostaje unicestwione, przestajemy być sługami grzechu, a zostajemy sługami sprawiedliwości. Nie można służyć dwóm panom. Jeśli grzeszymy, to znaczy, że naszym panem jest szatan. Jeśli rodzimy się na nowo, naszym panem staje się Jezus Chrystus. Wówczas i tylko wtedy zostajemy uwolnieni od grzechu.

Umrzeć dla własnego „ja” znaczy umrzeć grzechowi. Jeśli świadomie popełniamy grzech, to znaczy, że na nowo stajemy się sługami szatana (czytaj dokładnie Rzym. 6:16-22). Jesteśmy sługami tego, komu jesteśmy posłuszni. Światłość nie ma i nie może mieć nic wspólnego z ciemnością. Tam, gdzie świeci światło, ciemność traci swoją moc. Gdy życiem kieruje Chrystus, szatan nie ma żadnej mocy nad nami. Dlatego jest napisane:

*Grzech na wami panować nie będzie, bo nie jesteście pod zakonem, lecz pod łaską” (Rzym. 6:14)*

Oraz:

*„Każdy, kto narodził się z Boga, nie grzeszy, gdyż trwa w nim nasienie Boże, taki nie może grzeszyć, bo się narodził z Boga” 1Jana 3:9, BT).*

*„Prawdziwe nawrócenie jest radykalną zmianą. Każdy trend umysłu i zamilowania serca powinny być odmienione, a życie powinno stać się nowym w Chrystusie” (4T, 17).*

*„Czy ta wielka przemiana w nas nastąpiła? Nie bądźcie zwiedzeni. Nigdy bym siebie nie nazwała wyznawcą Chrystusa, jeślibym Mu nie oddała całego serca i moich niepodzielnych uczuć. Powinniśmy odczuwać najgłębszą wdzięczność, że Jezus akceptuje tę ofiarę. On jej wymaga. Gdy jesteśmy doprowadzeni do poddania się Jego żądaniom i porzucamy wszystko, i nie wcześniej niż od tego momentu, otoczy nas ramionami swojej łaski. Co oddajemy Mu, jeśli mówimy, że oddajemy wszystko? – Duszę skalaną grzechem, aby Jezus oczyścił ją przez swoją łaskę i zbawił od śmierci dzięki swojej niezrównanej miłości. A jednak widziałam, że niektórzy uważali, że ciężko jest oddać wszystko. Jestem zawstydzona, gdy słyszę takie słowa. Wstyd mi o tym pisać (...)*

*Czy rozmawiacie o samozaparciu? Co Chrystus oddał za nas? Jeśli trudno nam to przyjąć, że Chrystus wymaga wszystkiego, idźcie na Golgotę i płaczcie tam nad tym. Spójrzcie na ręce i nogi waszego Wyzbawiciela rozszarpane przez okrutne gwoździe, abyście mogli być obmyci z grzechu przez Jego krew!” (1T, 160).*

*„Nadzieja zbawienia jest akceptowana bez radykalnej przemiany serca lub reformy życia. Takie powierzchowne nawrócenia są powszechne, a tłumy są przyłączane do kościoła tych, którzy nigdy nie byli złączeni z Chrystusem” (WB, 468).*

*Ludzie mogą się zwracać od jednej doktryny ku innej, lecz mimo to nie znaczą znaczenia słów ‘dam wam nowe serce’. Przyjęcie jedynie nowych teorii nie wnosi nowego życia do duszy, choćby nawet kościół, do którego wstępujemy był założony na prawdziwym fundamencie (...) Istnienie czyjegoś imienia na liście kościelnej nie ma najmniejszej wartości, jeśli serce nie jest naprawdę zmienione” (R&H, 29.03.1906).*

## **Pod zakonem**

Gorliwy, letni laodycejczyk żyje pod zakonem. Taki wniosek wypływa ze słów apostoła Pawła (Rzym. 6:14). Jeśli grzech panuje w naszym życiu, to znaczy, że nie jesteśmy pod łaską, lecz pod zakonem. Prawdopodobnie to stwierdzenie burzy twoje dotychczasowe

zrozumienie, a może wyobrażenie o swoim stanie. Tak jednak mówi Słowo Boże.

Co to znaczy żyć pod zakonem, a co znaczy żyć pod łaską? Odpowiedź znajdziemy w Rzym. 7:1-6. Paweł wyjaśnia tam ten problem na przykładzie małżeństwa. Małżeństwo jest nierozzerwalnym związkiem. Może być rozłączone jedynie przez śmierć jednego ze współmałżonków. Jeśli zakon jest naszym współmałżonkiem, to znaczy, że jesteśmy z nim związani na całe życie. On panuje nad nami - żyjemy pod zakonem. Nie możemy liczyć na śmierć naszego współmałżonka, gdyż jest on nieśmiertelny. Jedynym sposobem, aby się uwolnić od jego panowania, jest nasza śmierć!

Kluczową dla naszych rozważań myślą jest Rzym. 7:6, gdzie czytamy, że zostajemy uwolnieni od zakonu, gdy umieramy temu, przez co byliśmy opanowani. Kiedy zakon nas potępia? Gdy grzeszymy. Kiedy więc zostajemy uwolnieni od potępienia zakonu? Gdy przestajemy grzeszyć, czyli jak wynika z porównania z werselem 5 - gdy umieramy dla grzesznych namiętności. Paweł wyjaśnił w Rzym. 6:11, że musimy uważać siebie za umarłych dla grzechu, a w Rzym. 6:6 czytamy, że grzeszne ciało ma zostać unicestwione (uśmiercone).

Porównując powyższe teksty, rodzi się wniosek, że zakon jako pierwszy mąż ma do nas prawo, gdy pozostajemy sługami grzechu. Zakon został tu przedstawiony w roli sędziego. Sędzia sprawiedliwie określa winę grzesznika i wymierza karę. Karą za grzech jest śmierć.

*„A wiemy, że cokolwiek zakon mówi, mówi do tych, którzy są pod wpływem zakonu, aby wszelkie usta były zamknięte i aby świat cały podlegał sądowi Bożemu”* (Rzym. 3:19).

Jednak sędzia nie może orzec winy kogoś, kto jest sprawiedliwy. Jeśli więc umarłeś dla grzechu i przyjąłeś sprawiedliwość Chrystusa, uwolniony zostałeś spod mocy wyroku śmierci.

Wymagania zakonu Bożego są tak drobiazgowo, że nie możemy im podołać, ponieważ żyjemy w niewoli zakonu grzechu czynnego w członkach. Zakon grzechu czyni nas niewolnikami ciała, a przez to podległymi werdyktowi królewskiego zakonu przykazań. W tym właśnie sensie znajdujemy się „pod zakonem”. Jest jednak dla nas nadzieja – jeśli umrzemy, zostaniemy uwolnieni od jego panowania. Naszym nowym mężem zostaje Chrystus. Ten związek jest w pełni

prawny i może zostać uznany przez Boga, gdyż nastąpiło rozłączenie starego związku przez śmierć.

Z zakonem grzechu byliśmy związani nierozzerwalnie, tworząc z nim jedno ciało. Na tej samej zasadzie możemy być nierozzerwalnie złączeni z Chrystusem, tworząc z Nim jedno ciało. To właśnie doświadczenie opisuje apostoł Paweł w Gal. 2:19-20. Mówi on: „*żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus*”. W przypadku pierwszego związku człowiek był więźniem zakonu grzechu i sługą nieprawości. W przypadku drugiego związku człowiek staje się dobrowolnym więźniem Chrystusa i sługą sprawiedliwości.

Nieważne jak często i jak bardzo grzeszysz, lecz jeśli to czynisz – jesteś sługą grzechu (zob. Jan.8:34). Odkrywasz w sobie prawo, że jeśli chcesz czynić dobrze, trzyma się ciebie złe. Zakon grzechu panuje nad tobą i czyni cię swoim niewolnikiem. Jest to doświadczenie każdego człowieka, który nie narodził się jeszcze na nowo. Paweł opisuje je w Rzym. 7:14-24.

Przeczytaj ten biblijny opis dokładnie. Czy znajdujesz tu swoje własne doznania? Czy możesz się zidentyfikować z człowiekiem z 7 rozdziału listu do Rzymian? Jeśli tak, to znaczy, że przed tobą jest ważny krok do wykonania. Bez tego kroku pozostaniesz na zawsze niewolnikiem grzechu i nie odziedziczysz Królestwa Bożego. Nowonarodzenie jest absolutnie koniecznym warunkiem zbawienia. Tylko przez nowonarodzenie stajemy się synami Bożymi, członkami rodziny Bożej, a przez to dziedzicami Królestwa (zob. Rzym. 8:14-17).

„*To nie jest opis jego aktualnych chrześcijańskich doświadczeń, gdyż on [Paweł] jest złączony z Chrystusem. Tutaj Paweł opisuje tych, którzy służą przestarzałej literze i udając, że służą Bogu, dalej są cielesni i zaprzędani grzechowi*” (Studium Biblijne Listu do Rzymian, E.J. Waggoner, str. 64,65, S.D.A. General Conference Daily Bulletins 1891).

„*Tylko ci, którzy z Nim współpracują, którzy są gotowi powiedzieć: ‘Panie, wszystko co mam i czym jestem, jest twoje’, będą uznani za synów i córki Boże. Wszyscy powinni rozważyć, co znaczy pragnąć nieba, a mimo tego pragnienia wycofać się po usłyszeniu warunków koniecznych dla jego osiągnięcia*” (ŻJ, 407).



Sądzę, że nie rozumiemy, co to znaczy być synem Bożym i dlatego nadużywamy tego zaszczytnego tytułu, stosując go do wszystkich tzw. chrześcijan. Czym jednak wyróżnia się prawdziwy syn Boży i kiedy nim się staje? Oto odpowiedź:

*„Od naśladowców Chrystusa wymaga się, aby wyszli ze świata, odłączyli się od niego, nie dotykali tego, co nieczyste, a **dopiero później dane im będzie zapewnienie stania się synami i córkami Najwyższego i stania się członkami rodziny królewskiej.** Jeśli jednak nie dostosują się do tych warunków, wówczas nie będą mogli dostąpić wypełnienia się tej obietnicy. Wyznawanie chrześcijaństwa nie ma żadnego znaczenia w oczach Bożych, **jedynie prawdziwe, pokorne i gorliwe posłuszeństwo Jego przykazaniom czyni nas Jego dziećmi, odbiorcami Jego łaski i uczestnikami wielkiego zbawienia**” (2T, 440).*

Aby stać się synem Bożym, konieczne jest spełnienie poważnych warunków. Wobec tego jakże niewielu z tych, którzy określają siebie mianem dzieci Bożych, jest nimi naprawdę. Jest to smutny fakt i wielkie zwiedzenie tych, którzy żyją w iluzji. Oto dalsza część powyższego cytatu, pochodzącego z większego fragmentu pt. „Apel do zboru”.

*„Widziałam, że niewielu spośród nas odpowiada temu opisowi. U pozostałych miłość do Boga deklaruje się wyłącznie w słowie, a nie w czynach i w prawdzie. Ich postępowanie i czyny świadczą o tym, że **nie są dziećmi światła, lecz ciemności**” (j.w. str. 441).*

Powyższe rozważania uświadomiły nam warunki stania się dziećmi Bożymi, ale zanim będziemy mogli tego doświadczyć, powinniśmy stać się uczniami Jezusa.

W kwestii uczniostwa Pan Jezus również stawia nam bardzo wyraźne warunki, a jedynie na drodze uczniostwa możemy dojść do poznania prawdy, która nas wyswobodzi z niewoli grzechu i uczyni dziećmi Bożymi (zob. Jan. 8:31-36). O warunkach tych czytamy w Ewangelii Łukasza w rozdziale 14. Pan Jezus trzykrotnie powtórzył, że niemożliwością jest stanie się Jego uczniami bez spełnienia tych warunków.

*„Jeśli kto przychodzi do mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki, i żony, i dzieci, i braci, i siostr, a nawet i życia swego, **nie może być uczniem moim.** Kto nie dźwiga krzyża swojego, a idzie za mną, **nie***

**może być uczniem moim. Tak więc każdy z was, który się nie wyrzeknie wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim**” (Łuk. 14:26-27,33).

Może teraz w pełni uświadomimy sobie co oznaczają słowa Pana Jezusa z Ewangelii Mateusza 7:14.

**„Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują”** (wg BT).

*„Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi będą nazwani. Duch pokoju jest dowodem ich łączności z niebem. Otacza ich niebiańska wonność Chrystusowa. Przyjemna atmosfera ich życia oraz miły charakter świadczą przed światem, że są dziećmi Bożymi. Otoczenie dostrzega, że przebywają z Chrystusem. Każdy, kto miłuje, z Boga się narodził (1Jana 4:7). Jeśli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest jego (Rzym. 8:9)”* (NGB, 31).

*„Dziećmi Bożymi są ci, którzy posiadają naturę podobną do Bożej natury (...) Jedynie Duch Boży płaci miłością za nienawiść. Być zatem uprzejmym wobec niewdzięcznych i złych, czynić dobrze tym, od których niczego się nie spodziewamy, to cechy charakteru Bożego i dowód, że jesteśmy dziećmi Najwyższego”* (NGB, 73-74).

Zawsze jest coś do zrobienia z naszym charakterem. Duch Boży wskazuje na słabości i pyta nas: „co masz zamiar z tym zrobić?”. Decyzja należy do nas. Jeśli trwamy w Chrystusie, pozostajemy na drodze sprawiedliwości, a słabość z pomocą Pana zostaje zwyciężona. Jednak, jeśli uwolnimy się spod opieki Zbawiciela, wypadamy spod łaski i dostajemy się pod opiekę przewodnika, czyli zakonu. „Zamknięci i trzymani pod strażą zakonu” (Gal. 3.23) jesteśmy jego niewolnikami.

*„Jezus przyszedł, aby uczynić nas uczestnikami swojej Boskiej natury. Tak długo jak jesteśmy z Nim związani dzięki naszej wierze, grzech nie owdłanie nami”* (ŻJ, 83).

Jeśli jesteśmy pod zakonem, nie jesteśmy synami Bożymi. Czytaj Gal. 4:4-7 oraz Rzym. 8:14-17). Albo wzięliśmy ducha niewoli zakonu albo wzięliśmy ducha synostwa. Nie ma trzeciej możliwości i nie ma w tej sprawie żadnego kompromisu. Tylko i wyłącznie ten, kto z Boga się narodził, jest synem Bożym (Jan 1:12-13). Jezus wykupił nas spod zakonu, abyśmy dostąpili usynowienia (Gal. 4:7). Jeśli jesteśmy

wykupieni, to znaczy, że możemy w pełni korzystać z wolności synów Bożych.

Niewolnik zakonu grzechu żyje nieustannie w niewoli i choćby nawet zawsze miał dobrą wolę, to jednak wykonania tego co dobre, brak (Rzym. 7:18). W niewolniku zakonu mieszka na stałe grzech (Rzym. 7:17). Niewolnik zakonu ma upodobanie w zakonie Bożym, jednak w jego członkach jest zakon (czyli prawo – nieodmienna zasada) grzechu, który trzyma go w niewoli (Rzym. 7:22-23). Prawo grzechu jest nierozłącznie związane z naszą naturą, tak jak np. prawo grawitacji jest nierozzerwalnie związane z naszą planetą.

Aby dokładniej przybliżyć czytelnikom sytuację człowieka żyjącego w niewoli zakonu, Paweł użył innego porównania. Píše on: *„Albowiem, gdy byliśmy w ciele, grzeszne namiętności rozbudzone przez zakon były czynne w członkach naszych, aby rodzić owoce śmierci”* (Rzym. 7:7).

Być w ciele oznacza rodzić owoce śmierci. Jest to dokładnym przeciwieństwem i zaprzeczeniem sprawiedliwości. „W ciele” nie można osiągnąć sprawiedliwości i rodzić owoców Ducha, lecz jedynie można być sługą diabła i rodzić owoce śmierci. Píše o tym Paweł w Rzym. 8:7-8. W 7-mym wierszu czytamy, że *„zamyśl ciała jest wrogi Bogu; nie poddaje się bowiem zakonowi Bożemu, bo też nie może”*.

Tak, to prawda – w ciele nie można osiągnąć sprawiedliwości i dlatego należy je czym prędzej uśmiercić.

*„Kto miłuje życie swoje, utraci je, a kto nienawidzi życia swego na tym świecie, zachowa je ku żywotowi wiecznemu”* (Jan. 12:25).

Jeśli posiadasz zamyśl ciała, to choćbyś czynił największe wysiłki, *„słuszne żądania zakonu”* nie wykonają się na tobie. Słuszne i sprawiedliwe żądania zakonu wypełniają się jedynie w tych, którzy żyją pod łaską. Nad nimi grzech nie będzie panował (Rzym. 6:14).

Życie bez zakonu objawia się całkowitą negacją prawa Bożego. Człowiek robi wówczas to, co chce i nie nakłada na siebie żadnych ograniczeń. Korzysta z uciech życia, często przy tym krzywdząc innych. Żyjąc pod zakonem, człowiek uznaje słuszność i sprawiedliwość zakonu Bożego; nakłada na siebie ograniczenia w niektórych dziedzinach życia. Na zewnątrz życie takiego człowieka

może wydawać się sprawiedliwe, jednak serce pozostaje nieodrodzone i „*wykonania tego, co dobre brak*”.

Jaka zatem jest różnica pomiędzy życiem „*bez zakonu*”, a życiem „*pod zakonem*”? I jedno i drugie prowadzi do śmierci wiecznej. Nie ma więc różnicy „*bo ci którzy bez zakonu zgrzeszyli, bez zakonu też poginą; a ci którzy w zakonie zgrzeszyli, przez zakon sądzeni będą*” (Rzym. 2:12).

Powiedzmy sobie to wyraźnie, co jest celem zakonu? Czytaj Rzym. 3:20. Jeśli przez zakon jest poznanie grzechu, to znaczy, że zakon jest przydatny dla tych, którzy grzeszą. Jeśli człowiek przestaje być sługą grzechu i staje się sługą sprawiedliwości (Rzym. 6:17), to zakon już nie jest jego przewodnikiem do Chrystusa (Gal. 3:24-25), gdyż sługa sprawiedliwości ma nieprzerwany związek z Chrystusem. Paweł pisze o tym wyraźnie w liście do Galacjan, pokazując dwa etapy:

1. Pod opieką przewodnika
2. Gdy przyszła wiara.

Zakon jest niezmiernie ważny w pierwszym etapie; jest naszym przewodnikiem lub opiekunem i prowadzi nas do Zbawiciela. Gdy przychodzi wiara (nowonarodzenie), zakon przestaje być potrzebny, gdyż ten, który narodził się z Boga został wykupiony spod zakonu, aby dostąpić usynowienia (Gal. 4:5). Dostąpienie usynowienia jest stworzeniem nowego człowieka, członka rodziny Bożej, syna Bożego, dziedzica Królestwa. Ten akt jest znany jako nowonarodzenie.

„*Każdy, kto narodził się z Boga, nie grzeszy...*” (1Jana 3:9, BT). Nie może grzeszyć, gdyż grzesząc dałby świadectwo, że jest niewolnikiem grzechu, a zgodnie z Gal. 4.7 nie można być jednocześnie i niewolnikiem i synem. W ten sposób są na świecie tylko dwie kategorie ludzi: niewolnicy grzechu i synowie Boży.

Czy niewolnicy mogą odziedziczyć Królestwo Niebios? To jest niemożliwe! Tylko zwycięzcy się tam znajdują. Może pod wpływem tego, co przeczytałeś, zacząłeś wątpić, czy masz szansę. Każdy ma równe szanse i nikt nie jest bez szans:

„*On [Jezus] sprzeciwił się pokuszeniom za pomocą tej samej mocy, która także jest do dyspozycji każdego człowieka. On uchwycił się tronu Bożego, a przez wiarę w Boga każdy mężczyzna i każda niewiasta może mieć dostęp do tej samej pomocy. Człowiek może stać się*

*uczestnikiem Boskiej natury i każda żyjąca dusza podczas kuszenia i próby może wołać o pomoc do nieba. Chrystus przyszedł, aby objawić nam źródło swojej siły, żebyśmy nie musieli polegać na własnych ludzkich możliwościach.*

*„Ten kto chce zwyciężyć, musi do walki włożyć wszystkie siły, jakimi dysponuje. Musi na kolanach gorliwie modlić się do Boga o otrzymanie Boskiej siły” (1SM, 409).*

Czy do grupy 144000 sprawiedliwych wybawionych z ziemi należeć będą ci, którzy są niewolnikami zakonu, którzy nie nauczycieli się posłuszeństwa? Oto odpowiedź:

*„Natomiast ci, którzy nie przestali grzeszyć i nie pokutowali ani nie dążyli do przebaczenia swoich grzechów, nie należą do tej grupy, gdyż ta grupa jest głęboko zaniepokojona zdeprawowaniem i grzesznością, jaka roztacza się wokół nich. Pan Bóg uzna tych, którzy z powodu obrzydliwości wzdychają i płaczą. Oni nie biorą udziału w tej obrzydliwości; oni nie zaparli się swojej drogi przed Bogiem, lecz wyprali szaty swojego charakteru i wybielili je we krwi Baranka” (List 51, 1886).*

## **Pod łaską**

To, czego nie może dokonać zakon z powodu ciała, tego dokona w nas Chrystus. On będąc na ziemi i wiodąc sprawiedliwe życie „*potępił grzech w ciele*”. Jeśli wtedy dokonał tego w swoim ciele, obecnie może również dokonać tego samego i w twoim. Warunkiem jest jedynie to, abyś dał Mu do tego prawo, czyli uczynił Go Panem swojego serca. Jeśli tak postąpisz, bądź pewien, że wtedy słuszne żądania zakonu wykonają się na tobie (Rzym. 8:4).

Są tylko dwie możliwości: życie według ciała lub życie według Ducha. Jeśli nie żyjesz według Ducha, to znaczy, że żyjesz według ciała. „*Ci zaś, którzy są w ciele, Bogu podobać się nie mogą*” (Rzym. 8:8). „*Jeśli bowiem według ciała żyjecie, umrzecie, ale jeśli Duchem sprawy ciała umartwiacie, żyć będziecie*” (Rzym. 8:13). [*Jeżeli zaś*

*przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała – będziecie żyli]*  
(wg BT)

Testuj samego siebie, czy żyjesz według ciała czy według Ducha. Jak widzisz z powyższego tekstu – jest to sprawą życia lub śmierci! Życie według ciała rodzi owoce ciała, a życie według Ducha rodzi owoce Ducha. Jezus powiedział: „*Po owocach ich poznacie*”. On nie powiedział: „*Po naukach ich poznacie*”, choć i to jest oczywiście istotne.

Jakie to są owoce, czytamy w Gal. 5:19-23. Zauważ, że lista „uczynków ciała” nie jest zamknięta, lecz Paweł kończy ją stwierdzeniem: „*i temu podobne*”. Wszystko, co nie jest owocem Ducha, jest uczynkiem ciała. Jeśli np. owocem Ducha jest pokój, to uczynkiem ciała jest niepokój. Podobnie na zasadzie przeciwieństw możemy wymienić cierpliwość – niecierpliwość, łagodność – drażliwość, wstrzeźliwość – niewstrzeźliwość, radość – smutek, wierność – niewierność itd. Do uczynków ciała należy również gniew.

Troską naszego Pana jest to, abyśmy żyli według Ducha, gdyż jedynie wtedy „*unikniemy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądliwość*”. Apostoł Paweł modlił się również o to, aby wierzący w Filipii byli „*czysti i bez nagany w dzień Chrystusowy, pełni owocu sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa ku chwale i czci Boga*” (Filip. 1:10-11).

Nie wszyscy, którzy „żyją według ciała, zabiegają o to, aby żyć według Ducha. Ci, którzy tego nie czynią, dzielą się na:

- tych, którzy nie wiedzą, że należy to czynić;
- tych, którzy nie wiedzą jak to czynić;
- tych, którzy nie chcą tego czynić.

Ci, którzy nie chcą żyć według Ducha, są największą przeszkodą w rozwoju dzieła Bożego. Są przyczyną duchowej słabości kościoła. Przez nich brak jest mocy i świadectwa obecności Ducha w kościele. Jeśli na domiar złego są to przywódcy i nauczyciele, to zamiast prowadzić lud do poznania drogi Pańskiej, utrzymują go w niewiedzy i fałszywym przekonaniu. Oni głoszą „pokój i bezpieczeństwo”, a diabeł zbiera żniwo dusz. Ci, którzy to czynią, są narzędziami diabła.

Człowiek o nieodrodzonym sercu, należący do trzeciej grupy, zawsze będzie powtarzał kłamstwo szatana, mówiąc, że nie można być doskonale posłusznym prawu Bożemu:

*„Szatan twierdzi, że niemożliwością jest posłuszeństwo zakonowi Bożemu. Prawdą jest, że własnymi siłami nic uczynić nie możemy, ale Chrystus przyszedł w postaci ludzkiej i dowiódł swym doskonałym postępowaniem, że człowiek w łączności z Duchem Świętym może zachować każde przykazanie Boże”* (PCh, 181).

Teoria ta została wymyślona, aby usprawiedliwić uczynki ciała i pogodzić prawo do dziedziczenia Królestwa z obecnością nieodrodzonego serca. Pamiętajmy jednak, że szatan działa podstępnie, aby zwieść i wybranych. Przydał więc tej teorii wiele pozorów prawdy, aby wybrani w nią uwierzyli. Na przykład mówi, że nowonarodzeniu towarzyszą pewne widzialne zmiany stylu życia: porzucenie nałogów, zmiana diety, towarzystwa i rozrywek itp. Wskazuje na te dowody, twierdząc, że świadczą one o nowonarodzeniu.

Te widzialne zmiany faktycznie są zewnętrznym przejawem nowonarodzenia, pod warunkiem, że spełnione zostaną również kryteria opisane w Biblii, nazwane owocami Ducha. Jeżeli na przykład porzuciłeś palenie, przestałeś kłąć i jeść wieprzowinę, a nadal jesteś porywczy, uparty i niecierpliwy, to znaczy, że twój „stary człowiek” jeszcze nie umarł (zob. Gal. 5:24).

## **Odrodzenie a reformacja**

W życiu chrześcijanina muszą nastąpić: odrodzenie i reformacja. Odrodzenie dotyczy serca, a reformacja dotyczy zwyczajów i nawyków.

Najczęstszym błędem jest mylenie odrodzenia z reformacją. Odrodzenie nie jest reformacją, a reformacja nie jest odrodzeniem. Na przykład wprowadzanie reformy zdrowia, ubioru, zrezygnowanie z oglądania TV i słuchania światowej muzyki to reformacja. Ona postępuje stale i będzie postępować do końca naszego życia. Gdy spoglądamy na Jezusa Chrystusa, odkrywamy w sobie ciągle nowe

wady i niedociągnięcia. W tym sensie nigdy nie będziemy mogli powiedzieć o sobie, że już jesteśmy doskonali i nie potrzebujemy żadnych zmian.

Inną kwestią jest odrodzenie (nowonarodzenie). Jest to zmiana, która następuje momentalnie; nie wymaga miesięcy czy lat. Autorem tej zmiany jest Bóg. Dziełem mocy Bożej było stworzenie wszechświata, dziełem mocy Bożej było stworzenie Adama i dziełem tej samej wszechpotężnej mocy Bożej jest stworzenie nowego człowieka. Wszechświat został stworzony mocą Słowa: „*Bóg rzekł i stało się*”. Wypowiedziane Słowo Boże ma moc stwórczą. Skoro Bóg wszystko powołuje do życia mocą Słowa, to znaczy, że „nowy człowiek” również powstaje do życia dzięki mocy Słowa. W tym samym momencie, kiedy Bóg wypowiada Słowo – powstaje nowy człowiek, czyli dokonuje się wewnętrzna przemiana serca.

Nowy człowiek ma nowe serce. W nowym sercu jest wypisany zakon Boży (Jer. 31:33). Serce kamienne jest całkowicie nieużyteczne w służbie Bożej. Bóg nie może się skutecznie posługiwać nieodrodzonym człowiekiem, dlatego też, jeśli chce on się podobać Bogu musi otrzymać „serce mięsiste”. Jedynie takie serce jest zdolne do posłuszeństwa (zob. Ezech. 36:26-27). Ten tekst zapewnia nas o tym, że posłuszeństwo przykazaniom wypływa z „serca mięsistego”. Nowy człowiek kocha posłuszeństwo i stosuje je w życiu.

Nie daj się oszukać. Poddawaj siebie próbie. Tak jak Dawid zadajmy pytanie:

*„Panie! Kto przebywać będzie w namiocie twoim? Kto zamieszka na twojej świętej górze? **Ten, kto żyje nienagannie i pełni to co prawe**” (Ps. 15:1-2).*

*„Nie wystarczy teoretycznie wierzyć prawdzie, nie wystarczy publicznie wyznać, że wierzymy w Chrystusa i wnieść swoje nazwisko do księgi zborowej. ‘Kto zachowuje Jego przykazania, mieszka w Bogu, a Bóg w nim. A że mieszka w nas, poznajemy przez Ducha, którego nam udzielił’. ‘Po tym poznajemy, że Go znamy, że zachowujemy przykazania Jego’ (1 Jana 3.24; 2.3). To jest dowodem prawdziwego nawrócenia. **Jakimkolwiek byłoby nasze wyznanie, jest ono bez znaczenia, jeśli uczynkami nie dowiedzimy sprawiedliwości Chrystusa**” (PCh, 180).*



„Sprawiedliwy jest Pan, kocha sprawiedliwość, **prawi zobaczą oblicze jego**” (Ps. 11:7).

„Serce czyste stwórz we mnie o Boże, a ducha prawego odnów we mnie!” Ps. 51:12)

„Niektórzy uważają za oczywiste, że są chrześcijanami z tego tylko tytułu, że uznają pewne teologiczne zasady. **Nie wprowadzili jednak prawdy do praktycznego życia, nie potrafili w nią uwierzyć, ani jej pokochać, toteż nie otrzymali siły i łaski, które płyną z uświęcenia prawdą. Ludzie mogą wyznawać swoją wiarę w prawdę, ale gdy pomimo tego wyznania, nie stają się szczerymi, łagodnymi, cierpliwymi, wytrwałymi, gdy ich myśli nie pochłaniają sprawy zbawienia, to prawda staje się dla nich przekleństwem, a oni sami kanałem sprowadzającym przekleństwo na świat**” (ŻJ, 233).

Tylko dzięki mocy Bożej możemy zostać odrodzeni, a gdy to nastąpi, życie Jezusa Chrystusa połączy się nierozdzielnie z naszym życiem. Owocem tego związku będzie miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, wstrzeźliwość itp.

Powszechnym zjawiskiem w dzisiejszej rzeczywistości jest to, że doświadczenie całkowitego zwycięstwa nad grzechem jest niezwykle rzadkie, dlatego nie dziwi mnie wcale, że zwolennicy taniej łaski szukają drogi na skróty. Niestety jest tylko jedna droga do Królestwa i nie można jej obejść skrótami. Drogę tę znał Enoch. My, jeśli chcemy być zbawieni, także musimy się jej trzymać.

„**Życie i charakter Enocha, które były tak uświęcone, że nie oglądawszy śmierci, zabrany został do niebios, przedstawiają życie i charakter, jakie posiadać muszą wszyscy, jeśli, podobnie jak on, mają być zabrani, kiedy pojawi się Chrystus. Jego życie było tym, czym może stać się życie każdego, jeśli ściśle połączy się z Bogiem**” (OHC 278).

„**W każdej fazie kształtowania charakteru winniście podobać się Bogu. To jest możliwe, gdyż Enoch miał Jego upodobanie pomimo tego, że żył w zdegenerowanej epoce. Tacy Enochowie żyją i dzisiaj**” (COL, 332).

„**Ten święty mąż [Enoch] został wybrany przez Boga, aby odsłonić niegodziwość świata i udowodnić mu, że jest to możliwe, aby człowiek zachowywał całe prawo Boże**” (6MR, 146).

„Enoch zawsze spoglądał na Pana, a *Inspirowane Słowo* mówi, że „chodził z Bogiem”. **Uczył Chrystusa swoim stałym towarzyszem.** Był na świecie i wykonywał względem Niego swoje powinności; **zawsze jednak znajdował się pod wpływem Jezusa.** Był odbiciem charakteru Chrystusa, wykazując te same cechy, jak dobroć, łaskę, czułą litość, współczucie, wyrozumiałość, łagodność, pokorę i miłość. Jego codzienne obcowanie z Chrystusem przemieniło go na obraz Tego, z którym był tak blisko związany. Dzień za dniem pozostawiał swoją własną drogę, aby myślami i uczuciami iść niebiańską, Bożą drogą Chrystusa. Czy jest to droga Pańska? - to było jego stałym pytaniem... **To jest prawdziwe uświęcenie**” (6SDABC, 1097-1098).

„Odlączając się od świata i spędzając wiele czasu na modlitwie i łączności z Bogiem, Enoch symbolizuje wierny Bogu lud ostatnich dni, który będzie odłączony od świata. Niesprawiedliwość rozpowszechni się na ziemi do strasznych rozmiarów. Ludzie oddadzą się spełnianiu każdego zamysłu swoich skażonych serc i przeprowadzą swoją zwodniczą filozofię oraz powstaną przeciw autorytetowi niebios. **Lud Boży odłączy się od grzesznych zwyczajów tych, którzy są wokół nich i będzie szukał czystości myśli oraz świętego dostosowania się do Jego woli, aż odzwierciedlać będą Jego Boski obraz**” (3ST, 58-59).

„Modlitwa oraz łączność z Bogiem umożliwiły Enochowi uniknięcie skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądlivość. Żyjemy wśród niebezpieczeństw ostatnich dni; dlatego musimy czerpać siłę z tego samego Źródła. Musimy chodzić z Bogiem. **Nakazano nam odłączyć się od świata, gdyż nie możemy być wolni od jego zepsucia, jeśli nie pójdziemy za przykładem wiernego Enocha.** Wielu jednak stało się niewolnikami pożądlivości ciała i pożądlivości oczu, i pychy życia. Nie są uczestnikami Boskiej natury, i dlatego nie potrafią uniknąć skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądlivość... Mówicie o krzyżu Chrystusa i wyznajecie wiarę; a nie macie żadnego doświadczenia w wywyższaniu tego krzyża i noszeniu go, jak wasz Pan. **Gdybyście byli uczestnikami Boskiej natury, to Duch, który mieszkał w Chrystusie, mieszkałby i w was.** Jego czułość, miłość, litość i współczucie pojawiłyby się w waszym życiu” (R&H 01.09.1900).

„Enoch nie został skażony istniejącym w jego czasie grzechem. Dlaczego mamy kłaść się nim w naszych dniach?” (5T, 113).

„[Enoch] **Zawsze pamiętał o tym, że Bóg niebios znajduje się przy nim i nie wolno mu czynić niczego, co zasmuciłoby jego Pana**” (R&H 05.03.1887).

„**Bezwzględne posłuszeństwo jest wymagane tak samo dzisiaj, jak wtedy. Jakże istotne jest to, abyśmy zrozumieli ważność tych słów**” (6T, 392).

„**Módlcie się na osobności, a kiedy wykonujecie codzienną pracę, niech myśli wasze często wznoszone są do Boga. W taki właśnie sposób Enoch chodził z Bogiem. Owe ciche modlitwy wnoszą się podobnie jak wonne kadzidło przed tron łaski. Szatan nie jest w stanie pokonać tych, których serce w taki sposób oparte jest na Bogu**” (AG, 239).

Powyżej, na przykładzie Enocha, zostało nam powiedziane, co należy do naszych obowiązków i jak mamy je wypełniać.

Doskonałości nie osiąga się dopiero po wprowadzeniu wszystkich możliwych zmian, gdyż to życie według światła Bożego jest doskonałością. Jezus Chrystus poprowadzi nas drogą posłuszeństwa i sprawiedliwości. Od początku do końca jest to droga miłości, radości, cierpliwości i pokoju. Owoc Ducha nie pojawia się stopniowo, gdyż stworzenie nowego człowieka nie ma nic wspólnego z ewolucją. Jezus jest naszą sprawiedliwością i tak długo, jak pozostaje On Panem naszego serca, jesteśmy sprawiedliwi.

## **Cena uczniostwa**

Jednym z najwspanialszych rozdziałów Pisma Świętego jest 10 rozdział Ewangelii Jana. Jezus w podobieństwach o owcach, owczarni i dobrym pasterzu wytłumaczył Żydom, kto może należeć do jego owiec. Ta nauka pozostaje aktualna również i dzisiaj. Jezus powiedział:

„**Owce moje głosu mojego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną**” (Jan 10:27).

Zwróć uwagę, że podążanie za Jezusem związane jest z posłuszeństwem Jego głosowi:

**„Posłuszeństwo przykazaniom Bożym jest ceną wejścia do nieba”**  
(Ms, 12, 1896).

*„Jest to jednak podstawowa zasada obowiązującą tych, którzy pragną zostać Jego uczniami. Nie może być żadnego odchylenia od całkowitego posłuszeństwa. Samopoświęcenie jest istotą nauki Chrystusa. (...) nie ma innej drogi zbawienia ludzi, jak odcięcie się od wszystkiego, co, gdyby zostało utrzymane – zdemoralizowałoby całą istotę człowieka”* (ŻJ, 407).

Gdy owce idą za Jezusem i słuchają Jego głosu, wówczas aktualna staje się obietnica Jezusa:

*„I Ja dam im żywot wieczny, i nie giną na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej”* (Jan 10:28).

To jest najwspanialsza obietnica. Co za nagły zwrot: z niewoli do wolności. Nikt nie wydrze ich z ręki Jezusa, bo należą do Niego.

Kiedy może nastąpić ten wspaniały moment? To jest ten kluczowy moment Ewangelii.

*„Wiemy, że żaden z tych, którzy się z Boga narodzili, nie grzeszy, ale że Ten, który z Boga został zrodzony, strzeże go i zły nie może go tknąć”*  
(1Jana 5:18).

Uderzające jest podobieństwo tego tekstu z cytowanym poprzednio: *„nikt nie wydrze ich z ręki mojej”* oraz *„zły nie może go tknąć”*. Jezus Chrystus strzeże swoje dzieci od złego, czyli od szatana. W ten sposób Jezus polecił modlić się swoim uczniom: *„...ale nas zbaw [wybaw, uchron] ode złego”*. Jak daleko idąca jest Jego ochrona? Czy dotyczy wyłącznie naszego życia? Tak było w przypadku Joba. Ale przecież wiemy, że Jezus był pewny za Joba; wiedział, że ten wierny mąż Boży nie upadnie. Czy z nami nie może być podobnie?

Drogi przyjacielu. Czy należysz do owiec Jezusa? Czy żyjesz według ciała, albo według Ducha? To ważne pytanie, *„Jeśli bowiem według ciała żyjecie, umrzecie; ale jeśli Duchem sprawy ciała umartwiacie, żyć będziecie”* (Rzym. 8:13).

Pan Jezus wypowiedział do swoich uczniów (a więc i do nas) znamienne słowa: *„Jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie obfitsza niż sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do Królestwa Niebios”* (Mat. 5:20). Jak perfekcyjna była sprawiedliwość faryzeuszów dowiesz się, czytając wypowiedź ap. Pawła, który tak oto

zaświadczył o swoim przeszłym życiu: „*co do sprawiedliwości opartej na zakonie, człowiek bez nagany*” (Filip. 3:6).

Czym więc się różni „*sprawiedliwość uczonych w Piśmie i faryzeuszów*” od Bożej sprawiedliwości? Tym, że Boża sprawiedliwość staje się mocą wypływającą od wewnątrz; jest sprawiedliwością samego Jezusa Chrystusa. Jest doskonała, tak jak On jest doskonały. Sprawiedliwość Boża jest życiem samego Jezusa Chrystusa, i jest doskonała, jak doskonałym było życie Jezusa Chrystusa na ziemi. Sprawiedliwość ta posiada wszystkie cechy charakteru naszego Zbawiciela, dlatego też, przyjęta przez wyznawcę Chrystusa, zrodzi w nim obfity owoc Ducha Świętego, o którym czytamy w Gal. 5:22-23: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość.

Prawdziwego ucznia Jezusa Chrystusa poznać można właśnie po owocach Ducha Bożego. Czy można kogoś nazwać zrodzonym z Boga, jeśli nie posiada on owoców Ducha lub posiada tylko np. dobroć, a nie ma wstrzemięźliwości i cierpliwości?

Odpowiedz sobie na to pytanie, a następnie przeczytaj natchnioną wypowiedź:

*„Uczniowie mogą swobodnie mówić na tematy doktrynalne, mogą nawet powtarzać słowa Chrystusa, lecz **dokąd nie posiadają łagodności i miłości właściwych Jego istotcie, dotąd nie mogą być zaliczeni do Jego wyznawców** (...) Ludzie wyrzekają się Chrystusa gdy mówią rzeczy złe lub głupie, nieprawdziwe lub grubiańskie. Wyrzekają się Go również wtedy, gdy unikają ciężarów życia i gonią za grzesznymi przyjemnościami. Wyrzekają się Go przez swoje kompromisy z zasadami światowości, przez nieuprzejmość, rozmiłowanie we własnych poglądach, przez samousprawiedliwienie, przez żywienie wątpliwości, powodowanie kłopotów i życie w ciemnościach. **Tak postępując dają świadectwo, że nie zamieszkał w nich Chrystus**” (ŻJ, 272).*

Chrystus może mieszkać w człowieku jedynie wtedy, gdy ten całkowicie podda Mu swą osobowość, tak jak On to uczynił.

*„Dusza powinna być oczyszczona z próżności i pychy, powinna być uwolniona od wszystkiego, co miało nad nią władzę, i w ten sposób przygotowana na panowanie w niej Chrystusa”.*

*„Jako jeden z nas, współuczestnik naszych potrzeb i słabości, był całkowicie uzależniony od Boga i w ukrytych miejscach, które wybierał do modlitwy, szukał Bożej pomocy dla zniesienia czekających go trudów i doświadczeń. Na tym grzesznym świecie Jezus znosił walki i tortury. Jego łączność z Bogiem pozwalała Mu na przetrwanie trosk, które Go przygniatały. W tej łączności znajdował pokrzepienie i radość... Jako człowiek zanosił błagania do tronu Boga, dopóki Jego ludzka istota nie została wypełniona mocą z nieba, dzięki której miał połączyć ludzkość z Boskością. Na skutek ciągłej łączności z Bogiem sphywało na Niego życie, którym obdzielał świat. Jego doświadczenie powinno służyć nam za przykład” (ŻJ, 386, 277-278).*

Chwała Panu Jezusowi Chrystusowi, że pokonał diabła i otworzył drogę do nieba każdemu, kto wierzy. Ewangelia jest mocą Bożą. Jeśli zakon wykonał już swoją rolę i rozbił w proch twoje nadzieje na uzyskanie zbawienia inną drogą niż droga Ewangelii, to znaczy, że jesteś gotowy do drugiego etapu. Apostoł Paweł napisał:

*„Albowiem ja przez zakon umarłem zakonowi, abym żył Bogu. Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus...” (Gal. 2:19-20).*

Tak więc, drogi przyjacielu, pora na to, aby zacząć żyć dla Boga i połączyć swoje życie z Chrystusem. Pora na to, aby stać się sługą sprawiedliwości (Rzym. 6:18). Nie można służyć Chrystusowi od czasu do czasu i od czasu do czasu też grzeszyć. Takiej podzielonej służby Bóg nie przyjmie! Nie można przecież dwóm panom służyć (Rzym. 6:16).

Jeśli Chrystus staje się naszą sprawiedliwością, to czyni nas sprawiedliwymi. To jest jedyna sprawiedliwość, która może być przyjęta.

*„Bo zakon Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, uwolnił cię od zakonu grzechu i śmierci” (Rzym. 8:2).* Co to znaczy? Dokładnie to, co czytasz: zakon (prawo) Ducha uwolni cię od zakonu (prawa) grzechu i śmierci! Na czym polega prawo grzechu, czytamy w Rzym. 7:21.

*„...znajduję tedy w sobie zakon, że gdy chcę czynić dobrze, trzyma się mnie złe”.*

Ten zakon nie ma nic do czynienia z Bożą sprawiedliwością, dlatego też każdy, kto żyje według prawa grzechu, będzie musiał ponieść śmierć wieczną (Rzym. 8:13).

Twarda to mowa, któż jej słuchać może! Czyż jednak nie jest napisane, że Słowo Boże przenika jak miecz? (Zobacz Hebr. 4:12). Jezus przemawiał do Żydów, mówiąc: „...jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie” (Jan. 6:53). Czytamy dalej, że „od tej chwili wielu uczniów jego zawróciło i już z nim nie chodziło” (Jan. 6:66). Odeszli nie dlatego, że nie rozumieli co Jezus miał na myśli, mówiąc o jedzeniu Jego ciała i piciu Jego krwi, oni dokładnie wiedzieli o co chodzi Jezusowi – i właśnie dlatego odeszli. Jezus głosił im poselstwo, od którego przyjęcia zależy życie wieczne: On musi nas wypełnić całkowicie swoją sprawiedliwością. Jeść ciało i pić krew Chrystusa znaczy, że On musi się stać częścią nas samych. Jego boskie życie musi połączyć się z naszym życiem.

Jedzenie ciała i picie krwi Jezusa to coś więcej niż spożywanie Wieczerzy Pańskiej. Wieczerza jest sprawą wtórną, potwierdzeniem tego, co już wcześniej musiało się dokonać w sercu.

## **Kto wytrwa do końca...**

W Ewangelii Mateusza 1:21 czytamy, że Jezus przyszedł, aby zbawić nas od naszych grzechów. Uczciwa osoba zapewne powie: Jeżeli jestem zbawiony, jak to się dzieje, że stale jeszcze grzeszę? Jeżeli grzeszę, jakże mogę mówić, że jestem zbawiony od moich grzechów?

Jeżeli natomiast doświadczyliśmy już nowonarodzenia i otrzymaliśmy nowe serce, czy oznacza to, że już na zawsze będziemy odrodzonymi chrześcijanami? Czy już nigdy grzech nas nie zwycięży? Tak! Już nigdy nie musimy upaść i możemy stale wrastać w uświęceniu (w świętości), ale jeżeli spełnimy określone warunki, jakie podaje nam Słowo Boże. „*Lecz Bogu niech będą dzięki, który nam zawsze daje*

*zwycięstwo w Chrystusie i sprawia, że przez nas rozchodzi się wonność poznania Bożego po całej ziemi” (2Kor. 2:14).*

*„Czy nie wiecie, że zawodnicy na stadionie wszyscy biegną, a tylko jeden zdobywa nagrodę? Tak biegnijcie, abyście nagrodę zdobyli. A każdy zawodnik od wszystkiego się wstrzymuje, tamci wprawdzie, aby znikomy zdobyć wieniec, my zaś nieznikomy. Ja tedy tak biegnę, nie jakby na oślep, tak walczę na pięści, nie jakbym w próżnię uderzał; Ale **umartwiam ciało moje i ujarzmiam**, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony” (1Kor. 9:24-27).*

*„Uświęcenie Pawła było **ciężką walką z samym sobą**. „Codziennie umieram” – powiedział. Każdego dnia wola i pragnienia apostoła klóciły się z obowiązkami wobec Pana i pełnieniem Jego woli. **Zamiast jednak ulegać skłonnościom, czynił Bożą wolę bez względu na to, jaką torturą i udręką była dla jego natury” (4T, 299).***

*„Kto zdecydował się wejść do duchowego królestwa, odkryje, że sprzyściły się przeciwko niemu wszelkie moce i namiętności nieodrodzonej natury, wsparte siłami królestwa ciemności. **Co dnia musi odnawiać swoje poświęcenie, co dnia musi toczyć bój ze złem” (AA, 476-477).***

*„Naśladowanie Jezusa wymaga nawrócenia się całym sercem **na początku i powtarzania tego nawrócenia każdego dnia” (1SDABC, 1113).***

*„Człowiek **codziennie potrzebuje ponownego nawrócenia. Własne „ja” ma umierać dzień w dzień [...]” (1T, 699).***

Zwróćmy uwagę, że Biblia mówi o zbawieniu w przeszłości, terażniejszości i w przyszłości.

Rzym. 3:24-25 – *„I są usprawiedliwieni darmo, z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie, Którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew jego, skuteczną przez wiarę, dla okazania sprawiedliwości swojej przez to, że w cierpliwości Bożej pobłażliwie odniósł się do **przedtem** popełnionych grzechów”.*

Widzimy tutaj opis tego, co dokonało się 2000 lat temu na krzyżu i w jaki sposób Bóg odniósł się do naszych grzechów, kiedy skruszyliśmy swe serca i doświadczyliśmy nowonarodzenia. Jeżeli to doświadczenie stało się naszym udziałem, to zostaliśmy darmo z łaski



usprawiedliwieni przez Boga. E.White napisała, że wówczas Bóg spojrział na nas tak, jakbyśmy nigdy nie popełnili żadnego grzechu, gdyż patrzył poprzez sprawiedliwe życie Swojego Syna.

Rzym. 13:11: - „*A to czyńcie, wiedząc, że już czas, że już nadeszła pora, abyście się ze snu obudzili, albowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedy uwierzyliśmy.*”

Hebr. 9:28: - „*Tak i Chrystus, raz ofiarowany, aby zgładzić grzechy wielu, drugi raz ukaże się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tym, którzy go oczekują.*”

Jest to połączenie zbawienia z drugim przyjściem Jezusa, które jest dla nas przyszłością.

1Piotra 1:5: - „*Którzy mocą Bożą strzeżeni jesteście przez wiarę w zbawienie, przygotowane do objawienia się w czasie ostatecznym.*”

Mat. 10:22: - „*I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego, ale kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.*”

Widzimy więc, że Biblia mówi o zbawieniu jako o czymś, co znajduje się jeszcze stale w przyszłości.

Po pierwsze, Jezus wybawia nas od winy i od konieczności zapłaty za grzechy, które popełniliśmy. Biblia nazywa to usprawiedliwieniem. Słowo Boże uczy nas, że jeśli wyznamy nasze grzechy, On jest wierny, aby nam je wybaczyć i odpuścić. To jest pierwsza część zbawienia – dotycząca przeszłości.

Ale odbywa się również zbawienie, które dotyczy teraźniejszości, gdy Jezus wybawia nas od mocy grzechu. Co to w praktyce oznacza? Moc grzechu nad nami nie panuje, gdyż moc Jezusa jest od niej silniejsza. Zobacz dla porównania Rzym. 8:2.

W 1Jana 3:9 czytamy: „*Każdy, kto narodził się z Boga, nie grzeszy, gdyż trwa w nim nasienie Boże, taki nie może grzeszyć, bo się narodził z Boga*”.

Również w Rzym. 6:14 czytamy, że grzech nad nami panować nie będzie, bo nie jesteśmy pod zakonem, lecz pod łaską, a łaska Boża jest przecież silniejsza niż jakikolwiek grzech. Biblia nazywa ten proces uświęceniem. Trwa on stale, lecz pod warunkiem uchwycenia się obietnic Bożych i nieprzerwanej łączności z Chrystusem. To jest sprawiedliwość przez wiarę. Sprawiedliwość to czynienie prawa w mocy Jezusa, a jednocześnie przeciwieństwo grzechu.

„Każdy żyjący chrześcijanin robi postępy w niebiańskim życiu. Zmierając naprzód ku doskonałości, **dzień w dzień doznaje nawrócenia do Boga** – nawrócenia, które zakończy się dopiero wówczas, gdy wierzący osiągnie doskonałość chrześcijańskiego charakteru, pełną gotowość do przyjęcia ostatecznego szlif, tj. nieśmiertelności” (2T, 505).

A teraz przyszłość - Jezus chce nas uwolnić od obecności grzechu. On chce usunąć wszelkie ślady grzechu z naszego życia. Chce także usunąć nas z tego grzesznego świata i dać nam życie wieczne. To dzieło może być dokonane jedynie wtedy, gdy poprzez wiarę podążamy za naszym Najwyższym Kapłanem do miejsca najświętszego w niebiańskiej świątyni. I to dzieło dotyczy właśnie ostatniego pokolenia, które żywo doczeka powrotu Jezusa.

Otwórzmy Hebr. 10:2 – „*Bo czyż nie zaprzestanoby ich [ofiar] składać, gdyby ci, co je składają, nie mieli już żadnej świadomości grzechów, gdy raz zostali oczyszczeni?*” A jak jest z nami, czy my mamy świadomość naszych grzechów? Czy z taką świadomością możemy osiągnąć święte niebo?

Jezus nie może jeszcze powrócić na ziemię, gdyż nie może opuścić świątyni, dopóki grzechy jego ludu są tam zanoszone. Potrzebujemy więc teraz doświadczenia nie tylko w zakresie naszego codziennego zwyczajnego życia, ale również w kwestii oczyszczenia nas całkowicie z obecności grzechu, co w służbie starotestamentowej zawsze miało miejsce w Dniu Pojednania, a jest to właśnie ten czas w jakim żyjemy poczynszy od roku 1844. Jak dotąd żadne pokolenie żyjące przed nami nie osiągnęło tego doświadczenia.

Światło jakie otrzymali Luter i Wesley, mogło przygotować ludzi jedynie na śmierć w Panu, ale światło jakie otrzymał Ruch Adwentowy w poselstwie trzeciego anioła ma położyć kres śmierci poprzez udoskonalenie tej gromadki, która śmierci nie zakosztuje.

„*Następnie widziałam trzeciego anioła. Towarzyszący mi anioł powiedział: >Straszne jest jego dzieło, straszliwa jest jego misja.< Jest to anioł, który oddziela pszenicę od kłokolu, pieczętuje ją i zbiera do niebieskich gumien. Sprawy te powinny zająć **wszystkie myśli** i skupić **całą naszą uwagę**” (DW, 98).*

Bardzo istotną rzeczą jest, aby każda dusza zrozumiała wstrząsającą treść poselstwa trzeciego anioła. Jest to ostatnie poselstwo przeznaczone dla śmiertelnego człowieka. Wzywa ono ludzi z każdego narodu, plemienia, rodziny i języka, aby utworzyli wspólnotę świętych, która chce być przygotowana na przemienienie i przeniesienie żywymi do nieba, bez doświadczenia śmierci. Taki lud musi zostać zapieczętowany na swoich czołach imieniem Ojca, a więc Jego świętym charakterem. W czasie ucisku muszą żyć bez Pośrednika. E.White potwierdza to następującymi słowami:

*„Ci, którzy otrzymają pieczęć żywego Boga i będą chronieni w czasie ucisku, muszą w zupełności odzwierciedlać obraz Jezusa”* (DW, 55).

*Czy zatem „dążymy do Jego pełni, zawsze usilnie stawiając przed sobą ów cel, jakim jest – doskonałość Jego charakteru? Kiedy dzieci Boże osiągną ten cel, zostaną zapieczętowane na swoich czołach. Napelnione Duchem, będą doskonałe w Chrystusie, a rejestrujący anioł ogłosi: >Wykonało się<”* (OHC, 150).

*„Większość ludzi myśli, że gdy jakaś osoba jest przygotowana na śmierć, jest tym samym przygotowana na przyjście Pana. Jednak oni nie biorą pod uwagę, że **istnieje różnica pomiędzy umieraniem, a stanem żywo przed Panem**, gdy się pojawi. Inną rzeczą jest umrzeć w Panu, oddać Mu swego ducha w czasie, gdy jeszcze oręduje za nami przed Tronem Ojca, a całkowicie inną rzeczą jest żyć w czasie wielkiego ucisku, gdy Jezus zakończył już orędowniczą służbę na rzecz człowieka, gdy złożył już swoje kapłańskie szaty i jest przygotowany do przyjścia, aby wyzwolić lud i oddać zapłatę Swoim wrogom. Kto to sobie uświadomi, będzie chwalił niebo, że Pan Bóg w Swoim miłosierdziu ustanowił środki i możliwości w celu udoskonalenia świętych”* (James White, „Life Sketches of James and Ellen G. White”, 1888 edidtion, p. 431).

*„Tylko ci, którzy przez wiarę w Chrystusa są posłuszni wszystkim przykazaniom Bożym, osiągną stan bezgrzeszności w jakim żył Adam przed upadkiem”* (1SDABC, 1118).

Chrystus pragnie dzisiaj żyć w nas tym samym życiem, jakie prowadził w naszym grzesznym ciele dwa tysiące lat temu i z

utęsknieniem czeka na chwilę, kiedy pozwolimy Mu odnowić w nas Jego charakter. Jak długo jeszcze każemy Mu czekać?

To się może stać jedynie wówczas, kiedy uświadomimy sobie, że tylko życie samego Jezusa jest wzorem w postępowaniu dla każdego nowonarodzonego dziecka Bożego. Wszystko, co odbiega od tego wzoru, jest tylko złudą pewności, że jesteśmy usprawiedliwieni przez wiarę, bo faktycznie uznajemy za ledwie teorię tego poselstwa.

Słowo Boże wyraźnie objawia nam praktyczną stronę życia naszego Pana. Mamy przykład Jezusa w miłości, pokorze, skromności, cichości, uprzejmości, mocy, czystości, sprawiedliwości, świętości, modlitwie, w pełnieniu woli Ojca, w całkowitej zależności od Niego, wstrzeźliwości, samokontroli, samozaparcia, dyscyplinie, porządku, dokładności. Patrząc więc na Jezusa, na Jego praktyczne życie i trwając w Nim nieustannie przemieniani będziemy na Jego podobieństwo, co oznacza, że nasze charaktery będą kształtowane na wzór charakteru naszego Pana.

E.White napisała, że „*Jezus nie uzewnętrzniał żadnych cech, ani mocy, które nie mogą stać się własnością prawdziwie weń wierzącego człowieka. Jego doskonale ludzkie przymioty mogą być udziałem wszystkich Jego naśladowców, **gdy poddadzą się woli Bożej w takim stopniu jak On to uczynił***” (ŻJ, 527, wyd. III).

Hebr. 12:1-4 - „*Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożywszy z siebie **wszelki ciężar i grzech, który nas usidla**, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, **patrzac na Jezusa**, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego. Przeto pomyślcie o tym, który od grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec siebie, abyście nie upadli na duchu, utrudzeni. Wy nie opieraliście się jeszcze aż do krwi w walce przeciw grzechowi*”.

2Kor. 3:18 - „*My wszyscy tedy, z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę [charakter] Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem*”

Tylko wówczas możemy zostać wprowadzeni do odpocznienia Bożego, które pozostaje jeszcze dla ludu Bożego (Hebr. 4:9), a do

którego nie weszli Izraelici z powodu niewiary i nieposłuszeństwa (Hebr. 4:2-11).

„*Odpochnienie, o którym tutaj jest mowa, jest odpochnieniem łaski, osiąganym przez **posłuszeństwo** nakazom i **pilną pracę**. Ten, kto uczy się od Jezusa łagodności i pokory, znajduje odpochnienie w **praktycznym wyżywaniu** Jego nauk. Odpochnienia nie uzyska się w lenistwie, w samolubnej bez trosce i w dążeniu za przyjemnościami. Kto nie jest chętny wiernie, sumiennie i cicho służyć Panu, nie znajdzie duchowego odpochnienia ani w tym, ani w przyszłym życiu. Tylko poprzez **sumienną pracę** przychodzi pokój i radość w Duchu Świętym – szczęście na ziemi i chwała w przyszłym życiu” (Ms, 42, 1901).*

Kolejny cytat nie pozostawia nam złudzeń co do kwestii praktycznego wymiaru usprawiedliwienia przez wiarę.

„*Największym błędem ludzkich umysłów za czasów Chrystusa było przekonanie, że samo uznanie prawdy jest równoważne z prawością. Całe ludzkie doświadczenie wykazuje, że tylko teoretyczna znajomość prawdy nie wystarcza do zbawienia duszy, gdyż nie wyrasta z niej prawość. Zazdrosnemu przestrzeganiu tego, co określone jest mianem teologicznej prawdy, często towarzyszy nienawiść do prawdy rzeczywistej... Niektórzy uważają za oczywiste, że są chrześcijanami z tego tylko tytułu, że uznają pewne teologiczne zasady. **Nie wprowadzili jednak prawdy do praktycznego życia**, nie potrafili w nią uwierzyć, ani jej pokochać, toteż nie otrzymali siły i łaski, które płyną z uświęcenia prawdą. Ludzie mogą wyznawać swoją wiarę w prawdę, ale gdy pomimo tego wyznania, nie stają się szczerymi, łagodnymi, cierpliwymi, wytrwałymi, gdy ich myśli nie pochłaniają sprawy zbawienia, to prawda staje się dla nich przekleństwem, a oni sami kanałem sprowadzającym przekleństwo na świat” (ŻJ, 233, wyd. VII).*

Zauważmy, że Pan Jezus, mówiąc o podążaniu za Nim i naśladowaniu Go podkreśla niezwykle ważną rolę samozaparcia:

„*Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się **zaprze samego siebie** i **berze krzyż swój na siebie codziennie**, i naśladuje mnie” (Łuk. 9:23).*

Zaparcie się siebie i branie swego krzyża to nic innego jak trwanie w śmierci dla własnego „ja” (swojej grzesznej natury), gdyż krzyż jest symbolem śmierci. To doświadczenie ma być naszym stałym i nieprzerwanym udziałem, gdyż jak Pan Jezus podkreśla, mamy czynić

to codziennie. Zatem, tak jak już wspominaliśmy, nasze nowonarodzenie musi być nieustannym trwaniem w śmierci starego człowieka i nieprzerwanym trwaniem jako nowego człowieka w Jezusie Chrystusie. Tylko wówczas chrześcijanin może powtórzyć słowa apostoła Pawła:

*„Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus...”* (Gal. 2:20).

To Jezus w nas zwycięża grzech, to Jezus kształtuje nas na swoje podobieństwo, jeżeli tylko poddajemy się Mu w całej pełni. Na każdym etapie naszego wzrostu możemy być doskonali, jeżeli tylko w miarę naszego poznania poddajemy się całym sercem, bezwarunkowo i w pełnym posłuszeństwie Słowu Bożemu.

144 tysiące dorosną do pełni wymiarów Chrystusowych, gdyż ich poddanie będzie całkowite na miarę ich poznania, które będzie z kolei zupełne i doskonałe. Kto w tym doświadczeniu *„wytrwa do końca, ten będzie zbawiony”* (Mat. 10:22).

## **W co wierzymy?**

Poselstwo „Jezus Chrystus sprawiedliwość nasza” zawsze natrafiało na zawzięty opór. Nic też dziwnego, skoro torpeduje ono ludzką dumę i brak uświęcenia. Rozbija w pył wszelkie pozory i powierzchowność; sięga głęboko, aż do serca, i wydobywa z niego to, co w nim faktycznie jest.

Tylko niektórzy z Adwentystów przyjęli to poselstwo. Kościoły protestanckie miały swój czas. Odrzuciły poselstwo i dzisiaj go już nie głoszą. Stały się Babilonem. Poją lud winem Babilonu, czyli fałszywym poselstwem o usprawiedliwieniu przez wiarę. W poselstwie tym nie ma miejsca na osiągnięcie doskonałości charakteru i zwycięstwa nad grzechem.

Czy spotkałeś się kiedykolwiek z takim przedstawieniem poselstwa o usprawiedliwieniu? Być może usłyszałeś pod jego adresem wiele negatywnych opinii. Ja sam słyszałem nieraz o „perfekcjonizmie”.

Takim właśnie mianem opatruje się poselstwo o zwycięstwie nad grzeszeniem.

Wierzę, że są poświęceni słudzy, którzy nie dopasowują się do powszechnie przyjętych nauk, głoszą to, co jest w istocie Bożą nauką o sprawiedliwości przez wiarę. Jednak należą oni do nielicznych. Na ogół głosi się protestancką wersję nauki o usprawiedliwieniu. Nie ma ona nic wspólnego z korzeniami Adwentyzmu. Wersja ta nie dopuszcza możliwości zwycięstwa nad grzechem w tym ziemskim życiu i uznaje za niemożliwe uzyskanie na tej ziemi charakteru Chrystusa.

W rzeczywistości jest to nauka stara jak świat, gdyż już Lucyfer głosił ją w niebie, podważając zasadność Bożego zakonu. Twierdził on również, że zakon Boży jest dla człowieka niedosiężny i że człowiek nie może go zachować. Później diabeł wykształcił sobie, dla przeprowadzenia swojego planu, zdolnych i wpływowych nauczycieli, takich jak czołowy myśliciel i teolog Augustyn z Hippony. Dowodzili oni w swoim nauczaniu, obok innych błędnych i zwodniczych nauk, że człowiek, nawet z pomocą Bożą, nie może osiągnąć na tej ziemi doskonałości charakteru. Nauki te utrwaliły się i rozwinęły wśród późniejszych teologów i filozofów. Nawet w czasie reformacji tacy Boży mężowie jak Luter, mieli zakorzenione błędy Augustyna: predestynacja (przeznaczenie), nieśmiertelność duszy, bezgrzeszna natura Chrystusa oraz niemożliwość doskonałego posłuszeństwa.

Dzisiaj teologia Augustyna jest powszechnie nauczana, głównie przez teologów katolickich, ale nie tylko; kościoły protestanckie przyjęły ją prawie bez poprawek. Głosiciele tej nowej teologii twierdzą, że uświęcenie będzie dopełnione do miary sprawiedliwości Jezusa dopiero przy Jego powtórным przyjściu. Czy tak cię nauczono?

Głównym tekstem, na którym opierają się protestanccy nauczyciele jest Rzym. 3:10: „*nie ma ani jednego sprawiedliwego*”. Każdym tekstem wyrwanym z kontekstu można udowodnić nawet najbardziej nedorzeczne twierdzenie; tak też stało się i tutaj. Jeśli przeczytasz cały kontekst wypowiedzi Pawła (wiersze 10-18), łatwo stwierdzisz, że te słowa dotyczą tych, którzy zeszli z drogi Bożej, nie zaś prawdziwych naśladowców Jezusa Chrystusa.

Bóg miał wielu mężów sprawiedliwych. Wymienię tylko niektórych: Abel, Noe, Enoch, Job, Abraham, Lot, Józef, Mojżesz, Daniel,

Zachariasz. Sprawdź teksty: Job. 1:1; Łuk. 1:5-6; 2Piotra 2:7; Ezech. 14:14.

Oto, co o niektórych z nich napisała E.White:

*„Świątobliwe życie Abła dowiodło, że szatan był w błędzie, gdy twierdził, że człowiek nie jest w stanie zastosować się do prawa Bożego”* (PP, 52).

*„Przykład Enocha świadczy o tym, że człowiek, żyjąc w otoczeniu zgnilizny i grzechu, potrafi z pomocą łaski Bożej oprzeć się pokusie i pozostać czystym, a nawet świętym”* (PP, 61)

*„Józef zachował jednak swą prostotę i wiarę w prawdziwego Boga, chociaż rozpasane namiętności otaczały go ze wszech stron. Starał się być głuchy i ślepy na potężny zew pokus. Odpychał wszystkie myśli, nawołujące go do zerwania z bezgrzesznym życiem”* (PP, 158).

Jeśli dawniej żyli sprawiedliwi mężowie Boży, „którzy osiągnęli doskonałość” (patrz Hebr. 12:22-23), to znaczy, że i dziś Bóg ma sprawiedliwych mężów i niewiasty, którzy nie zgięli kolan przed Baalem.

Gorąco wierzymy, że należymy do ostatniego pokolenia żyjących na ziemi, a to znaczy, że za naszego życia powróci Pan Jezus. W związku z tym chcielibyśmy się z wami podzielić niezmiernie ważnym poselstwem, skierowanym do „resztki”, czyli świętych żyjących w czasach końca. Zaliczona sprawiedliwość Chrystusa musi być połączona ze sprawiedliwością charakteru. Każda, najmniejsza nawet słabostka musi być usunięta.

*„Żaden z nas nigdy nie otrzyma pieczęci Bożej, jeśli na naszych charakterach będzie choć **jedna skaza czy plama**”* (5T, 214).

Charakter poddany próbom musi okazać się bez skazy. 144 tysiące sprawiedliwych mają wypisane na swych czołach imię Baranka i imię Ojca (Obj. 14:1). Imię oznacza charakter. Imię Ojca i Baranka oznacza doskonały charakter. Będzie to wspaniała manifestacja Mocy Bożej działającej w prawdziwych uczniach Jezusa.

Na czym polega przygotowanie się na powrót Jezusa? W Obj. 19:7 czytamy, że oblubienica jest przygotowana. Jej przygotowanie polega na posiadaniu czystego, lśniącego bisioru, czyli szaty weselnej. Biała szata oznacza sprawiedliwość Bożą. Czy tą sprawiedliwością jest zaliczona (przypisana) sprawiedliwość Chrystusa? Tak twierdzą ci,



którzy nie wierzą w możliwość całkowitego zwycięstwa nad grzechem. Gdy jednak czytamy dalej Obj. 19:8, to Słowo Boże samo udziela nam wyjaśnienia, czym jest owa szata: „*bisior oznacza **sprawiedliwe uczynki świętych.***”

Sprawiedliwe uczynki świętych to nie jest sprawiedliwość zaliczona, lecz sprawiedliwość udzielona, czyli charakter. Charakter ten jest sprawiedliwy, czyli doskonały, nie ma w nim plamki ani skazy. Świadczy o tym fakt, że bisior jest czysty i lśniący, nie ma żadnych braków.

„*Szata weselna jest symbolem charakteru, jaki posiadać muszą wszyscy, którzy chcą być gośćmi weselnymi*” (PCh, 177).

Aby uśpić naszą czujność, wróg karmi nas fałszywym poselstwem, które mówi, że Chrystus dopełni braki w naszym charakterze w dniu przemienienia. Czy jest to prawdą? Co mówi na ten temat Duch Proroctwa?

„*On nie przyjdzie po to, aby nas oczyścić z grzechów, usunąć wady charakteru albo leczyć z ludzkich słabości czy skłonności. Jeżeli takie dzieło ma się w nas dokonywać, to **musi się ono zakończyć zanim nastąpi czas Jego przyjścia***” (2T, 354).

„*Jeżeli niebiańskiego charakteru nie uzyska się tu na ziemi, to już **nigdy i nigdzie nie da się go zdobyć***” (1Sk, 197).

Kłamstwo szatana nie trudno jest zdemaskować. Każdy, kto studiuje Słowo Boże, a szczególnie księgę Objawienia zauważy, że po zakończeniu czasu łaski nie może być już wybaczony żaden grzech. Stopień rozwoju charakteru, w jakim zakończy się dla nas czas łaski, nie będzie już mógł być zmieniony. Możesz o tym przeczytać w Wielkim Boju:

„*Szatan nie mógł znaleźć w Synu Bożym nic, co pomogłoby Mu w odniesieniu nad Nim zwycięstwa. Chrystus zachowywał przykazania Ojca i nie było w Nim grzechu, który szatan mógłby wykorzystać. **Tacy właśnie muszą być wszyscy, którzy chcą przetrwać w czasie ucisku***” (WB, 481-482).

Czytamy również:

„*Na tych, którzy nie ufają sobie, ale ukorzą się przed Bogiem i oczyszczą swoje dusze, będąc posłuszni Prawdzie, odcisnięty będzie niebiański charakter; oni przygotowują się na przyjęcie pieczęci Bożej*

na swych czołach. Gdy wyjdzie rozkaz oznaczenia ich tą pieczęcią, charakter ich pozostanie czysty i bez skazy na całą wieczność.

*Dziś jest czas przygotowania. **Pieczęć Boża nigdy nie będzie odcisnięta na czołach grzesznych, na czole męża pysznego, czy światowej kobiety***” (5T, 216).

*„Kiedy Chrystus przyjdzie, nasze nędzne ciała zostaną przemienione i uczynione na podobieństwo Jego świętego ciała, **lecz w tym czasie charakter nie zostanie uczyniony świętym. Przemiana charakteru musi nastąpić przed Jego przyjściem. Nasza natura musi być czysta i święta, musimy posiadać usposobienie Chrystusa, aby On mógł w nas widzieć ku swemu upodobaniu swój obraz odbijający się w naszej duszy**” (R&H 01.08.1885).*

Pieczęć Boża zostanie położona tylko na tych, których grzechy zostaną usunięte z księgi. W księgach niebiańskich istnieje dokładny zapis naszych grzechów. Każdy, nawet najmniejszy grzech jest wiernie notowany przez anioła, który nam towarzyszy.

*„Sprawozdający anioł zapisuje każde zniecierpliwienie i każde nieopatrzone słowo wypowiedziane bez troski i bezmyślnie; każde słowo, które nie jest czyste i wzniosłe, określa jako skalenie chrześcijańskiego charakteru” (ST 10.04.1884).*

*„Błogosławieni, którzy piorą swoje szaty, aby mieli prawo do drzewa żywota i mogli wejść przez bramy do miasta” (Obj. 22:14).* Tekst ten został lepiej przetłumaczony w Biblii Gdańskiej oraz w angielskiej King James Version, w której czytamy dosłownie:

*„Błogosławieni, którzy **czynią przykazania jego, aby mieli prawo do drzewa żywota, i aby weszli bramami do miasta.**”*

Pranie szat, to nie tylko wyznawanie grzechów, ale także usuwanie grzechów i kroczenie drogą sprawiedliwości. Usunięcie, czyli całkowite porzucenie grzechu jest warunkiem usprawiedliwienia. Dlatego też ci, którzy to czynią, osiągną doskonałość charakteru Jezusa Chrystusa. To o nich jest mowa w Obj. 22:11:

*„...Kto sprawiedliwy, niech nadal czyni sprawiedliwość, a kto święty, niech nadal się uświęca”.*

## Późny Deszcz i oczyszczenie Świątyni

Od 1844 roku żyjemy w czasie sądu. Sąd rozpoczął się od umarłych sprawiedliwych. Gdy osądzony zostanie ostatni z umarłych, rozpocznie się sąd nad żywymi. Sąd ma się rozpocząć od „domu Bożego” (1Piotra 4:17). Może właśnie teraz rozpatrywane są twoje i moje uczynki? Jakże to doniosłe poselstwo! Nie ma chwili do stracenia. Bez uświęcenia nie ma zbawienia! (Hebr. 12:14)

Żyjemy w wielkim Dniu Pojednania. Niedługo świątynia zostanie oczyszczona i wtedy nie będzie już żadnej nadziei. Teraz jeszcze jest czas łaski; starajmy się więc abyśmy zostali znalezieni przed Nim bez skazy i bez nagany (2Piotra 3:4).

Kiedy się skończy czas łaski? Tego nikt z ludzi nie wie. Nie znamy daty wydarzenia opisanego w Obj. 15:8; jednak nie sugerujemy się znakami czasu i wypełnieniem prorocत्व, jak to my adwentyści lubimy robić, gdyż czas łaski może się dla ciebie i dla mnie skończyć dzisiejszego dnia, albo jutrzejszej nocy. Nigdy nie powinieneś położyć się spać, zanim nie upewnisz się, że wszystkie twoje grzechy zostały wyznane, i że zostałeś z nich oczyszczony. Zyskasz wtedy pokój Boży, jak napisano:

*„Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, dzięki któremu też mamy dostęp przez wiarę do tej łaski, w której stoimy, i chlubimy się nadzieją chwały Bożej”*  
Rzym. 5:1-2.

Dzisiaj mamy być gotowi, dzisiaj pojednani z Bogiem!

Jest jeszcze inny aspekt tej sprawy. Dotyczy on wyłącznie ludu Bożego. Czas łaski dla ludu Bożego głoszącego obecną prawdę zakończy się wcześniej niż dla innych mieszkańców ziemi. Jest to związane z Późnym Deszczem. Jak wiadomo, Późny Deszcz zostanie wylany w wielkiej obfitości na lud Boży, który zaangażował się całym sercem w pracę dla Pana. Późny Deszcz ma za zadanie wzmocnienie głośnego zewu anioła z 18 rozdziału księgi Objawienia. Tym aniołem jest wierny Bogu lud.

Ogłoszeniu poselstwa przedstawionego w Obj. 18 będzie towarzyszyła wielka moc, większa niż podczas wylania Wczesnego Deszczu w Dniu Zielonych Świąt. Z wielką odwagą, determinacją i zupełnym oddaniem sprawie Bożej resztkę Izraela duchowego wykona powierzone przez Boga zadanie. Będzie to ostatni zew, ostatni zasiew, tuż przed zebraniem żniwa ziemi. Do wykonania tak poważnego zadania Bóg udzieli swojej szczególnej mocy, od której rozjaśni się ziemia. Jednak nie wszyscy wierzący otrzymają wielkie pełnomocnictwo. Otrzymają je tylko ci, którzy są gotowi:

**„Nikt z nas nie otrzyma kiedykolwiek pieczęci Bożej, jeżeli na naszych charakterach będzie chociażby jedna skaza, czy plama. Nam pozostawiono usunięcie wad charakteru, oczyszczenie świątyni duszy z wszelkiego zanieczyszczenia. *Wtedy spadnie na nas Późny Deszcz, tak jak spadł Wczesny Deszcz na uczniów w dniu Zielonych Świąt*” (5T, 214).**

Szokująca to prawda: pieczęć Boża nie zostanie postawiona na czole grzesznika. To właśnie Późny Deszcz jest pieczęcią Bożą. Jak czytałeś powyżej, doskonały charakter będzie jedyną kwalifikacją do Nieba. Późny Deszcz zapieczętuje lud Boży do zbawienia. Co to będzie oznaczało w praktyce? Nikt z tych, którzy otrzymali Późny Deszcz, nie ujrzy drugiej śmierci. Takie jest właśnie znaczenie pieczęci. Pieczęć zatwierdzi w „resztkę” charakter, będzie wyrazem Bożej aprobaty. Niech nikt się nie łudzi, że Deszcz usunie jakiegokolwiek wady charakteru! Wiem, że niektórzy tak myślą. Sam tak kiedyś myślałem, ale to nie jest prawdą, lecz jednym z największych zwiedzeń szatana.

Czas łaski dla Adwentystów kończy się z chwilą wydania Ustaw Niedzielnych, gdyż ustawy te rozpoczynają krzyk o północy: „Oto Oblubieniec nadchodzi”. Wówczas obudzą się mądre i głupie panny, ale głupie pozostaną już nimi na zawsze.

W tym zawarte jest dla nas wszystkich poważne ostrzeżenie. Jeżeli będziemy czekać aż zabrmi to wołanie, i dopiero wtedy zaczniemy uporządkowywać nasze życie, możemy już dawno należeć do głupich panien. Wówczas będzie już za późno. Dlatego kościołowi nie wolno czekać z przygotowaniem aż do ostatniego wołania. Jeżeli teraz nie uczynimy odpowiedniego postępu, to potem może już być dla nas za późno! Dla Kościoła Bożego czas łaski będzie ukończony wcześniej niż

dla tych, którzy nie mieli możliwości słyszeć ewangelii.

Także Ellen White wyraża się w tej kwestii w następujący sposób: „*Czas karnych wyroków Bożych jest czasem łaski dla tych, którzy jeszcze nie mieli sposobności poznać prawdy. Pan będzie miał wzgląd na nich. Serce Jego, pełne miłosierdzia, wzrusza się, dłoń Jego wciąż jeszcze jest wyciągnięta, by ratować, gdy tymczasem zamkną się drzwi przed tymi, którzy nie chcą wejść*” (3Sk, 233).

Te wypowiedzi mają nas pobudzić do tego, abyśmy zawczasu rozpoczęli przygotowania! Jest to pilne wezwanie dla ostatniej generacji, tych, którzy przeżyją ostatnie przebudzenie, po którym już nikt nie zaśnie. Wierzący w tym czasie przeżyją zwycięsko nawet bez Orędownika w niebiańskiej świątyni w czasie ostatnich plag i niedługo potem będą porwani aż do tronu Bożego. Właśnie o tym ostatnim przebudzeniu jest mowa w przypowieści o dziesięciu pannach.

Nie będzie już wtedy czasu na doskonalenie charakteru, a raczej nastanie czas wyjścia na spotkanie Oblubieńca. Przygotowanie ma miejsce teraz. To dzisiaj trwa jeszcze czas łaski.

„*Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych*” (Hebr. 3:7,8,15; 4:7)

To dzisiaj jeszcze: „*Wejrzyjcie w się, wejrzyjcie w się, ...pierwej, niżeli wyjdzie dekret, i niż dzień jako plewa przeminie...*” (Sof. 2:1-2; BG), bo gdy wyjdzie Dekret Niedzielny, nastanie noc i nikt nie będzie mógł kupować ani sprzedawać. Ale dzisiaj jeszcze jest dzień, dlatego:

„*Szukajcie Pana wszyscy pokorni na ziemi, którzy sąd jego czynicie; [wypełniacie jego prawo – NP.] szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory...*” (Sof. 2:3, BG).

„*Zbierzcie się! Zgromadźcie się! [w Świątyni] - narodzić bez wstydu [co znaczy: „bezwstydy, niepokutujący ludu”] – pierwej, niżeli wyjdzie dekret (wg BG i KJV) pierwej nim zostaniecie odrzuceni jak plewa, co wnet ulatuje; zanim przyjdzie na was zapalczywość gniewu Pańskiego, zanim przyjdzie na was dzień gniewu Pańskiego. Szukajcie Pana, wszyscy pokorni ziemi, którzy pełnicie Jego nakazy; szukajcie sprawiedliwości, szukajcie pokory, może się ukryjecie w dzień gniewu Pańskiego*” (Sof. 2:1-3, BT i BG).

E.White w R&H z 19.11.1908 roku potwierdza, że ów wspomniany w Słowie Bożym dekret, jest Dekretem Niedzielnym z Obj. 13 rozdz.

Tak więc Bóg mówi nam, że to zgromadzenie w świątyni w owym wielkim Dniu Pojednania musi mieć miejsce na krótko przed wprowadzeniem Dekretu Niedzielnego. Ktokolwiek będzie zwlekał z przygotowaniem, ten zostanie pominięty w wylaniu Późnego Deszczu, a tym samym zostanie przesiany jako kąkol. Dlatego kościół i każdy z nas indywidualnie powinien być żywo zainteresowany oczyszczeniem świątyni.

*„Wielu, jeśli nie ukorzą swych serc przed Panem, zostanie zaskoczonych i rozczarowanych, gdy usłyszą okrzyk: ‘Oto oblubieniec nadchodzi!’. Oni posiadają teorię Prawdy, lecz brakuje im oleju w lampach i naczyniach. W obecnej dobie nasza wiara nie może poprzestać na uznaniu czy też wierze w teorię trójjanielskiego poselstwa. Musimy pojąć olej łaski Chrystusa, który nasycy nasze lampy i powoduje, że one świecą światłem żywota, aby oświecały drogę tym, którzy znajdują się w ciemnościach” (2Sk, 293).*

Ostateczne pojednanie oznacza, że połączenie Chrystusa z Jego ludem jest dokończony i zabezpieczony. Tak dokonane dzieło Chrystusa w Najświętszym jest nazwane „zawarciem małżeństwa”, albo „ślubem”, czyli „połączeniem się Boskości z człowieczeństwem” (PCh, 199, wyd. III).

Poselstwa te przygotowują nas dzisiaj na zaślubiny, które połączą nas z Oblubieńcem, i dlatego są one dla nas tak ważne, że nie możemy ich zaniedbać. Grzech oddzielił nas pierwotnie od tej jedności (Izaj. 59:2). Jest on przede wszystkim stanem odłączenia od Boga – stanem, w którym nie miłuje się Boga i nie cieszy się z przebywania w Jego społeczności. Natomiast zbawienie, jakie oferują nam aniołowie z Obj. 14 rozdz., jest przede wszystkim stanem łączności z Nim – stanem, w którym całe serce i dusza z ogromną radością i przyjemnością reagują na Jego obecność. Teraz jeszcze są dla wszystkich otwarte drzwi do Najświętszego (Obj. 3:8). Król wzywa: „wszystko jest gotowe, pójście na wesele” (Mat. 22:4).

*„Czy dążymy do wymiarów pełni Chrystusowej i stawiamy sobie za cel doskonałość Jego charakteru? Gdy lud Boży osiągnie ten cel, zostanie na czołach swoich zabezpieczony. Pełni Ducha Świętego będą zupełnymi w Chrystusie, a notujący anioł ogłosi: wykonało się” (R&H 10.07.1902).*

Pełni Ducha Świętego mogą być jedynie ci, którzy otrzymali Późny Deszcz. Czytamy, że ci, którzy osiągnęli doskonałość charakteru Chrystusa, otrzymają pieczęć Ducha Świętego, czyli Późny Deszcz.

W czasie Deszczu Wieczornego nastąpi niezwykle ważny akt, mianowicie oczyszczenie świątyni. Oczyszczenie świątyni jest, jak wiemy z biblijnego opisu Dnia Pojednania, powiązane z usunięciem grzechów. Co ta wielka prawda będzie oznaczała dla ludu Bożego?

Oto cytat Ellen White:

*„Kiedy nadejdzie czas ochłody od obliczności Pana, wtedy grzechy tych, którzy żalowali za nie i zwyciężyli je przez krew Baranka, zostaną wymazane z ksiąg niebieskich i włożone na szatana, owego kozła Azazela, sprawcę grzechu. **One już nigdy nie będą wspomniane**”* (ST 16.05.1895).

Wszystkie grzechy, które z dopiskiem „przebaczone” widnieją w księgach niebiańskich, zostaną raz na zawsze usunięte. One będą widniały w księgach tak długo, dopóki odbywał się będzie sąd nad żywymi świętymi. Gdy sąd się zakończy i gdy sprawiedliwość i żywot wieczny przyznane zostaną świętym Najwyższego, stanowiące materiał dowodowy grzechy zostaną wymazane. Należy to podkreślić, że wcześniej grzechy zostały wymazane z życia świętych, którzy obrali drogę Pańską i umarli dla grzechu, a potem dopiero z rejestrów nieba.

Równocześnie z wymazaniem grzechów z ksiąg niebiańskich, nastąpi wymazanie ich z pamięci świętych. Grzechy, które znikną z rejestru niebios, znikną również z rejestru umysłu. Dowodem tego twierdzenia jest to, że święci w czasie trwogi Jakubowej będą w straszliwej udręce duszy usiłowali sobie przypomnieć swoje grzechy, lecz nie znajdą ich. Święci nie będą całkowicie pewni, czy przypadkiem jakiś grzech nie pozostał nie wyznany. To będzie powodem ich trwogi.

Deszcz Wieczorny zapieczętuje sprawiedliwe życie ludu Bożego. Wówczas zwyciężone przez nich grzechy zostaną całkowicie usunięte z ksiąg niebieskich. Tak jednak nie stanie się z grzechami, które nie zostały wyznane i porzucone. One pozostaną w księgach na drugie zmartwychwstanie jako dowód winy grzeszników, którzy wybrali wieczne potępienie, oraz jako dowód sprawiedliwości Boga.

Ci, którzy przed wylaniem Deszczu Wieczornego nie oczyścili swoich charakterów z wszelkiej nieczystości, nie będą zbawieni. Oni to

właśnie staną się największymi wrogami i prześladowcami „sprawiedliwych”.

„... światło oświecające ziemię swoją chwałą, zostanie nazwane **falszywym światłem** przez tych, którzy odmówią chodzenia w narastającej chwale. Dzieło, które mogło być wykonane, zostało **odrzucone** z powodu ich niewiary” (R&H 27.05.1890).

„W objawieniu mocy, która oświeca ziemię chwałą Boga, zobacz tylko coś, co w swej ślepotcie uznają za niebezpieczne, coś co pobudzi ich obawy. **Zdecydują się oprzeć temu**, a ponieważ Pan nie działa zgodnie z ich oczekiwaniami i poglądami, **sprzeciwią się dziełu**. Dlaczego? Powiedzą: ‘czyż nie znamy Ducha Boga, skoro jesteśmy w dziele od lat?’, ponieważ nie odpowiedzieli na ostrzeżenia i błagania poselstwa Boga, ale uporczywie mówili: ‘jestem bogaty i obfituję w bogactwa i nie potrzebuję niczego’” (R&H 07.11.1918).

Słowa te są dla nas poważnym ostrzeżeniem i świadczą o tym, że kościół ADS nie będzie powszechnie uczestniczył w wylaniu Późnego Deszczu, ale jedynie jego resztką.

Tak więc sąd rozpocznie się od ludu Bożego. Sąd to nie tylko wykonanie wyroku, ale przede wszystkim uznanie kogoś za niewinnego lub winnego. Dla nas otrzymanie Deszczu Wieczornego będzie równoznaczne z przyznaniem korony żywota a nieotrzymanie go równoznaczne z potępieniem.

Aby oszukać lud Boży, szatan wymyślił bardzo podstępne, zwodnicze oszustwo. Jest ono dzisiaj powszechnie głoszone. Mówi ono, że zapiecztowanie charakterów do zbawienia nastąpi z chwilą powtórnego przyjścia Jezusa. Wtedy to rzekomo Chrystus ma uzupełnić nasz charakter do pełni swojego doskonałego charakteru. Jeśli by tak miało być, to znaczy, że nie musimy zapierać się samych siebie, aby pokonać wszystkie swoje słabości; w odpowiednim czasie Chrystus zrobi to za nas. Poddajmy tę tezę ponownej weryfikacji, aby utwierdzić się w prawdzie i nie zostać zwiedzionym, gdyż ceną jaką przyjdzie nam zapłacić za przyjęcie fałszu będzie nasze życie wieczne:

„W podobieństwie o dziesięciu pannach, pięć przedstawia mądre a pięć głupie. Nazwa ‘głupie’ przedstawia charakter tych, którzy nie posiadają prawdziwej przemiany serca, dokonanej przez Ducha Świętego. **Przyjście Chrystusa nie przemieni głupich panien w mądre**.



**Kiedy Chrystus przyjdzie, waga niebieska zważy charakter i zadecyduje, czy on jest czysty, poświęcony i święty, czy też nieczysty i nie nadający się do królestwa niebieskiego. Ci, którzy pogardzili łaską stojącą do ich dyspozycji, a mogącą ich uzdatnić do bycia mieszkańcami nieba, zaliczeni zostaną do głupich panien. Oni posiadali całe światło, wszelką wiedzę, ale zaniedbali przyjęcia oleju łaski; oni nie przyjęli prawdy w jej uświęcającej mocy”** (R&H 19.08.1890).

„Kiedy Chrystus przyjdzie, nasze nędzne ciała zostaną przemienione i uczynione na podobieństwo Jego świętego ciała; **lecz w tym czasie zły charakter nie zostanie uczyniony świętym. Przemiana charakteru musi nastąpić przed Jego przyjściem. Nasza natura musi być czysta i święta. Musimy posiadać usposobienie Chrystusa, aby On mógł w nas widzieć ku swemu upodobaniu swój obraz odbijający się w naszej duszy”** (OHC, 278).

„**Jeżeli niebiańskiego charakteru nie uzyska się tu na ziemi, to już nigdy i nigdzie nie da się go zdobyć”** (1Sk, 197).

Jeżeli jest napisane, że szatan zwiedzie nawet wybranych, to znaczy bez wątpienia, że musi to być sprytne i misterne zwiedzenie. Być może właśnie w nim żyjesz. Być może nie posiadasz prawdziwej przemiany serca, dokonanej przez Ducha Świętego. Być może żyjesz w przekonaniu, że „jakoś to będzie”. Pomyśl nad poniższym cytatem:

„**Miejsca w tym [Bożym] królestwie zdobywa się dzięki cechom charakteru. Korona i tron są wynikiem osiągniętego poziomu; przypadną one tym, którzy pokonali samych siebie z pomocą Jezusa Chrystusa”** (ŻJ, 426).

Cóż stoi na przeszkodzie, aby osiąść charakter Jezusa Chrystusa? Tylko ludzkie, oporne serce jest jedyną przeszkodą na drodze do świętości. Możemy jednak z pomocą Jezusa Chrystusa pokonać samych siebie! Jeśli tylko Mu zaufasz i bezwarunkowo się oddasz, osiągniesz ten cel.

„**Za pośrednictwem Chrystusa Bóg wyposażył nas w środki do pokonania każdej grzesznej skłonności i oparcia się wszelkiej pokusie, niezależnie od jej intensywności”** (ŻJ, 333).

„**Nie ludź się, że Pan Bóg uczyni cud, by zbawić te słabe dusze, które pielęgnują zło i grzech; lub że jakiś nadnaturalny element wkroczy w ich życie i podniesie ich ponad własne „ja” w jakąś sferę, gdzie będą**

*mogły one stosunkowo łatwiej postępować, bez szczególnych zmagañ, bez ukrzyżowania własnego „ja”. Dlatego też ci wszyscy, którzy igrają z niebezpieczeństwem przebywając na terytorium szatana, zginą wraz ze złoçzyńcami. Zginą nieoczekiwanie i nie będzie można temu zaradzić” (TM, 453).*

Niezrozumienie łaski i daru zbawienia powoduje, że ludzie powszechnie swe zbawienie opierają na fałszywej nadziei. Słowo Boże mówi nam wyraźnie, że Jezus zbawi lud swój od grzechów jego (Mat. 1:21). Zatem nie ma zbawienia w grzechach, lecz od grzechu.

*„Być zbawionym to przestać grzeszyć” (R&H 25.09.1900). „Chrystus umarł po to, byś ty mógł przestać grzeszyć” (R&H 28.08.1894).*

Czy zatem człowiek wierzący, który grzeszy jest człowiekiem zbawionym, skoro zbawienie jest uwolnieniem od grzechu i grzeszenia, wiedząc, że niedoskonałość charakteru jest grzechem?

*„Musimy zrozumieć, że **niedoskonałość charakteru to grzech**” (PCh, 213).*

*„W drodze silnego **postanowienia i czujności** można oddalić od siebie **każdą pokusę**. Zwycięstwo będzie jednak osiągnięte tylko przez tego, kto **zdecyduje się postępować w sposób słuszny i prawy**” (PK, 271).*

*„Ludzkie wysiłki nie dadzą niczego bez poparcia potęgi Bożej, a **bez starań ludzkich wysiłek Boży jest wobec wielu ludzi bezskuteczny**. Aby łaskę Bożą uczynić naszą własnością, musimy działać także sami. Łaska Boża dana jest po to, aby wywołała w nas i **chęć i czyny**. **Bóg nie daje jej jako zastępstwa dla naszych wysiłków**” (PK, 269).*

Wcale nie musimy grzeszyć. Dlaczego więc to robimy? Albo jeszcze lubimy grzech i nie dążymy do zaparcia się siebie, albo nie wiemy jak zwyciężać i nie potrafimy wykorzystać w pełni tych środków, w jakie wyposażył nas Bóg.

Przejdźmy więc teraz do odpowiedzi na bardzo praktyczne pytanie:

## Co mam czynić, abym był zbawiony?

Oto kilkanaście natchnionych wypowiedzi:

„Z powrotem przyjmij ofiarowaną przez Chrystusa miłość, spożywaj Jego ciało, pij Jego krew, a połączysz się w jedno z Ojcem i Synem (...) Wszyscy, którzy Go przyjmą, dzielą Jego naturę i obdarzeni zostaną cechami Jego charakteru. **Wymaga to całkowitego zrzeczenia się dotychczasowych ambicji, a także bezwzględного poddania się Jezusowi**” (ŻJ, 298-299).

„**Codzienna nieustępliwa walka** toczona w imię poznawania Boga, a także Jezusa Chrystusa, przyniesie potęgę duszy i wymaganą od niej sprawność” (ŻJ, 277).

„Jedynie usilne błagania zanoszone do Boga w wierze, która prowadzi do **całkowitego uzależnienia się od Niego**, i poświęcenie się bez zastrzeżeń w pracy dla Niego, mogą nam wyjednać pomoc Ducha Świętego w walce z szatanem i grzechem” (ŻJ, 335).

„Duch Boży powinien sprawować nad nami **całkowitą kontrolę**, wpływając na wszelkie nasze poczynania. Mamy prawo uchwycić się Nieba; mamy prawo uchwycić się mocy z góry, a wówczas odczujemy uświęcający wpływ Ducha Bożego na nasze serca” (2T, 256).

„Codziennie musimy wołać gorąco do Boga o pomoc i siłę, aby mu [szatanowi] się oprzeć. Jak długo panuje szatan, tak długo będziemy musieli zwalczać własne „ja” i trudności z zewnątrz. To nigdy nie ustanie i nie będzie takiego momentu, w którym będziemy mogli powiedzieć, że w pełni zwyciężyliśmy” (1T, 340).

„**Osiągnięcie życia wiecznego będzie nas kosztowało wiele wysiłku. Możliwe jest ono jedynie prze długotrwałe i ustawiczne starania, surową dyscyplinę i nieustępliwą walkę. Dopiero wtedy możemy się stać zwycięzcami. Jeżeli ustawicznie i zdecydowanie walczyć będziemy w imieniu Zwycięzcy, tak jak On walczył na pustyni, by zwyciężyć pokusę, to otrzymamy wieczną nagrodę. Nasze wysiłki, samozaparcie i wytrwałość muszą być odpowiednie do nieskończonej wartości celu, do którego dążymy**” (3T, 324-325).

„... teraz istnieje przed wami **najważniejszy cel, wart uporczywego, niemożonego, trwającego całe życie wysiłku.** Jest nim zbawienie naszej własnej duszy. **Wymaga on jednak samozaparcia, poświęcenia i głębokich studiów.** Musicie zostać oczyszczeni i uszlachetnieni. Brak wam zbawczego wpływu Ducha Bożego. Łączycie się ze swoimi kolegami, zapominając, że nosicie imię Chrystusa, lecz postępowaniem i ubiorem nie różnicie się od nich (...)

Jeżeli chcesz osiągnąć życie wieczne, musisz dla Niego żyć i wyrzec się samolubstwa. **Wydź z tego świata i trzymaj się z dala od niego.** Twoje życie musi cechować wstrzeźliwość, czujność i modlitwa. Aniołowie czuwają nad rozwojem charakteru i dokładnie ważą jego moralną wartość” (1T, 242).

„Pokazano mi, że wielu ludzi schlebia sobie, myśląc, że są dobrymi chrześcijanami, **a w rzeczywistości nie posiadają nawet iskry światła Jezusa.** Nie posiadają **własnego, żywego doświadczenia w pobożnym życiu.** Zanim odczują prawdziwą konieczność poważnych, wytrwałych, upartych wysiłków w celu uzyskania obiecanych i drogocennych łask Ducha, potrzebują **głębokiego i gruntownego dzieła samoupokorzenia się przed Bogiem (...)**

Życie chrześcijanina jest **ustawiczną walką** i marszem naprzód. Nie ma odpoczynku w walce. Tylko w wyniku **stałego, nieprzerwanego wysiłku zwyciężymy pokusy szatana (...)**

Jakże bardzo brakuje nam biblijnej pokory, cierpliwości, wiary, miłości, samowyrzeczenia, czujności i ducha poświęcenia! Potrzebujemy zaopatrzyć się w biblijną świętość. **Wśród ludu Bożego panuje grzech. Wyraźne poselstwo nagany nie jest przyjmowane.** Wielu kurczowo trzyma się swoich wątpliwości i umiłowanych grzechów, a przy tym są tak strasznie oszukani przez samych siebie, iż mówią, że niczego nie potrzebują. Sądzą, że to pełne nagany świadectwo Ducha Bożego jest nie na miejscu, i w ogóle nie odnosi się do nich” (3T, 253).

„Jakże ważne jest, aby wszyscy, którzy boją się Boga i miłują Jego Prawo, ukorzyli się przed Nim, i **ze skruczą i płaczem wyznawali grzechy,** które oddzielają Jego lud od Boga. Największą troskę powinien budzić fakt, że nie odczuwamy i nie pojmujemy naszej sytuacji, naszego nędznego stanu i tego, że chętnie pozostalibyśmy takimi, jakimi jesteśmy. Powinniśmy uciec się do Słowa Bożego. **W**

**modlitwie każdy powinien osobiście szukać Pana tak gorliwie, aby Go znaleźć. To powinno być naszym najważniejszym zadaniem**” (3T, 53).

**„On chce nauczyć swój lud, że nieposłuszeństwo i grzech niezmiernie Go obrażają, i nie można do nich podchodzić lekceważąco. Pokazał nam także, iż Jego lud, jeśli popadnie w grzech, powinien go natychmiast i zdecydowanie porzucić, aby gniew Boży nie spoczął na nim**” (3T, 265).

**„Żarliwe studium, twardy trud, wytrwała pilność są konieczne, aby odnieść zwycięstwo. Nie marnujmy żadnej godziny, żadnej chwili. Wyniki pracy – żarliwej, wiernej pracy zostaną zauważone i należycie docenione. Ci, którzy chcą posiadać silniejsze umysły, mogą zdobyć je dzięki pilności. Umysł wzrasta w siłę i efektywność poprzez posługiwanie się nim; staje się silny przez uporczywe myślenie**” (R&H 10.03.1903).

**„Złe myśli niszczą duszę. Nawracająca moc Boża zmienia serce, oczyszcza i udoskonala myśli. Jeśli nie zostanie uczyniony określony wysiłek, aby skoncentrować myśli na Chrystusie, łaska nie będzie się mogła objawić w życiu. Umysł musi się zaangażować w duchową walkę. Każda myśl musi zostać podporządkowana Chrystusowi. Wszystkie przyzwyczajenia muszą znaleźć się pod kontrolą Bożą**” (List 123, 1904).

## **Życie według zasad**

Co więc mam uczynić, aby osiągnąć życie wieczne?

**„Boska Jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności.”**

A co należy do nas? Uczmy się na przykładach takich mężów Bożych jak Abraham, Mojżesz, Józef, Enoch, Daniel, Job i oczywiście Jezus. Ich życie było pełne wiary ale także i samozaparcia. Oni wszyscy wprowadzili w swoje życie Boże zasady, które praktykowane, stały się częścią ich charakteru, ich drugą naturą. Te zasady, gdy staną się

nawykiem, chronią nas skutecznie przed upadkiem. Jakie to są zasady? Wymienię kilka z nich:

1. Wstrzemięźliwość
2. Posłuszeństwo każdemu nakazowi i zaleceniu Bożemu
3. Kontrolowanie myśli, które wypełniają nasz umysł
4. Zwyczaj systematycznego studiowania Słowa Bożego
5. Uczenie się na pamięć obietnic biblijnych
6. Poddawanie siebie próbie: czy trwam w wierze
7. Przeznaczenie specjalnego czasu na rozmyślanie o życiu Jezusa i cenie zbawienia
8. Kultywowanie radosnego nastroju, śpiewanie pieśni, społeczność braterska
9. Poważne i wytrwałe modlitwy
10. Ograniczenie towarzystwa osób niewierzących do absolutnego minimum.

Można byłoby wymieniwać jeszcze kilka lub kilkanaście innych zasad takich jak:

- przebywanie na łonie przyrody
- chodzenie wcześniej spać i wczesne wstawanie
- zrezygnowanie z oglądania telewizji
- zdrowa dieta itd.

Wszystkie te zasady mają wielki wpływ na nasze życie duchowe a w konsekwencji na nasze zbawienie. Są one otwarciem Jezusowi „drzwi serca”

W przytoczonych cytatach zwracają uwagę często występujące słowa: wytrwałe wysiłki, całkowite posłuszeństwo, surowa dyscyplina, nieustępliwa walka itp. Wiem, że na niektórych działa to drażniaco. Gdy słyszą słowo „musimy”, irytują się i buntują. Niestety, wciąż pokutuje wśród nas niezrozumienie kwestii naszego wkładu w dzieło zbawienia. Wydaje nam się, że Bóg wszystko za nas uczyni. Tak jednak nie jest, bo „*co człowiek sieje to i żąć będzie*”. Biblia nie pozostawia żadnych niedomówień w tej sprawie:

*„A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciała swoje wraz z namiętnościami i żądzami. Jeśli według Ducha żyjemy, według Ducha też postępujemy” (Gal. 5:24-25).*

*„Nie błądzcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie. Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny” (Gal. 6:7-8).*

*„Ja tedy tak biegnę, nie jakby na oślep, tak walczę na pięści, nie jakbym w próżnię uderzał; ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, abym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony” (1Kor. 9:26-27).*

Można tak biec, że nie zdobędziemy nagrody! To brzmi nieco paradoksalnie, szczególnie dla tych, którzy tej kwestii nie rozumieją; bo przecież byłoby oczywiste, gdyby nagrody nie zdobył ten, kto w ogóle nie przystąpił do wyścigu. Bóg jednak nie przewidział nagród pocieszenia, lecz mówi do nas:

**„Zwycięzcy** dam spożywać z drzewa żywota, które jest w raju Bożym” (Obj. 2:7).

**„Zwycięzca** zostanie przyobleczony w szaty białe, i nie wymażę imienia jego z księgi żywota, i wyznam imię jego przed moim Ojcem i przed jego aniołami” (Obj. 3:5).

**„Zwycięzcę** uczynię filarem w świątyni Boga mojego i już z niej nie wyjdzie...” (Obj. 3:12).

**„Zwycięzcy** pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie...” (Obj. 3:21).

Popularna we wszystkich kościołach nauka o tym, że człowiek nie może na tej ziemi osiągnąć całkowitego podobieństwa do Chrystusa prowadzi do rezygnacji z walki i opierania się grzechowi. Inni z kolei nauczają, że bez naszych wysiłków Jezus nas przemieni na swoje podobieństwo; że wystarczy tylko w Niego się wpatrywać.

Sądzę, że powyższe cytaty z Ducha Proroctwa i z Biblii w dużej mierze pokazały nam prawdę na ten temat. Nauki Jezusa oraz przykład Jego pełnego samozaparcia życia są również bardzo wymowne:

*„Kto nie dźwiga krzyża swojego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim” (Łuk. 14:27).*

*„Tak więc każdy z was, który się nie wyrzeknie wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim” (Łuk. 14:33).*

„Obłudnicy! Dobrze prorokował o was Izajasz w słowach: Lud ten czcí mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie” (Mat. 15:7-8).

Można więc czcí Jezusa wargami, to jednak nie wystarczy, gdyż jak powiada apostoł Piotr, mamy być świętymi we wszelkim naszym postępowaniu (1Piotra 1:15).

Bardzo ważnym jest, aby zachować właściwe proporcje i należycie zrozumieć, na czym polegać ma nasza rola w walce z grzechem; w przeciwnym bowiem wypadku możemy łatwo wpaść w legalizm lub ulec zniechęceniu.

Jezus nas pouczył, że mamy dźwigać swój krzyż, gdyż inaczej nie możemy być Jego uczniami. To bardzo ważne pouczenie i zarazem poważne ostrzeżenie. Życie Jezusa było przykładem samozaparcia i posłuszeństwa. My, jeśli chcemy Go naśladować, musimy iść w Jego ślady:

*„Absolutne posłuszeństwo jest warunkiem zbawienia. Zakonu Bożego należy słuchać w każdym szczególe. Nasze zbawienie polega na tym, aby Zakon stał się naszą zasadą życia, Jego życie stało się dla nas wzorcem do naśladowania, a chwalenie Boga naszym głównym celem”* (ST 15.11.1899).

Na czym polega walka i niesienie krzyża? Poddanie woli wymaga samozaparcia i wyrzeczenia się siebie i wyrzeczenia się własnych ambicji i celów. Własne „ja” musi zostać ukrzyżowane.

*„Widziałam że rozpoczął się między ludem wielki przesiew. Wszyscy ci, którzy nie staną stanowczo po stronie prawdy i nie zdecydują się ponieść jakichkolwiek bądź ofiar dla Boga i Jego dzieła, będą przesiani (...) Osiągnięcie celu będzie nas kosztowało wszystko, co posiadamy”* (DW, 36).

Nic nie może się okazać cenniejsze od zbawienia. Wszystko, co posiadamy, to nie tylko dobra materialne, ale przede wszystkim nasze cele, ambicje, plany, złe nawyki, ulubione choć nieuświęcone przyjemności. Wszystko to ma być złożone u stóp Jezusa. Dopiero całkowicie opróżnieni z własnego „ja”, możemy stać się zwycięzcami i wtedy też możemy zostać napełnieni pełnią Bożą.

Nasz charakter kształtują nawyki. My osobiście jesteśmy odpowiedzialni za ukształtowanie właściwych nawyków. Nawyk jest



zasadą postępowania. Dzięki wytrwałemu trudowi i samozaparciu możemy zastąpić złe nawyki dobrymi.

*„Będziemy osobiście, teraz i na wieki **takimi, jakimi uczynią nas nasze nawyki**. Życie tych, którzy kształtują właściwe nawyki i są wierni w wypełnianiu wszystkich obowiązków, będzie podobne jarzącemu się światłu, rozświecającemu także ścieżkę innych ludzi. Ale jeżeli pobłądzi się niewłaściwym nawykom, jeśli pozwoli się wybujać złym, leniwym i niedbałym cechom, to chmura ciemniejsza od północy zniszczy perspektywę życia doczesnego i na zawsze pozbawi tę osobę przyszłego życia” (4T, 452).*

Nawyki czyli zasady tworzą nasz charakter. Nawyk powstaje tylko przez stałe powtarzanie. Czynność utrwała się i staje się nawykiem. W jaki sposób w życiu chrześcijanina powstaną dobre nawyki? Przez przyglądanie się Jezusowi i naśladowanie Go. Dlaczego Słowo Boże podaje nam tyle przestróg, abyśmy nie przebywali wśród niesprawiedliwych, abyśmy wyszli spośród nich, abyśmy się nie dotykali nieczystego i odłączyli się od świata? Dlaczego Bóg w czasach Izraela obkładał klątwą pogan, którzy nie chcieli się poddać dziełu reformacji? Powód był i jest ciągle ten sam – „jeśli wejdiesz między wrony, będziesz krakał tak jak one”.

Co to jest wychowanie? Jest to oczywiście dzieło kształtowania charakteru. Dziecko przez umiejętne wychowanie może nabyć tak silne zasady właściwego postępowania, że o wiele łatwiej będzie mu w dorosłym życiu zachować posłuszeństwo Bogu. Silny charakter wykazuje cechy karności i stałości; nie jest chwiejny i enigmatyczny, ale zdyscyplinowany i konsekwentny.

Dlaczego tak ważne jest uczenie się zasad i kształtowanie właściwych nawyków? Oto odpowiedź:

*„Mężczyźni i niewiasty, wchodzący w życie z mocno ugruntowanymi zasadami, będą również przygotowani do nieskalania się złem wśród moralnego zepsucia obecnego, skorumpowanego świata” (3T, 563).*

*„Musimy wyzbyć się wszelkich praktyk, które przytępiłyby sumienie, bądź zachęcały pokusy. Nie wolno nam otwierać żadnych drzwi, które szatanowi dałyby prawo wstępu do wnętrza istoty ludzkiej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boże” (5T, 360).*

Jeśli nie ukształtujemy z pomocą Ducha Świętego właściwych nawyków, złe nawyki zniszczą nas i uczynią słabymi i uległymi dla najsłabszych nawet pokus. Stały i niewzruszony charakter będzie przeszkodą nie do pokonania dla szatana i jego aniołów. Przykładem mogą być tacy mężowie Boży jak Daniel, czy Józef. Ich wstrzeźliwość nie była dziełem przypadku albo jednorazowym zdarzeniem, lecz stałą zasadą, poddaną wielu próbom.

**„Każdy prawdziwy chrześcijanin będzie panował nad apetytem i namiętnościami. Tylko wolny od więzów i zniewolenia apetytu, może zostać wiernym i posłusznym sługą Chrystusa. Pobłażanie apetytowi i namiętnościom udaremnia wpływ prawdy na serce. Nie jest możliwe, aby Duch Prawdy mógł uświęcić duszę, ciało i ducha człowieka, którym włada apetyt i namiętności”** (3T, 570).

Zostało nam powiedziane, abyśmy panowali nad apetytem i namiętnościami; tylko wówczas możliwe będzie dzieło uświęcenia. To jest nasze dzieło – posiadanie trwałych zasad. Nie wolno nam pobłażać apetytowi i namiętnościom, gdyż to udaremnia wpływ Ducha Świętego. Niewolnik własnego ciała nie może być uczniem Jezusa!

Chciałbym teraz to, co zostało dotąd powiedziane na temat nawyków i zasad, zobrazować za pomocą przykładów:

1. Jeśli wiem, że moją słabością jest przejadanie się, to powinienem wprowadzić następujące zasady:

- jedzenie prostych, lekkostrawnych posiłków
- modlitwa o zachowanie wstrzeźliwości
- nakładanie na talerz o 1/3 mniej, niż pragną tego oczy
- niedojadanie między posiłkami
- niepopijanie podczas posiłku
- powolne jedzenie i dokładne przeżuwanie

2. Jeśli nie potrafię utrzymać moich myśli na wodzy i koncentrować ich na wzniosłych i świętych sprawach, to powinienem wprowadzić następujące zasady:

- codzienna poranna modlitwa, studium Słowa Bożego, życia i charakteru Pana Jezusa, ze szczególnym uwzględnieniem ostatnich chwil Jego życia;

- poddawanie pod kontrolę Ducha Bożego wszelkich myśli, słów i zachowań;
- posiadanie zawsze przy sobie małego notesiku, do którego wpisuję najważniejsze teksty i obietnice biblijne;
- uczenie się na pamięć ulubionych obietnic i pieśni oraz częste ich powtarzanie;
- częste (na przykład co godzinę), nawet krótkie modlitwy z prośbą o pomoc w zachowaniu czystości myśli.

Nie wystarczy wierzyć, że Jezus zmarł za mnie, nie wystarczy też decyzja o mojej chęci służenia Mu. Zawsze potrzebne jest działanie. Abraham usłyszawszy głos Boga, który wezwał go do ofiarowania Izaaka, uwierzył Bogu i to zostało mu poczytane za sprawiedliwość. Czy jednak byłby uznany sprawiedliwym, gdyby poprzestał tylko na wierze? Czytamy, że jego wiara współdziałała z uczynkami i że przez uczynki stała się doskonała (Jak. 2:22). Powinienem wierzyć, że Bóg da mi zwycięstwo nad każdą znaną mi słabością charakteru, ale czy sama wiara zapewni mi zwycięstwo?

*„Człowiek bywa usprawiedliwiony z uczynków, a nie jedynie z wiary”* (Jak. 2:24).

Jeśli będziesz czytał niewłaściwą lekturę, oglądał telewizję, spędzał czas na lenistwie, unikał świętego rozmyślenia i studiowania wzniosłych prawd, czy Bóg zachowa w cudowny sposób twoje myśli w czystości?

Jeśli będziesz się przejadał, źle się odżywiał, nie przestrzegał innych zasad zdrowia, czy twoja wiara wystarczy, aby Bóg zachował cię w doskonałym zdrowiu? Jeśli będziesz szybko i niebezpiecznie jeździł samochodem, czy Bóg ustrzeże cię od wypadku?

Jesteśmy bezpieczni jedynie wtedy, gdy zachowamy całkowite posłuszeństwo wszystkim Bożym radom i prawom, czyniąc z nich życiowe zasady. Otoczeni nimi niby murem, pokonamy każdą pokusę, gdyż aniołowie Boga będą z nami współdziałać. W walce z pokusą nie można liczyć na przypadek. Gdy poprzez swoje nieodpowiednie i niemądre postępowanie ośmielisz szatana do ataku, twoje szanse na zwycięstwo będą bardzo nikłe. To jest prawo przyczyny i skutku.

Gdyby Ewa posłuchała Boga i nie oddalała się od męża, nie zostałaby zwiedziona. Ewa zrobiła „wyłom w murze Bożych zasad”; następnie zadziało już tylko bezlitosne prawo przyczyny i skutku.

Gdy odczujemy, że jesteśmy kuszeni, nie wolno nam robić wyłomu w murze i wchodzić na teren wroga. Gdy tam się znajdziemy, na pewno upadniemy. Bóg wprowadził obietnicę, że nigdy nie będziemy kuszeni ponad nasze siły, ale ta obietnica nie uwzględnia sytuacji, w której wymkniesz się spod Bożej opieki. Jeśli pokusa nie zostanie natychmiast oddalona, zostaniemy zaatakowani ze zdwojoną siłą, której nie będziemy w stanie się oprzeć. Diabeł nie ma prawa zmusić nas do uległości, lecz my możemy mu tego prawa udzielić osobiście, zapraszając go do działania. Wtedy aniołowie Boży nie mogą nas chronić, gdyż muszą respektować naszą wolę.

Oto przykład obrazujący działanie prawa przyczyny i skutku zastosowanego dla dwóch przypadków:

1. Idziesz ulicą miasta i nagle widzisz budkę z lodami. Jesteś bardzo spragniony a lody wyglądają smakowicie. Przez mózg szybko przebiega impuls, który porusza wyobraźnię i wydobywa z pamięci dane na temat niezwykłego smaku i zapachu lodów truskawkowych z bitą śmietaną. W ułamku sekundy czujesz ich smak i zapach, ich kojący chłód. W następnej chwili pragniesz je zjeść. Gdy myślisz o tym pragnieniu coraz bardziej, pojawia się nieśmiała myśl, że lody są niezdrowym pokarmem i że tak naprawdę nie jesteś głodny. Pojawia się jednak inna, bardziej dominująca myśl, że przecież jesteś bardzo spragniony, i że ten jeden raz ci nie zaszkodzi. Czujesz ulgę, gdyż to usprawiedliwienie brzmi całkiem logicznie. Nie zastanawiasz się już dłużej, podchodzisz i kupujesz. Przegrałeś.

2. W tej samej sytuacji dociera do ciebie informacja odebrana za pomocą zmysłów. Jesteś bardzo spragniony i podsunięta zostaje ci pokusa, abyś zaspokoił swoje pragnienie za pomocą smakowitych lodów. W tym momencie rozsądek bierze górę na uczuciu, bo przecież twoją zasadą jest zdrowe odżywianie się. Zasada jest tak silna, że nawet przez chwilę nie dopuszcza możliwości zjedzenia tego niezdrowego pokarmu. Pokusa zostaje odparta bezzwłocznie i nie może się rozwinąć. Zwyciężyłeś.

Wyższe siły umysłu nie mogą być poddane niższym siłom umysłu. Rozsądek i silne Boże zasady nie dopuszczają do tego, abyśmy stali się niewolnikami. Uczucia nie mogą być naszym doradcą. Ciało nie będzie panować nad duchem. To jest prawdziwe posłuszeństwo. Na tym polega miłość do Boga, że się przestrzega przykazań Jego i nie są one uciążliwe.

*„Umysł musi być poddawany codziennym próbom, aby przyzwyczaił się do wierności w sensie poddawania się prawu i obowiązkowi, zamiast skłonnościom i przyjemnościom. W ten sposób wyćwiczone umysły nie będą się chwiać jak trzcina na wietrze, znalazłszy się między złem a dobrem, ale szybko będą potrafiły stwierdzić, że w grę wchodzi wierność zasadzie i instynktownie wybiorą to, co właściwe, bez długiego zastanawiania się. Będą wierne, ponieważ nabrały nawyku wierności prawdzie”* (3T, 22).

Posłuszeństwo może być rozkoszą i prawdziwy lud Boży będzie miłował drogę posłuszeństwa. Przestrzeganie przykazań nie będzie dla niego uciążliwe, dlatego też będzie je dokładnie wypełniał. Jest to możliwe, gdyż miłuje on Boga i nie wyobraża sobie nawet najmniejszego nieposłuszeństwa Jego woli.

*„Jeżeli w naszej duszy zachowamy chociażby jeden grzech, a w postępowaniu **choćby jeden zły nawyk**, to ich skaza ujawni się w całym dalszym życiu. Człowiek w takim wypadku staje się narzędziem nieprawości”* (ŻJ, 236).

To jest poważne ostrzeżenie. Nikt z nas nie chciałby być nazwany „narzędziem nieprawości”, jednak nasze życie jest świadectwem tego, czym jesteśmy narzędziem. Jeden zły nawyk może przekreślić nasz trud i nadzieję. Na czym opierasz swoją pewność, że jesteś dzieckiem Bożym, a nie narzędziem nieprawości? Jedno jest pewne: nie można być jednym i drugim jednocześnie.

*„To nie twoje uczucia i emocje czynią z ciebie dziecko Boże, ale **spełnianie woli Bożej**”* (5T, 515-516).

*„Życie Zbawiciela nacechowane posłuszeństwem, było zgodne z wymaganiami zakonu; dowiodło ono, że zakon może być przestrzegany przez ludzkość i **wykażało doskonałość charakteru jaką wyrabia posłuszeństwo**. Każdy kto wzorem Chrystusa jest posłuszny, daje świadectwo temu, że zakon „jest święty i sprawiedliwy i dobry”* (Rzym.

7:12). *Odwrotnie – każdy, kto łamie przykazania Boże, wspiera twierdzenie szatana, że zakon jest niesprawiedliwy i dlatego nie może być przestrzegany. Jest to wtórowanie wielkiemu przeciwnikowi w sianiu rozterki i obrażaniu Boga. Ludzie tacy są dziećmi złego, który pierwszy podniósł bunt przeciwko zakonowi Bożemu. Przyjęcie ich do nieba oznaczałoby wprowadzenie elementów niezgody i buntu, oraz zagrożenie spokoju we wszechświecie. **Nikt, kto świadomie lekceważy choćby jedną zasadę zakonu, nie wejdzie do królestwa niebieskiego***” (ZJ, 232).

Nie wystarczy głosić słusznych zasad zakonu. Ci, którzy „strzegą przykazań Bożych” wprowadzają w życie każdą jotę zakonu, dając swoim posłuszeństwem świadectwo, że zakon jest „święty i sprawiedliwy i dobry”. Kolejny już raz powiedziano nam, że posłuszeństwo jest warunkiem zbawienia.

„*Nie możesz spodziewać się błogosławieństw Bożych, nie szukając ich. **Jeżeli użyłes wszystkich dostępnych ci środków, znajdujących się w twoim zasięgu, doświadczysz wzrostu w łasce Bożej i podniesiesz się do wznioślejszego życia***” (2T, 263).

Jak widać – wzrost w łasce Bożej, czyli uświęcenie jest uwarunkowane naszym usilnym poszukiwaniem. Każdej pokusie możemy się skutecznie sprzeciwić. Możemy odnosić same zwycięstwa. Jest to ważne, zważywszy na to, że tylko zwycięzcy znajdują się w królestwie Bożym. Nie należy odwlekać reformy życia na bliżej nieokreślony czas, bo ten czas może nigdy nie nastąpić.

Oto obszerny fragment pochodzący ze Świadectw:

„*Przykład Chrystusa pokazuje nam, że naszą jedyną nadzieją na zwycięstwo jest ustawiczne odpieranie ataków szatana. Ten, który pokonał przeciwnika dusz w walce z pokusami, zna diabelską moc władającą nad rodzajem ludzkim; pokonał szatana dla naszego dobra. Jako zwycięzca pozwala nam korzystać z osiągnięć swego zwycięstwa, abyśmy, opierając się pokusom szatana, mogli połączyć naszą słabość z Jego siłą, naszą niegodność z Jego zasługami. **W walce z pokusą i wsparci Jego pokrzepiającą mocą, jesteśmy w stanie oprzeć się nawet najbardziej okrutnym napaściom, zwyciężając, jak On zwyciężał.***

*Dzięki niewyobrażalnym wprost cierpieniom, Zbawiciel dał nam możliwość uzyskania zbawienia, które jest obecnie w zasięgu naszej ręki.*

*Na tym świecie nie był On uznawany ani czczony, ale przez własne poniżenie i upokorzenie mógł podnieść człowieka do przyjęcia niebiańskich zaszczytów i nieśmiertelnej radości w Jego Królestwie. **Czy upadły człowiek może sarkać i szemrać dlatego, że niebo można osiągnąć jedynie walką, samoponiżeniem i znojem?***

*Wiele dumnych serc pyta: dlaczego, zanim będę mógł mieć pewność przyjęcia mnie przez Boga i uzyskania nieprzemijającego dziedzictwa, muszę się najpierw ukorzyć i skruszyć? Dlaczego droga do nieba nie jest lżejsza, przyjemniejsza i bardziej pociągająca? Wszystkich wątpiących i narzekających odsyłamy do naszego wielkiego Wzoru, do Jego cierpien z powodu obciążeń ludzkimi winami, do Jego cierpien z powodu okropnego głodu. Był bez grzechu, więcej jeszcze, był Księciem Niebios, który dla dobra człowieka przyjął na siebie grzechy ludzkiego rodu. 'Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty jest za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni' (Izaj. 53:5).*

*Chrystus, aby umożliwić człowiekowi uzyskanie nieba, poświęcił dla niego wszystko. Teraz upadły człowiek powinien okazać, co ze swej strony gotów jest poświęcić dla Chrystusa, by zdobyć nieśmiertelną chwałę. Ten, kto właściwie pojmuje sens wielkości zbawienia i jego cenę, nigdy nie będzie narzekać ani szemrać, że musi siać z płaczem, że w doczesnym życiu udziałem chrześcijanina jest walka i wyrzeczenie. Warunki zbawienia człowieka zostały ustanowione przez Boga. Samoponiżenie i niesienie krzyża, to warunki, które spełniwszy, żałujący grzesznik znajdzie pocieszenie i pokój. Fakt, iż Jezus przyjął upokorzenie i złożył samego siebie na ofiarę, jakiej nigdy nie będzie się żądało od żadnego człowieka, powinien uciszyć wszelkie szemranie i sarkanie. Tego, kto szczerze żałuje, że naruszył Zakon Boży i wierzy w Chrystusa jako Odkupiciela i Orędownika grzeszników, ogarnie najśłodsza radość.*

*Ludzie ciężko pracują, aby zabezpieczyć sobie doczesne skarby. Cierpią trudy, kłopoty i wyrzeczenia, aby zdobyć choć trochę ziemskich skarbów. Dlaczego więc grzesznik w mniejszym stopniu nie miałby znosić cierpien, znojów i ofiarować znacznie mniej dla zabezpieczenia sobie niezniszczalnego skarbu niebiańskiego życia, które upływać będzie razem z życiem Boga oraz korony nieśmiertelności, która nigdy*

*nie przeminie? Bezmiernie skarby niebios, dziedzictwo przewyższające wszelkie wartości, doniosłość przebywania w wiecznej chwale, muszą być przez nas zdobyte za wielką cenę. Nie narzekajcie na wyrzeczenia jakie znosicie, gdyż Pan życia i chwały już dawno, jeszcze przed nami to znosił. Nie unikajmy cierpień i niedostatku, ponieważ Majestat Niebios cierpiał niedostatek dla dobra grzeszników. Kiedy wyzbywamy się wygód i przyjemności, nie powinna w nas powstać żadna mimowolna myśl o szemraniu, ponieważ Zbawiciel świata poniósł to wszystko dla naszego dobra. Jeżeli kiedykolwiek będziemy w stanie zliczyć wszystkie nasze wyrzeczenia, straty i poświęcenia, to pod każdym względem kosztowało to nas znacznie mniej niż Księcia Żywota. Każda ofiara, jaką składamy, okaże się bez wartości, jeśli porównamy ją z ofiarą, jaką złożył za nas Chrystus!” (3T, 480-482).*

## **Droga do Miejsca Najświętszego**

Poselstwo o usprawiedliwieniu przez wiarę, głoszone przez upadłe kościoły różni się od prawdziwego poselstwa sposobem pojednania. Babilon głosi, że całkowite pojednanie dokonało się na krzyżu. Dopóki nie było znane poselstwo o Świątyni, było to prawdą Bożą na tamten czas. Jednak gdy nastaje wiedza, łaski ubywa. Adwentyści wierzą, że od 1844 roku Jezus, nasz Orędownik, przeszedł z Miejsca Świętego do Miejsca Najświętszego Świątyni Niebiańskiej. Odtąd na podstawie swojej krwi dokonuje tam przed Bogiem pojednania w imieniu proszących o ratunek grzeszników. Mamy więc dwie fazy pojednania: pojednanie na krzyżu oraz pojednanie w Świątyni Niebiańskiej.

*„Pośrednictwo Chrystusa w niebiańskiej świątyni jest **tak** ważne w planie zbawienia, **jak** Jego śmierć na krzyżu, bowiem od niej właśnie Jezus rozpoczął swe dzieło, a po zmartwychwstaniu wstąpił do nieba, aby je tam zakończyć” (WB, 394, wyd. VII).*

Musimy zrozumieć te dwa aspekty w planie zbawienia i tak głosić. W przeciwnym bowiem razie ofiara bez świątyni prowadzi do ewangelii **taniej łaski**, a świątynia bez krzyża prowadzi do **legalizmu**.



Na czym polega więc różnica pomiędzy tymi dwiema fazami? Czy jest ona aż tak ważna, skoro przecież wszystkie nominalne kościoły chrześcijańskie wierzą, że Jezus jest teraz w Niebie, gdzie wstawia się za nami?

Jeśli poselstwo o Świątyni stało się niegdyś „kamieniem obrażenia” dla nominalnych kościołów i filarem prawdy Bożej, to znaczy, że chodzi o coś więcej, niż tylko znajomość faktu, że Jezus jest Arcykapłanem.

Wyjaśnienie tej zagadki znajdujemy w następujących stwierdzeniach Ellen White:

*„Nasz Zbawiciel oświadcza: ‘patrz, oto sprawiłem, że przed tobą otwarte drzwi, których nikt nie może zamknąć’. Przez te otwarte drzwi, które prowadzą do świątyni Bożej, widzimy królewski zakon w skrzyni przymierza. Przez te otwarte drzwi promieniuje światło z owego sprawiedliwego i dobrego zakonu i ono stawia przed oczami ludzi prawdziwą miarę sprawiedliwości, aby mogła bezbłędnie ukształtować charakter odpowiadający Bożym wymaganiom. Grzechy są przez zakon potępione i dlatego musimy je odrzucić. W tym charakterze nie ma miejsca dla pychy i egoizmu, dlatego odrzucimy je dla Tego, który był łagodny i pokornego serca...”* (R&H 24.11.1885).

Możemy zauważyć, że światło promieniujące z Bożego zakonu ma za zadanie ukształtowanie świętego charakteru. Boży zakon znajduje się w Miejscu Najświętszym, do którego, jak czytamy, są obecnie otwarte drzwi. Co to dla nas w praktyce oznacza?

*„Nie jesteśmy powołani do uwielbienia Boga w ten sam sposób, jak poprzednio. Teraz Pan Bóg wymaga od nas o wiele więcej, niż kiedykolwiek. On wymaga od nas udoskonalania niebiańskich darów. On promował nas do wyższych i lepszych celów, niż kiedykolwiek. Śpiący zbór musi być obudzony ze swej duchowej obojętności i musi poznać poważne obowiązki, których do dzisiaj nie wykonał. **Lud nie przekroczył jeszcze progów tej świątyni, do której wkroczył Jezus, aby dokonać pojednania dla swoich dzieci. Potrzeba nam Ducha Świętego, aby zrozumieć prawdy na nasz czas; jednak w zborach panuje duchowa posucha, a my przyzwyczailiśmy się do zadowolenia z naszego stanowiska przed Bogiem. Mówimy, że jesteśmy bogaci,***

*nasyceni i niczego nie potrzebujemy, podczas, gdy jesteśmy biedni, cierpiący, pożałowania godni, ślepi i nadzy*” (R&H 25.02.1890).

Ten tekst ma nam wiele do powiedzenia. Przede wszystkim, już w pierwszym zdaniu zauważamy, że od czasu otwarcia drzwi do Najświętszego nastąpiła znacząca różnica w sposobie uwielbienia Boga. Czytamy dalej, że lud nie przekroczył jeszcze progów Świątyni. Co jest tego powodem? Duchowa posucha i brak zrozumienia prawd na nasz czas. Co jest najważniejszą prawdą na nasz czas? Ponownie pisze o tym Ellen White w czasopiśmie Review and Herald:

*„Jest to waszym przywilejem doświadczyć doskonałości zbawienia w Chrystusie. Jezus jest waszą jedyną nadzieją. Musicie przez krew Jezusa wejść do Najświętszego*” (R&H 17.05.1892).

Symboliczne wejście do Najświętszego oznacza trwanie w stanie świętości. Do tego nas wzywa Bóg słowami swojego proroka.

*„Tu na ziemi musi nastąpić oczyszczenie dusz, które jest zgodne z oczyszczeniem świątyni w niebie*” (List 37, 1887).

*„Świętość to nie jest jakieś uniesienie, lecz **zupelne** poddanie się woli Bożej; jest ona życiem **każdym słowem** pochodzącym z ust Bożych... jest zaufaniem Bogu w trudnościach... chodzeniem w wierze... odpoczynkiem w Jego miłości*” (DA, 32, wyd. III).

To właśnie stanowi różnicę w sposobie pojednania. Tę właśnie prawdę szatan stara się ukryć przed oczyma ludu Bożego. Chlubimy się posiadaniem prawdy o Świątyni, choć sami w zbyt małym stopniu staramy się ją zrozumieć. Cóż bowiem daje nam wiedza o tym, że Jezus wszedł w 1844 roku do Miejsca Najświętszego, skoro my nie poszliśmy w Jego ślady? Jest przecież napisane, że 144 tysiące podążają za Barankiem dokądkolwiek idzie. Teoria prawdy nic nie daje, dokąd nie zostanie wprowadzona w życie, lecz będzie świadczyć na sądzie przeciwko nam.

## Resztką Izraela

Naszym jedynym bezpiecznym źródłem jest Słowo Boże. Jeśli będziemy je studiować jak nigdy dotąd, pytając Boga o Jego wolę, to nasz umysł będzie ulegał stopniowej przemianie. Zmiana nawyków będzie nas kosztowała wiele poświęcenia i samozaparcia, ale przecież Jezus jest dla nas największym przykładem samozaparcia. W Hebr. 5:7-9 czytamy, że i On musiał się nauczyć posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. Posłuszeństwo nie przychodziło Jezusowi w sposób automatyczny i bez walki. Wymagało ono samozaparcia i poddania woli. Jezus wolał zginąć drugą śmiercią, niż w najmniejszym stopniu okazać nieposłuszeństwo Ojcu (zob. Mat. 26:39).

*„W obliczu wszechświata [Jezus] stwierdził, że **cokolwiek zlego by się zdarzyło, będzie to zawsze mniejszym nieszczęściem, niż gdyby człowiek w jakikolwiek sposób odstąpił od poddania się woli Bożej**” (ŻJ, 81).*

Droga do zbawienia prowadzi przez ciasną bramę. Przed tą bramą musimy pozostawić wszystko, co nas wiąże ze światem. Gdy wejdziemy w ten sposób całkowicie opróżnieni, wówczas Jezus poprowadzi nas dalej wąską drogą.

*„Droga wyznaczona przez naszego Pana jest zbyt wąska, a brama zbyt ciasna, aby mogli wejść ci, którzy trzymają się świata lub pობлаżają swemu samolubstwu czy jakiemuś ulubionemu grzeszkowi. Nie ma miejsca dla takich rzeczy, a jednak niewielu zgadza się na rozstanie z nimi, by mogli przejść wąską drogą i wejść przez ciasną bramę” (2T, 444).*

Pierwszy etap to zaparcie się siebie i całkowite poddanie się Bogu. To jest warunkiem nowonarodzenia. Po nowonarodzeniu następuje drugi etap – chodzenie z Bogiem; lecz i ten etap wymaga ciągłego czuwania, gdyż nigdy nie będziemy wolni od pokus. Wyzwoleni od zakonu grzechu, czyli od grzesznej mocy ciała śmierci, mamy żyć w wolności, lecz nie w niewoli bezgrzeszności. Wolność od grzechu nie pozbawia człowieka wolności wyboru (zob. Gal. 5:1).

Powrót do grzechu jest w każdej chwili możliwy, lecz dla „resztki Izraela” droga posłuszeństwa jest rozkoszą. Oni miłują swego Ojca i miłują posłuszeństwo. Rozumieją w pełni okropność grzechu oraz cenę, jaką Jezus za nich zapłacił. Oni wiedzą co to znaczy zaprzecić się siebie i wołać do Boga o ratunek w chwilach pokusy (zob. Hebr. 5:7). Oni znają smak zwycięstwa nad grzechem i radość wynikającą z posłuszeństwa. To żywe doświadczenie ich życia sprawia, że prawdziwy sługa Boży woli, tak jak Jezus, umrzeć, niż zgrzeszyć.

Takie jest doświadczenie resztki. Osiągną doskonałość, nauczą się posłuszeństwa i będą mieli niezachwianą ufność w dzień sądu, gdyż będą takimi, jakim On jest (1Jana 4:17), czyli odbiciem Jego charakteru (Obj. 14:5).

Bóg będzie miał swój szczególny lud, który w całej pełni będzie przestrzegał Prawa Bożego, gdyż Zakon Boży będzie odbiciem ich charakteru. Job poddany próbie, gdy wszyscy się od niego odwrócili, zachował sprawiedliwość i nie zgrzeszył (Job 1:22). Job wykazał swoją postawą, że ponad wszystko ceni sobie posłuszeństwo Bogu.

Resztką Izraela zostanie poddana próbie Joba. Jaki okaże się ich charakter? Czytamy o tym w prorocztwie Sofoniasza 3:12-13. Jeśli „*nie będą się dopuszczali bezprawia*”, to znaczy, że nie będą łamali Prawa Bożego, a to oznacza sprawiedliwość. Nie będzie to ich własna sprawiedliwość, lecz sprawiedliwość Jezusa Chrystusa, który niepodzielnie w nich panuje. Pan jest ich sprawiedliwością.

Ta próba będzie świadectwem dla ludzi niesprawiedliwych, aniołów szatana, dla istot zamieszkałych nieupadłe świąty i aniołów Bożych, że Bóg jest sprawiedliwy i jego prawo, wbrew temu, co powiedział szatan, jest sprawiedliwe.

Próba, jakiej zostanie poddany lud Boga, będzie wymagała od nich odrzucenia wszystkiego, co zawiera choćby pozór zła. Tak jak Job stracił przyjaciół, najbliższych, dobre imię a może nawet dobra materialne. Jednak miłość do swego Stwórcy i wspaniałość wiecznego życia godna będzie dla nich takiej ofiary. Wyjęci spod prawa, traktowani jak najgorsi odstępcy, okrzyknięci zostaną mianem sekty. Aby pozbawić ich autorytetu i wpływu na innych członków zboru, których będą chcieli ratować, zostaną uznani obłąkanymi lub fanatycznymi.

Resztką Izraela będzie prawdziwym Kościołem Bożym, pełnym chwały, bez zmyły lub skazy, świętym i nieskalanym (zob. Efez. 5:27). Tylko od nas zależy, czy będziemy należeć do „resztki”.

Kościoły protestanckie w roku 1844 odrzuciły trójjanielskie poselstwo. Ich świątynia została ruszona ze swojego miejsca. Światło zgasło na zawsze i dzisiaj panuje tam ciemność. Kościoły te wskutek odrzucenia Bożego poselstwa łaski, drogiego na miarę zbawienia, stały się duchowym Babilonem. Czy i Kościołowi Adwentystów Dnia Siódmego zagraża to samo?

Ellen White napisała:

*„Wiem, że zbory umierają z powodu braku nauczania zagadnienia sprawiedliwości i pokrewnych prawd” (GW, 301).*

Dlaczego poselstwo „Pan sprawiedliwość nasza” nie jest powszechnie nauczane w zborach?

Po pierwsze dlatego, że szatan wie, iż to poselstwo przynosi życie, a więc zbawienie. On nie chce utracić swoich niewolników i dlatego z całą mocą wpływa na lud, a szczególnie na kaznodziejów i nauczycieli, aby poselstwo nie było głoszone.

Po drugie dlatego, że lud nie chce słuchać poselstwa, które przesywając duszę, obnaża grzechy i wzywa do ich porzucenia. Lepiej jest słuchać „tego, co ucho łechce” i uspakajać swoje sumienie.

## **Apel do zboru**

Człowiek staje się na tyle uświęcony, na ile sięga jego wiara. Jest zupełnie niemożliwe, aby ktoś otrzymał to, w co nie wierzy. Jeśli nie wierzysz, że za twójego życia w ciele nie tylko możesz mieć, ale będziesz posiadał charakter Jezusa, to na pewno tak się nie stanie. Czytamy, że zostały nam darowane drogie i największe obietnice, przez które możemy się stać uczestnikami Boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociągają za sobą pożądlivość (2Piotra 1:3-4). Dzięki wierze w Boże obietnice mamy się upodobnić do Jezusa, jednak obietnice muszą się stać naszą własnością. Mamy prawo się na

nie powoływać. Sukces jest zagwarantowany, ale nie wcześniej niż z wiarą po niego sięgniesz.

Obietnice musimy nosić w sercu, a nie na papierze. Obietnice muszą być żywe w twoim życiu, a żywe są wtedy kiedy je powtarzasz i rozpamiętujesz. Tak więc ucz się na pamięć Bożych obietnic i powołuj się na nie. One są jak skarb – to nie są zwykłe słowa, ale zapewnienia samego Boga. Są realne i godne wiary. Naszą powinnością wobec Boga jest zaufanie, że to co powiedział, spełni się. Jednak to wymaga wiary i doświadczenia. Właśnie dlatego mamy doświadczać Boga na co dzień w różnych, nawet drobnych sprawach. To jest życie z wiary, a sprawiedliwy z wiary żyć będzie.

Obietnice mają być naszym pokarmem i napojem. Jeśli czujesz duchową posuchę i niemoc, powtarzaj obietnice. Jeśli jesteś kuszony, powtarzaj obietnice. One są naszą bronią w potyczkach z szatanem. Nie musisz upaść, ale jeśli upadłeś, zastanów się - dlaczego nie mogłeś uniknąć skażenia jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądlivość. Powtarzanie obietnic Bożych ma kluczowe znaczenie w naszej duchowej przemianie i zwycięstwie nad grzechem.

*„Z owocu swoich ust nasycy człowiek swoje wnętrze, syci się plonem swoich warg”* (Przyp. 18:20).

Bóg uznaje naszą wolę, a więc według naszej wiary stanie się nam. Bóg nie może postąpić na przekór naszej woli, gdyż ją szanuje. Dlatego jest tak bardzo ważne, aby w zborach byli odrodzeni nauczyciele i kaznodzieje, którzy poselstwem oraz swoim życiem daliby przykład ludowi. Gdyby tak było, lud wrastałby w wierze a zbór cieszyłby się Bożym błogosławieństwem. Wierni posiadaliby owoce Ducha Bożego i swoim życiem przyciągaliby wiele, wiele osób.

Niewiara w zwycięstwo nad grzechem osłabia zbory, ich liczebność maleje. Co jest powodem? Nie widzi się mocy ewangelii w życiu człowieka. Zbyt mało mówi się kazań na ten temat. Nie uczy się ludu, jak ma sobie dawać radę z pokusami. To, co najważniejsze, ustępuje miejsca mniej ważnym tematom. Dlatego apostoł Jakub napisał przestrozę:

*„Niechaj niewielu z was zostaje nauczycielami, bracia moi, gdyż wiecie, że otrzymamy surowszy wyrok”* (Jak. 3:1).

Fałszywa, protestancka wersja nauki o usprawiedliwieniu przez wiarę czyni straszliwe spustoszenie wśród ludu Bożego. Jest to najbardziej podstępne zwiedzenie szatana, gdyż pozostawia lud nieprzygotowanym na przyjście Pana, podczas, gdy są całkowicie przekonani, że posiadają białą szatę. Tak ich nauczono! Jednak ostrzeżenie brzmi:

*„Żadne zwodnicze omamienie nie może skuteczniej owładnąć ludzkim umysłem, jak to przeświadczenie, iż są sprawiedliwi i że Bóg przyjmuje ich czyny, mimo, że grzeszą przeciwko Niemu”* (1T, 406).

To wielka odpowiedzialność przed Bogiem. Jak rozliczymy się przed Nim z tej odpowiedzialności, jeśli z powodu braku życiodajnego świadectwa zginą dusze ludzkie?

*„Lud mój ginie, gdyż brak mu poznania...”* (Oz. 4:6)

Czy myślicie, że poselstwo Ozeasza odnosi się tylko do Papiestwa?

*„Czyż może się przytrafić ludzkiemu rozumowi większe zwiedzenie, jak wierzyć, że jest na właściwej drodze, podczas gdy znajduje się w całkowitym błędzie? Poselstwo Wiernego Świadka znajduje lud w pożałowania godnym stanie, a przy tym jakże trafnie go określa. Oni nie wiedzą, że w oczach Bożych znajdują się w tak oplakany stanie”* (3T, 252-253).

Kto poniesie za ten stan zboru odpowiedzialność? Ci, którzy mieli paść trzodę, a nie czynili tego! Dlaczego nie dzielimy się świadectwami o naszych zwycięstwach nad grzechem? Jakżeby to wzmocniło zbór. Być może jednak sami nie wierzymy w możliwość całkowitego zwycięstwa nad grzechem? Żyjemy w bardzo poważnym czasie, kiedy poselstwo Wiernego Świadka ma decydujące znaczenie. Nie wolno nam tracić czasu! Musimy je z rozdartymi sercami studiować. Obecnie Laodycea potrzebuje przebudzenia ze śmiertelnego snu. Dlaczego nie karcimy bezowocnych uczynków ciemności?

Brakuje dzisiaj stanowczych mężów wiary, którzy nie tolerują zła, którzy nie mogą bez obrzydzenia i reakcji przysłuchiwać się dowcipom i nieuświęconym rozmowom braci i sióstr w zborze, którzy otwarcie mówią co się Bogu nie podoba. Czas żniwa się zbliża. Jaki będzie twój plon? Czy okażesz się pszenicą, a może kąkołem? Czy to pytanie pojawia się w naszych myślach, albo je od siebie oddalamy, mówiąc sobie – jakoś to będzie, Bóg jest łaskawy. Teraz, jak nigdy dotąd jest

czas mówienia sobie prawdy, wyznawania grzechów i pokutowania. Niedługo nadejdzie przesiew i będzie za późno.

*„Duch Boży oświecił każdą stronicę Pisma Świętego, jednak niewielu jest takich, którzy są pod jego wrażeniem, a to dlatego, że ono jest niedostatecznie zrozumiałe. **Kiedy z powodu fałszywych teorii nadejdzie przesiew**, owi powierzchowni czytelnicy nie będący w nim właściwie ugruntowani, staną się podobni do rozwianego piasku...”* (TM, 112).

*„Wielu będzie stało za naszymi mównicami, mając w rękach pochodnie fałszywych prorostw, odpalonych od piekielnej pochodni diabła. Będą pielęgnowane wątpliwości i niewiara i wtedy **wierni kaznodzieje zostaną odsunięci od ludu**, który mniema, że tak wiele wie”* (TM, 410).

Nie ma wątpliwości, kto będzie siłą prześladowczą i z jakiego powodu. Wierni Bogu kaznodzieje będą głosić poselstwo do zboru w Laodycei, poselstwo o sprawiedliwości przez wiarę. Z tego powodu, jak czytałeś, zostaną odrzuceni przez zbory. Bóg jednak ich zachowa, gdyż okazali się wierni.

Czytamy, że Boży kaznodzieje będą wykluczani ze społeczności zborowej. Czy jednak taki zbor, który odrzuca Bożych posłów niosących mu poselstwo ratunku, jest godny ich społeczności? Słowo Boże mówi wyraźnie: „wypluję cię z ust moich”. Pan Bóg zatroszczy się, aby w największej nawet ciemności zajaśniało światło Prawdy. Obietnica Jezusa mówi nam:

*„Nawet gdyby osobiście wszyscy wasi kierujący bracia odrzucili światło i prawdę, drzwi nadal pozostaną otwarte! Pan Bóg powoła mężów, którzy przyniosą ludowi poselstwo na właściwy czas”* (TM, 107).

Czym różni się stan zboru od stanu świata? Biorąc pod uwagę fakt, że miarą sprawiedliwości są uczynki sprawiedliwości, niczym. Co mamy światu do zaoferowania jako zbor, prócz słów bez pokrycia? Słowa mają mieć pokrycie w czynach, inaczej nie mają żadnej wartości, a wręcz przynoszą szkodę. Czy nasze życie jest dowodem mocy Ewangelii? Jesteście zdegustowani tym, co napisałem? Myślę jednak, że w niczym nie przesadziłem. Już sto lat temu Ellen White napisała:



„Pokazano mi, że duch światowości szybko przenika zbór. Postępujecie tą samą drogą, co stary Izrael. To jest to samo oddalenie się od waszego świętego powołania jako szczególnego ludu. Utrzymujecie towarzyskie stosunki z beznadziejnym dziełem ciemności. Wasza jedność z niewierzącymi spowodowała niezadowolenie Pana. Nie pojmujecie rzeczy, które służą waszemu pokojowi i dlatego są one szybko zakrywane przed waszymi oczyma. **Wasza niedbałość w kroczeniu za światłem doprowadzi was do jeszcze gorszej sytuacji niż Żydów, którym Chrystus przepowiedział okropne biada**” (2T, 75-76).

To jest bardzo poważne ostrzeżenie. Czy to jest prawda, że jesteśmy niedbali w kroczeniu za światłem? Skoro było to prawdą sto lat temu, za życia siostry White, tym bardziej dzisiaj jest to prawdą! Wtedy świat nie był tak zepsuty jak dzisiaj, a jednak duch światowości miał wielki wpływ na zbór. Nagana dotyczy nie tylko zeświecczenia, lecz, co gorsza – sprawy podatności na wpływ światła Bożego. Nie może być nic gorszego, jak niedbałość w kroczeniu za światłem. To właśnie uczynili Żydzi i to również my czynimy jako kościół. Kto odrzuca światło Boże, ten sam będzie odrzucony. Kto gardzi Bożą łaską, ten sam będzie wzgardzony.

Jaki jest cel szatana w odniesieniu do świata i do kościoła? Zdemaskujmy go:

„**Jego celem jest ograniczenie wolności religijnej i zaprowadzenie w świecie religijnym pewnego rodzaju niewolnictwa. Organizacje i instytucje, jeżeli nie będą poddane mocy Bożej, będą działać pod kierownictwem szatana, aby człowieka poddać pod panowanie człowieka; oszustwa i podstęp będą miały pozory gorliwości dla Prawdy i postępu Królestwa Bożego. Wszystko, co w naszym postępowaniu nie będzie szczerze i jasne jak dzień, należeć będzie do metod i zasad diabelskich. Jego metody są praktykowane nawet wśród Adwentystów Dnia Siódmego, którzy uważają siebie za lud czyniący postępy w Prawdzie. Jeżeli mężowie sprzeciwiają się ostrzeżeniom, które Pan posyła, staną się nawet przywódcami w rozpowszechnianiu zła**” (TM, 366).

Zwróć uwagę, iż Ellen White nie napisała, że Adwentyści Dnia Siódmego są ludem czyniącym postępy w Prawdzie, ale, że uważają siebie za lud czyniący postępy w Prawdzie. Każdy kościół, który

przestał czynić postępy w prawdzie, staje się kościołem martwym. „Masz imię, że żyjesz, a jesteś umarły” (Obj. 3:1).

Czytamy, że celem szatana jest ograniczenie wolności religijnej, poddanie człowieka pod panowanie innego człowieka. Czy myślicie, że to dotyczy jedynie świata? Ingerowanie w sumienia jest pozbawieniem wolności religijnej. Szatan chce kontrolować świat poprzez władzę nad sumieniami ludzkimi. Ewangelia Chrystusa daje wolność. Poselstwo „Pan sprawiedliwość nasza” jest Ewangelią Bożą i wolnością. Kto odrzuca to poselstwo i ogranicza jego dostęp do innych, ten staje się sługą szatana, chcącym panować nad sumieniami.

„Ludzie nauczeni są pokładać zaufanie w kierownictwie człowieka i w ten sposób popełniają błędy, oddalając się od Boga” (ŻJ, 129).

„Spośród tych, którzy poddają się kierownictwu ludzkich autorytetów, **nikt nie dostąpi zbawiennego poznania Prawdy**” (ŻJ, 96).

„Strzeżmy się, byśmy nie odrzucili światła, które Bóg nam posyła, ponieważ nie przyszło ono do nas w sposób jaki nam się podoba! Nie dopuście, by błogosławieństwo Boże odwróciło się od nas, bo nie poznaliśmy czasu nawiedzenia naszego. **Jeżeli ktoś sam nie poznał jakiejś prawdy i nie przyjął jej, niechże nie przeszkadza stając na drodze innym.** Niechaj o tym, tak łaską obdarzonym ludzie, nie będzie powiedziane to, co kiedyś o Żydach, gdy głoszone im radosną wieść o Królestwie: samiście nie weszli, a tym, którzy wnijsić chcieli zabranialiście (Łuk. 11:52)” (2Sk, 214-215).

Każdy, kto będzie próbował wydostać się spod wpływu innych, narazi się na prześladowanie i krytykę. Szatan, widząc, że dusza wymyka się spod kontroli, użyje całej swojej zwodniczej mocy, podstępny i kłamstwa. Słudzy Boży będą nazwani fanatykami i odstępcami.

„Kiedy Pan zaczyna działać za pomocą ludzkich narzędzi, ludzie zostają poruszeni mocą niebiańską i wtedy słudzy szatana podnoszą wrzask: fanatyzm!, ostrzegając ludzi przed popadnięciem w krańcowość” (GW, 170).

Nie upadajmy na duchu, choć jest to bardzo smutne, to jednak Bóg wszystko widzi i kontroluje. Ten, kto bardzo pragnie i szuka mądrości, znajdzie ją. Boża mądrość da każdemu rozeznanie w tych niebezpiecznych czasach, aby nie popaść w odstępstwo. Bóg ma swój

kościół, który na miarę posiadanego światła jest mu wierny. Kościół ten dąży do jeszcze większego światła i otrzyma je.

*„Pan Bóg ma swój zbór. To nie jest wielki, katedralny zbór, ani narodowa organizacja, ani jakaś denominacja; jest to ten lud, który Pan Bóg miłuje i który zachowuje Jego przykazania. Gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich (Mat. 18:20). Gdzie niewielu pokornych i Chrystus przebywa wśród nich, tam jest Zbór Chrystusa, gdyż obecność Najwyższego i Świętego, który mieszka w wieczności, czyni ich Zborem” (UL, 315).*

## Walka o umysł

Sposób myślenia warunkuje sposób działania. Zatem, jeśli myśl jest zła, w następstwie podporządkowane jej będą złe czyny i złe słowa. Mózg jest centrum działania. Szatan wie o tym doskonale i dlatego celem jego ataku jest ludzki umysł. Bramami do umysłu są zmysły: smak, wzrok, słuch, dotyk; lecz nie tylko. Diabeł potrafi działać także poprzez wyobraźnię.

Dwie potężne moce zmagają się o panowanie nad umysłem. Jednak z jakże odmiennych metod korzystają te armie. Szatan i jego aniołowie nie pytają człowieka o zezwolenie lub upoważnienie. Bez pardonowo zasiewają wątpliwości i zniechęcenie. Skłaniają do przyziemnych i zmysłowych rozmyślań. Aniołowie Boży natomiast, choć potężniejsi mocą, nie mogą nic uczynić bez wyraźnego zaproszenia do działania ze strony człowieka. Czekają więc, gotowi do boju, lecz jakże często ulatują zasmuceni naszym wyborem.

To właśnie dlatego tak często przegrywamy, iż wymagane jest od nas oparcie się myślom, z których rodzi się grzech; a to wymaga dużego wysiłku. Powinniśmy się zastanowić nad tym, dokąd podążają nasze myśli. Co najczęściej skupia naszą uwagę? Co mogę zrobić, aby tę uwagę przekierować na właściwe, wzniosłe cele? Ludzie dają się szatanowi wodzić za nos, są marionetkami w jego ręku. Oglądają filmy pełne brutalnych i demoralizujących scen. Nie robi to na nich wrażenia,

gdyż już przywykli do okrucieństwa, przemocy, wyuzdania i wszelkiego grzechu. W ten sposób ich charaktery w niezauważalny sposób upodabniają się do charakteru przeciwnika Bożego.

Świat dzisiaj goni za sensacją a media zaspokajają ludzką ciekawość. Świat mody opiera się na próżności, sport zachęca do rywalizacji, której celem jest również zaspokojenie własnej próżności. Muzyka zamiast uwrażliwiać na piękno i harmonię dźwięku, oferuje dzisiaj mocne uderzenie. Wszystko to jest zupełnym przeciwieństwem Bożego charakteru, pełnego pokory i cichości.

Skąd czerpiesz wzorce do budowy charakteru, który ma się oprzeć najpotężniejszym pokusom i doświadczeniom? Szatan oferuje nam szeroki wachlarz rozrywek – telewizja, sport, muzyka, internet, światowe towarzystwo. Jeśli nie zdobędziemy się na wysiłek, aby tę falę powstrzymać, staniemy się bezbronnymi i coraz słabszymi, aż w końcu całkiem zrezygnujemy z dalszej walki.

Każdy, kto miłuje Boga i zdaje sobie sprawę z tego, w jak poważnym czasie żyjemy, powinien na kolanach błagać Boga o mądrość: jak żyć, jak dysponować czasem i zarządzać myślami, czego unikać, czego się wystrzegać jak ognia. Każda godzina, której nie przeżyliśmy z Jezusem jest zmarnowana.

*„Siła nabyta przez modlitwę, **połączona z nieustannym wysiłkiem umysłu**, czyni nas zdolnymi do pełnienia naszych codziennych obowiązków i pozwala zachować we wszystkich okolicznościach pokój ducha” (NGB, 83).*

*„Nie będziemy duchowymi karłami, jeżeli nasz umysł będzie ustawicznie ćwiczony w sprawach duchowych. Jednakże sama modlitwa nie wystarczy. Umysł musi być wdrażany do koncentrowania się na nich, ponieważ ćwiczenie wzmacnia siłę.” (...)*

O rzekomych chrześcijanach czytamy dwa akapity dalej:

*„Nie wykształcili swoich umysłów do cieszenia się z nabożeństw i rozmyślania nad sprawami Boga i nieba. Jak wobec tego mogą brać udział w niebiańskim nabożeństwie? Jak mogą rozkoszować się tym, co w niebie jest duchowe, czyste i święte, skoro nie było to dla nich szczególną radością na ziemi? (...) **Umysł należy wychowywać i zdyscyplinować tak, aby miłował czystość**” (2T, 264-265).*

Nam pozostawiono rozpoznawanie złych myśli i odwracanie się od nich. Dzięki duchowej zdolności rozpoznawania podszeptów szatana, możemy każdą myśl kontrolować, a wszelkie złe myśli odrzucać. Ewa została zwiedziona przez to, że nie odrzuciła natychmiast podstępnych podszeptów, lecz uznała je za swoje własne myśli. W ten sposób działa szatan. Tak długo oswaja nas z jakąś szczególną myślą, aż uznamy ją wreszcie za swoją własną. Musimy zdobyć duchową zdolność rozpoznawania podszeptów szatana, gdyż jest to pierwszy krok do zwycięstwa nad pokusą.

Jak zdobyć tę zdolność? Ona nie przychodzi sama. Jeżeli będziemy chodzić z Panem i pilnie słuchać Jego głosu, wówczas będziemy potrafili odróżnić Jego głos od złudnych podszeptów szatana. Wpatrując się w piękny charakter Jezusa, obserwując Jego życie pełne wyrzeczeń, nie będziemy mieli ochoty, aby zagłębiać się w ponure i przygnębiające myśli. Szatan, wiedząc o tym, próbuje zabrać nam czas lub ochotę na rozmyślanie o sprawach niebiańskiego pochodzenia. Musimy się temu przeciwstawić. Potrzebna jest dyscyplina i konsekwentne zwracanie myśli w stronę nieba. To właśnie jest ten nieustanny wysiłek, o którym pisze Ellen White.

Do kogo należy w tej chwili twój umysł? Do kogo będzie należał za pięć minut lub za godzinę? Naszym bezpieczeństwem jest ciągła modlitwa i rozmyślanie. Gdy myśli są zajęte świętymi sprawami, szatan nie może skłonić nas do przyjęcia jego podszeptów. Bądźmy też ufni Bogu, że Jego aniołowie są gotowi do natychmiastowej pomocy, gdy tylko westchniemy do Pana o ratunek. W ten sposób będziemy ciągle zabezpieczeni przed zgrzeszeniem nawet w myślach.

*„Idzie książkę świata tego – rzekł Jezus – a we mnie nic nie ma (Jan 14:30). Nie było w Nim nic, co by poddawało się sposobowi myślenia szatana, ponieważ **nie godził się z istnieniem grzechu i nawet w myśli nie poddał się pokusie. Tak samo powinno być z nami...** Jezus przyszedł, aby uczynić nas uczestnikami swojej Boskiej natury. Tak długo jak jesteśmy z Nim związani dzięki naszej wierze, grzech nie owładnie nami” (ZJ, 83).*

*„Przez wszystkie wieki aniołowie znajdują się blisko wiernych naśladowców Chrystusa. Niezmierzona konfederacja zła ustawia szyki bojowe przeciwko tym, których chce zwyciężyć. Lecz Chrystus chce,*

*abyśmy dojrżeli rzeczy, które nie są dostrzegane – wojska niebieskie rozłożone obozem wokół tych, którzy miłują Boga, gotowe aby ich wyzwolić” (ŻJ, 174).*

*„Ci, którzy sprowokowali diabła, by ich kusił, muszą czynić desperackie wysiłki, aby uwolnić się spod wpływu jego mocy. Gdy zaczną się już uwalniać od niego, aniołowie Boga, których kiedyś tak zasmucali, pośpieszą im z pomocą. Szatan i jego aniołowie nie chcą wypuścić z rąk swego łupu. Rozpoczyna się ostra walka aniołów zła z aniołami Bożymi. Jest to niezwykle ciężki bój. Jednak jeżeli ci, którzy zbłądzili, będą nieustannie prosić i błagać Boga i w głębokiej pokorze wyznają swoje grzechy, wówczas aniołowie wyróżniający się ogromną siłą, osiągną zwycięstwo” (1Sk, 77; 1T, 302).*

Konieczne jest utrzymywanie umysłu w stanie nieustającej świadomości. Ponieważ szatan ma na celu oderwanie nas od Jezusa, podsuwa nam różne myśli, aby zająć nam czas na ich rozważanie. Świadomość umysłu jest ciągłym czuwaniem – analizowaniem każdej myśli, odrzucaniem złych i pielęgnowaniem tych dobrych. Z pomocą Bożą jest to możliwe. Nasza determinacja nie wystarczy do osiągnięcia celu, jakim jest życie wieczne, lecz bez niej również nie zdobędziemy korony żywota.

## **Droga ucieczki**

To już ostatni rozdział. Być może po przeczytaniu tej książki nie pozostało na tobie ani jednej suchej nitki. Wybacz, drogi czytelniku, lecz nie ma innego sposobu, aby znaleźć się w niebie. Jezus powiedział:

*„A jeśli prawa ręka twoja cię gorszy, odetnij ją i odrzuć od siebie, albowiem będzie pożyteczniej dla ciebie, że zginie jeden z członków twoich, niż żeby miało całe ciało twoje znaleźć się w piekle” (Mat. 5:29).*

Sprawiedliwość rodzi się wśród łez i trwogi. Jezus powiedział:

*„Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni” (Mat. 5:4-6).*

To są Boże obietnice. Uwierźmy im. Bóg pokazuje nam prawdę o nas samych i stosuje tę terapię wstrząsową, aby nas ratować. To właśnie jest maść na oczy, o której mówi Wierny Świadek. Bądź wdzięczny Bogu, że stosuje tę bolesną metodę, gdyż nagroda, która jest przed nami, godna jest bólu i łez.

*„Bóg nie przeznaczył nas na gniew, lecz na osiągnięcie zbawienia przez Pana Jezusa Chrystusa” (1 Tesal. 5:9).*

Jezus obiecał, że uczyni nas wolnymi. Czy wolnym jest ten, kto codziennie upada, kto posłuszny jest jedynie swoim pożądlivościom?

Nie! To nie jest ta wolność, którą obiecał nam Jezus. Prawdziwymi wolnymi jest ten, kto dzięki łasce Bożej został uwolniony od mocy grzechu i, jak mówi Pismo, został wyrwany z mocy ciemności i przeniesiony do Królestwa Syna Bożego (zob. Kol. 1:10-13). To Królestwo jest tutaj, na ziemi. Jest to Królestwo Łaski, czyli prawdziwy Kościół pełen chwały, Kościół dzieci Bożych, którzy oczekują na przemienienie ciał. Oni są gotowi! Czy jesteś wśród nich?

Jezus przygotował dla nas drogę ucieczki. Wcale nie musimy być zaszczutymi, zakompleksionymi i zatrwożonymi robaczkami, którzy boją się cokolwiek zrobić lub powiedzieć, aby ich wróg nie rozdeptał w swoim gniewie. To przeświadczenie towarzyszy nam wtedy, gdy brak nam wiary i wiedzy o tym, jak mamy zwyciężać.

Brak wiary można wytłumaczyć tym, że więcej czasu i uwagi poświęcamy sprawom małej wagi, niż sprawom Królestwa Bożego. Ćwiczmy więc umysł, studiujemy Słowo, uczmy się obietnic.

*„O tym, co w górze myślcie, nie o tym co na ziemi” (Kol. 3:2).*

*„Myślcie **tylko** o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały” (Filip. 4:8).*

Jak często mamy myśleć o tym, co prawdziwe, pocziwe, sprawiedliwe, czyste, miłe, chwalebne i godne pochwały? *„Tylko o tym myślcie...”*, czyli zawsze! Gdy przychodzi pokusa, aby inaczej myśleć, niż to zaleca Słowo, aby się martwić, denerwować lub gniewać, natychmiast przywieźcie na pamięć kilka obietnic Bożych, wcześniej

nauczonych na pamięć. One są naszą drogą ucieczki od grzechu. Nie czekajcie, aż przyjdzie próba, lecz czyńcie to zawsze.

Nie myślcie nigdy o sobie, że jesteście przegrani, że nie zdobędziecie nieba, że to dla was za trudne. Jeszcze gorzej zrobicie, mówiąc o tym głośno. Dlaczego jest to złe?

*„Z owocu swoich ust nasycy człowiek swoje wnętrze, syci się plonem swoich warg”* (Przyp. 18:20).

*„To, czego się bałem, nawiedziło mnie, a to przed czym drżałem przyszło na mnie”* (Job. 3:25).

Mózg człowieka ma taką strukturę, że nawet w myślach wypowiedane instrukcje programują go. Działa on jak komputer. Szuka on wtedy takiej możliwości, aby wykonać zadane mu polecenie. O czym człowiek myśli, takim się staje. Jeśli myśli są negatywne, znajdzie to odbicie w usposobieniu. Wola wtedy staje się podporządkowana namiętnościom i nie jest możliwe uzyskanie zwycięstwa nad grzechem. Gdy jednak myślimy o mocy Zbawiciela, o Jego poświęceniu, miłości, pięknie charakteru, to automatycznie wzrasta w nas wiara i wola zwycięstwa. Do nas należy wybór programu dla naszych mózgów. Tej pracy nie wykona za nas Bóg. On uczynił niewspółmiernie wiele w stosunku do postawionego nam zadania. On zaopatrzy nas w niezbędną siłę do stawiania czoła trudnościom, jednak nie pokona ich za nas. To nasze dzieło.

Naszym pokarmem uczynimy obietnice Boże. Im więcej ich poznamy, tym większa będzie skuteczność naszej obrony przed wrogiem. Pamiętaj, że Jezus odpierał ataki szatana cytując Pisma. Otwórz swoją Biblię i wypisz do specjalnie zaprowadzonego notesu najważniejsze obietnice. To jednak nie wystarczy. Naucz się ich na pamięć. Gdy złapiesz się na negatywnym myśleniu, natychmiast powtarzaj obietnice. Mów je wolno, uroczystym tonem. Możesz też śpiewać specjalnie dobrane pieśni.

*„Rozkoszuj się Panem, A da ci, czego życzy sobie serce twoje! Powierz Panu drogę swoją, Zaufaj mu, a On wszystko dobrze uczyni. Wyniesie jak światło sprawiedliwość twoją, A prawo twoje jak słońce w południe. Zdać się w milczeniu na Pana i złożyć w nim nadzieję”* (Ps. 37:4-7).



To moja ulubiona obietnica. Ona też tłumaczy w kilku zdaniach tajemnicę zwycięskiego życia. Bóg uczyni mnie sprawiedliwym, jeśli będę się Nim rozkoszował i powierzał Mu swoją drogę.

*„Powierz Panu swoje sprawy, a wtedy ziszczą się twoje zamysły”*  
(Przyp. 16:3).

Gdzie tu jest miejsce na martwienie się? Nie istnieje w słowniku ludu Bożego słowo „problem”. Bóg jest zasmucony, gdy zamiast korzystać z jego pomocy, którą obiecał nam w obietnicach, karmimy siebie i innych słowami, które niszczą naszą wiarę. Jest więcej negatywnych słów, których powinieneś się pozbyć z pamięci. Na przykład: *„boję się że...”, „martwię się”, „katastrofa”, „to straszne”*. Jest ich dużo więcej. Dobrze zrobisz, jeśli je wszystkie wypiszesz na kartce i poprosisz Pana, aby ci pomógł ich więcej nie wypowiadać. Powinniśmy też sobie nawzajem zwracać na to uwagę.

Człowiek odrodzony nie myśli już o sobie w kategoriach przeszłego życia. To, co było, minęło. Teraz wszystko stało się nowe. To nie jest ten sam człowiek, bo wszystko jest w nim nowe. Jest stworzony na obraz Boga. Jego droga jest drogą sprawiedliwości, ponieważ sam Pan Jezus Chrystus żyje w nim i strzeże go od złego (1Jana 5:18). Człowiek taki na niczym się nie potknie, gdyż tak obiecuje nam Słowo Boże (Ps. 119:165; Przyp. 10:30). Jego droga jest drogą nieustannego wzrostu i nie ma na niej miejsca na upadki (Przyp. 4:18). Ma doskonały pokój, którego nic nie jest w stanie zakłócić, ponieważ Jezus, który w nim mieszka jest dawcą pokoju, jakiego świat nie poznał. Jego cierpliwość znosi spokojnie nawet najsrozsze ataki szatana, wszelką prowokację i próby wiary. Gniew nie znajduje miejsca w jego sercu. Żadna skłonność nie dominuje nad nim, gdyż uświęcona wola sprawuje kontrolę nad niskimi cechami ludzkiej natury, nie dając im się rozwinąć.

Czy ten opis pasuje do ciebie? Być może wątpisz, że są tacy ludzie. To całkiem oczywiste, skoro wszędzie wokoło słyszymy, nawet od naszych współbraci, że musimy grzeszyć. O tym poucza ich dotychczasowe doświadczenie życiowe. Nie poznali smaku zwycięstwa, nie doznali mocy Bożej przekształcającej serce. Uspokoili swoje sumienia, że proces uświęcenia będzie trwał do końca ich życia, a jak nie zdążą, to przy swoim powrocie Jezus zmieni ich charakter. Cóż

za przebiegłe kłamstwo. Misterna diabelska robota mająca na celu uśpienie sumień.

Trzeba to niestety przyznać, że ta taktyka jest bardzo skuteczna. Bracie, siostró – otrząśnijcie się z tej mrzonki. Diabeł chce was pozbawić prawdy, więc zastąpił ją ludzką filozofią. Ta fałszywa nauka mówi, że uświęcenie to stopniowe pozbywanie się grzechów. A więc dziś porzuciłem jeden grzech, trwam w kilku innych, które mam nadzieję porzucić w najbliższych przyszłości. Słowo Boże jednak nas poucza, że należy się ze wstrętem odwrócić od każdego poznanego grzechu. Bóg nie przebaczy żadnego grzechu, jeśli nie zostanie porzucony. Droga uświęcenia jest drogą sprawiedliwości i tylko sprawiedliwy po niej idzie. Trwanie w poznanych grzechach nie ma nic wspólnego z uświęceniem. Wszystko to jest tylko obłudą i samooszukiwaniem się. To nie jest chrześcijaństwo, lecz pogaństwo, któremu brak mocy. Ludzkie, zepsute serce zawsze omija Boży porządek, gdyż on wymaga całkowitego wyrzeczenia się grzechu.

Prawdziwe uświęcenie polega na współdziałaniu z Bogiem w rozwijaniu charakteru. Każda objawiona nam słabość zostaje pokonana. Na każdym etapie kształtowania charakteru możemy podobać się Bogu. To znaczy, że uświęcenie jest trwaniem w nieustającym posłuszeństwie. To jest właściwa definicja uświęcenia.

Ellen White napisała:

*„Prawdziwe uświęcenie to poddanie naszej woli pod wolę Bożą, posłuszeństwo Zakonowi Bożemu i uczynienie standardu sprawiedliwości celem naszego życia”* (ST 14.11.1895).

*„Prawdziwe uświęcenie rozpoczyna się wówczas, gdy ustaje **wszelki** związek z grzechem”* (NGB, 88).

O Jezusie jest napisane dla naszego pouczenia, że *„osiągnął pełnię doskonałości”* oraz, że *„nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał”* (Hebr. 5:8-9). Jezus nie grzeszył, a przecież z przeczytanego fragmentu nasuwa się wniosek, że wrastał ku doskonałości i uczył się posłuszeństwa. Gdyby zastosować do wyjaśnienia tego tekstu popularną definicję uświęcenia, doszlibyśmy do absurdu, którego nawet nie godzi się wypowiadać. Jednak Jezus dał nam przykład jak my mamy wzrastać.

Bóg nie jest jak człowiek, który daje obietnice bez pokrycia. Studiuj Boże obietnice, a przekonasz się, że istnieje droga ucieczki, na której Bóg ochroni cię przed upadkiem.

„Tylko On jest opoką moją i zbawieniem moim, twierdzą moją **przeto się nie zachwieję**. W Bogu zbawienie moje i chwała moja, skała mocy mojej, ucieczka moja jest w Bogu” (Ps. 62:7-8).

Błogosławieni ci, **którzy żyją nienagannie**, którzy postępują według zakonu Pana” (Ps. 119:1).

„Pokój pełny mają ci, którzy kochają twój zakon, **na niczym się nie potkną**” (Ps. 119:165).

„Błogosławiony mąż, który polega na Panu, którego ufnością jest Pan! Jest on jak drzewo zasadzone nad wodą, które nad potok zapuszcza swoje korzenie, nie boi się gdy upał nadchodzi, lecz jego liść pozostaje zielony, i w roku posuchy się nie frasuje i nie przestaje wydawać owocu” (Jer. 17:7-8).

„Wierny jest Pan, który was utwierdzi i strzec będzie od złego” (2Tesal. 3:3).

„**Każdy**, kto narodził się z Boga, nie grzeszy, gdyż trwa w nim nasienie Boże, **taki nie może grzeszyć**, bo się narodził z Boga” (1Jana 3:9, BT).

Bóg stawia warunki, bardzo wymagające i trudne, lecz jeśli Mu zaufamy, sam je w nas wypełni. Drogą ucieczki jest wiara w obietnice i poddanie się Bogu.

„...wszyscy powinniśmy z całą powagą przyjąć stawiane nam przez Boga warunki zbawienia” (PP, 119).

Nasza rola, nasz trud to pozostawanie na drodze ucieczki, ucieczki przed splamieniem duszy. To święty cel i Bóg będzie go błogosławił. Krzyczmy do Boga, wołajmy do Niego, jak czynił to Dawid, powołując się na Jego obietnice. Mamy do tego prawo. On sobie tego życzy.

„Umocnij kroki moje w Słowie twoim i nie daj nade mną władzy żadnej przewrotności” (Ps. 119:133).

„Odwróć oczy moje, niech nie patrzą na marność, obdarz mnie życiem na drodze twojej” (Ps. 119:37).

„Daj mi rozum, abym zachował zakon twój i przestrzegał go całym sercem! Prowadź mnie ścieżką przykazań twoich, bo w niej mam upodobanie!” (Ps. 119:34-35).

Mamy zapewnione zwycięstwo, jeśli będziemy się trzymać Pana. Jest to droga wąska i pełna niebezpieczeństw, trudów i prób. Z pewnością okupisz ją wieloma łzami i wyrzeczeniami. Bardzo niewiele idzie tą drogą, a jeszcze mniej pozostaje na niej do końca. Niech Bóg cię zachowa na tej drodze, abys był Jego chlubą i żywym świadectwem mocy Bożej dla wszystkich złąknionych sprawiedliwości!

## Zakończenie

Wiem, że wielu, po przeczytaniu tej książki poczuje się nic nie wartymi, gołymi i ślepyimi. Jeśli tak się stało w twoim przypadku, jeśli przejrzałeś na oczy, to znaczy, że ta książka spełniła swój cel. Nie jest moim zamiarem potępiać kogokolwiek, lecz z własnego przykładu wiem, że prawda powiedziana wprost jest jedynym ratunkiem. Nie ma już czasu na samooszukiwanie się. Jeśli wierzysz, że Pan Jezus powraca, bądź gotowy.

*„O gdyby każdy letni wyznawca mógł sobie zdać sprawę z dzieła oczyszczenia, jakie Bóg ma zamiar wykonać wśród swojego ludu! **Drodzy przyjaciele, nie oszukujcie się co do waszego stanu!**” (1T, 190).*

*„Wysoce wstrząsające poselstwa będą głoszone przez mężów powołanych przez Boga – poselstwa ostrzegające i przebudzające lud. Jeżeli niektórzy będą poirytowani tymi ostrzeżeniami i odrzucą owo światło i dowody, wówczas na podstawie tego możemy poznać, że podajemy testującą poselstwo na obecny czas” (GW, 354).*

Wiem również, że wielu po przeczytaniu tej książki będzie zgorszonych i oburzonych. Dla nich mam kilka ostatnich zdań:

*„Wierzenie, że zła nie można ganić, gdyż to będzie potępiać tych, którzy się go dopuszczają, **oznacza pracę na rzecz kłamstwa** (...)*

*Teraz powinniśmy wyraźnie zrozumieć, że tym, którzy zdecydowali się stać po stronie zła, nie możemy naprawdę pomóc, jeżeli okażemy im szacunek i zaoszczędzimy im słów nagany, a szczególnie tym, którzy są wrogo usposobionymi. W tym względzie zostały i zostaną popełnione*

*poważne błędy. Czy służy Jahwe, w sercach których Pan Bóg ustanowił nieprzyjaźń przeciwko każdemu złemu działaniu, mają być oskarżani, że postępują niesłusznie, nazywając zło – złem, a dobro – dobrem? Kto ma spokojne sumienie odnośnie postępowania tych osób, którzy rujnują wiarę ludu Bożego, kieruje się zwodniczą opinią” (ST, 11, seria B).*

*„Moje poselstwo do was brzmi: nie przysłuchujcie się więcej wypaczeniom prawdy, bez waszego protestu przeciwko tym sprawom. Obnażcie tę wykrętną i niesolidną argumentację...*

*Zostało mi polecone, aby ostrzec nasz lud, gdyż wielu znajduje się w niebezpieczeństwie przyjmowania teorii i wykrętnej argumentacji, które burzą główne filary naszej prawdy” (ST, 15, seria B).*

To już naprawdę koniec. Niech nasze oczy będą wpatrzone w Zbawiciela a nasze serca przylgną do Niego. Niech Pan nas bezpiecznie prowadzi po swojej wąskiej drodze. Ufajmy Bogu, że wszystko dobrze uczyni, służyć mu z radością. Niech Pan nas błogosławi. Amen.

W celu dalszego pogłębiania poselstwa o sprawiedliwości przez wiarę polecamy kolejną książkę naszego wydawnictwa, pod tytułem: „Życie według ewangelii” oraz wykłady siostry Margaret Davis pt. „Co mam uczynić, aby odziedziczyć życie wieczne”, dostępne na stronie internetowej [www.filadelfiamedia.com](http://www.filadelfiamedia.com)





